







164243

NAUKA ROBÓT RĘCZNYCH KOBIECYCH.

PODRĘCZNIK DO UŻYTKU SEMINARIÓW

ORAZ

PRZEWODNIK METODYCZNY

DLA NAUCZYCIELEK SZKÓŁ WYDZIAŁOWYCH I LUDOWYCH POSPOLITYCH.

UŁOŻYŁA

ANIELA GRZYWIŃSKA,

nauczycielka robót ręcznych w Seminarjum naucz. żeńskim we Lwowie.

~~~~~  
WYDANIE DRUGIE.  
~~~~~

WE LWOWIE

NAKŁADEM KSIĘGARNI SEYFARTHA I CZAJKOWSKIEGO.

1900.



Pod. S

307594 BWP

SŁOWO WSTĘPNE.

Wedle planów wydanych przez Wysokie Ministerstwo i Radę szkolną, roboty ręczne zostały wprowadzone jako przedmiot obowiązujący dla uczenia w szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych, jakoteż i w Seminarjach nauczycielskich. Do dziś wszakże nie mamy żadnego podręcznika, któryby mógł służyć z jednej strony uczniom za przypomnienie i uzupełnienie nauki, wykładanej w szkole, a z drugiej strony nauczycielkom w wykładaniu tegoż przedmiotu.

Kierowana temi pobudkami, udzielając przez lat kilka tego przedmiotu w Seminarjum nauczycielskiem, postanowiłam nabyte w praktyce i przy nauczaniu zasady, zebrać w pewną całość. Tak powstał podręcznik, który obecnie podaję do użytku publicznego.

Wydając tę książeczkę, mam na myśli ułatwienie nauki robót uczącym się, a zarazem obudzenie zamiłowania do tychże robót we wszystkich kobietach, młodszych i starszych, zamożniejszych i uboższych, którym ta książeczka dostanie się do ręki.

W życiu praktycznem każdej kobiety umiejętność i zamiłowanie robót ręcznych bardzo jest potrzebnem. Ileż to godzin przy robocie przyjemnie i pożytecznie spędzić.

dzie można; w każdym zmartwieniu, gdy nam trudno zając się umysłową pracą, robota ręczna skraca nam długie godziny smutku, a czyniąc zadosyć potrzebom rodziny i osób najbliższych, w trudnym, a często nieprzewidzianym razie, podaje nam możliwość zapracowania na utrzymanie nasze.

Wiele kobiet chcąc przyjść w pomoc mężowi, porzucają dom i rodzinę, a szukają zajęć biurowych lub innych mniej dla nich odpowiednich i bardzo mało korzyści przynoszących. Nie zastanawiają się nad tem, że to, co zapracują po za domem, muszą wydać na obszycie siebie i dzieci, drogo płacąc szwaczkom. Za opłacenie roboty dwóch sukien jużby można mieć trzecią, a prócz tego suknie wychodzące z mody, zwłaszcza dla osób, ściśle się do niej stosujących, są prawie niemożliwe do użycia, bo nie warto płacić za ich przerobienie, jeżeli jednak same umiemy je przerobić, czy dla siebie, czy też dla dzieci, znacznie dłużej służyć nam będą.

Zważywszy te korzyści z robót, jeżeli się w nich wydoskonalimy, przekonamy się wkrótce, jak umiejętność roboty pożyteczną jest w życiu rodzinnem, gdy matka nie szuka zajęć po za domem, ale cały swój czas poświęci gospodarstwu, oraz wychowaniu i obszywaniu dzieci. Tym sposobem wiele oszczędzi pieniędzy, a na mniejsze potrzeby domowe, łatwiej będzie ojcu samemu zapracować.

Prababki nasze przepędzały życie swoje tylko przy ognisku domowem, a jednak jak pożytecznie żyły, jak ogólnie były szanowane.

Pisząc te słowa nie namawiam wcale, aby kobieta wyrzekła się samodzielności i tylko w kółku domowem wyczekiwała, aż na jej utrzymanie kto inny zapracuje,

zachęcam tylko do poznania i zamiłowania obowiązków swoich na każdym stanowisku na jakim się znajdujemy. Są okoliczności, w których i kobieta w szerszym zakresie zmuszoną jest pracować, ale w każdym razie umiejętność robót i tu się jej przyda niezawodnie. Mam tu na myśli młode nauczycielki, które jeszcze same z robotami nie są dostatecznie obeznane, a otrzymawszy posady, dzieci nauczać już muszą.

Od lat kilkunastu jak maszyny do szycia i robienia pończoch wynaleziono, kobiety więcej jeszcze zaniedbały ćwiczenie się w robotach ręcznych, zdaje im się, że pończochy maszynowe tak są tanie, a bawełna na pończochy droga, więc, że nie warto poświęcać wiele czasu na zrobienie pary pończoch. Nie zastanowią się nad tem, że jedna para pończoch, zrobiona z dobrej kilkudrutowej bawełny na drutach, przynajmniej trzy pary maszynowych zastąpi, a z czasem jak się podrze, nadrobić ją jeszcze można, gdy maszynowe pończochy prędko się zużyją, a podrabiać ich nie warto.

Maszyny do szycia wielkim są skarbem dla magazynów i szwalni, ułatwiając i przyspieszając wykonanie roboty, w domu rodzinnym można się bez nich obejść, a choćby i maszyna była, to jeszcze trzeba kogoś, któryby umiał pokrajać i przysposobić robotę, a więc i tu spotykamy potrzebę umiejętności roboty.

Byłoby jeszcze wiele do mówienia o koniecznej potrzebie nauczania robót ręcznych, ale zdaje mi się, że matki same zajęte wychowaniem swych dzieci, a nauczone własnym doświadczeniem, pilnie nad tem czuwać powinny i starać się obudzić w dzieciach swych prawdziwe zamiłowanie do roboty.

Nie ufając dosyć mojemu doświadczeniu przed napisaniem tej książeczki, przeczytałam kilka dziełek o robotach w obcych językach, pomiędzy innemi metoda Agnieszki Szallenfeld głównie zwróciła moją uwagę, i niejednokrotnie powołuję się na jej zasady. Dodaję jednakże wiele własnych uwag i spostrzeżeń zastosowanych do potrzeb miejscowych, oraz metodę francuską kroju sukien jak najłatwiej ułożoną.

Mam nadzieję, że czytelniczki moje wezmą się z zamiłowaniem do robót ręcznych tak dotąd naniedbanych, i w nich po pracy umysłowej szukać będą rozrywki i wypoczynku. Jeżeli zaś, nie potrzebowałyby użyć swej umiejętności na obszycie siebie i rodziny, niech jej używają na obszycie biednych sierot albo opuszczonych kościołów, a przy takim zajęciu doznają wewnętrznego zadowolenia, które z niczem nie da się porównać.

Mając ciągle na uwadze nie tylko nauczenie się ale i nauczanie innych, podaję, gdzie należało, wskazówki metodycznego postępowania z uczenicami.



Rozkład nauki robót kobiecych w szkołach publicznych.

Podręcznik ten podzielony jest na pięć części podług planu przepisanego przez Wysoką Radę szkolną.

Część I. i II. obejmuje roboty przepisane na pierwszy kurs Seminarjum nauczycielskiego, oraz roboty łatwe dla małych dzieci, potrzebne syminarzystkom do praktyk.

Kurs II. Część III i IV. obejmuje szycie białe ręczne i maszynowe, oraz krój bielizny.

Kurs III. Część IV i V. rozmaite hafty i krój sukien, który nie jest wprawdzie przepisany przez Wysoką Radę szkolną, ale dodaje tę naukę jako bardzo pożyteczną każdej kobiecie.

Kurs IV. nie ma oddzielnie przepisanych robót, tylko trzeba tam powtórzyć roboty przepisane na pierwsze trzy kursa, oraz dać uczniom metodyczne wskazówki nauczania robót.

W szkołach ludowych cztero klasowych bierze się następujące roboty wedle rozporządzenia c. k. Rady szkolnej krajowej.

Klasa I. nie ma wcale robót.

Klasa II. Nauczenie ściegu krzyżykowego na kanwie włóczką — łatwe szlaczki, abecadło drukowane i pisane, cyfry od 1—10.

W ostatnim kwartale wziąć początek robót szydełkowych; nauczanie na wzorniku łańcuszka, oczek ścisłych, słupków rozmaitych.

Zastosowanie: wzornik, powijacz, podbródek.

Klasa III. Dalsze ćwiczenia w robotach szydełkowych, wzory ażurowe. Wstawka, koronka, kaftaniczek, czepeczek.

Ostatni kwartał. Początki robót drutowych: oczka gładkie, na wywrót, spuszczenie i przybieranie oczek.

Zastosowanie: wzornik, rękawki.

Klasa IV. Dalsze ćwiczenia w robotach drutowych: pończochy.

Ostatni kwartał. Początki szycia płatek z grubego płótna.

W szkołach ludowych sześcioklasowych. W klasach niższych pozostają te same roboty.

Klasa V. Dalszy ciąg nauki szycia. Wyuczenie na płatku szycia przed igłą — za igłą, stebnowania, obrębiania, szycia wierzchem, dalej ściegów złożonych: szwu francuskiego, podszewkowania, marszczenia, cerowania, łatania.

Zastosowanie: fartuszek, koszula łatwego kroja.

Klasa VI. Wydoskonalenie szycia, wyuczenie meżowania, dziurek do bielizny, dziergania, dziurek sznurkowych. Nauka kroju bielizny, krój i szycie koszuli zastosowanej do okolicy, kaftanika i spódnicy. Początki haftu.

W szkołach wydziałowych w klasach niższych pozostają te same roboty, ta tylko zachodzi różnica, że w klasie VI nie bierze się kroju bielizny, zamiast takiego bierze się więcej haftu, ścieg gałązkowy, ścieg Holbeina.

Zastosowanie: Szycie koszuli z bluzą ozdobną, lub haft na poszewce.

Klasa VII. Nauka kroju bielizny. Szycie bielizny i znaczenie. Dalsza nauka haftu, haft atłaskowy, znaczenie monogramów ściegiem atłaskowym. Dalsze ćwiczenia w dzierganiu i obszywaniu dziurek.

Klasa VIII. Dalsza nauka kroju bielizny. Znaczenie haftem atłaskowym liter ozdobnych i monogramów na chustkach, serwetach, poszewkach.

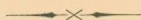
Powtórzenie i wydoskonalenie robót z klas poprzednich, w szczególności wprawa w ozdobnych rodzajach ściegów kolorowymi jedwabiami, ściegów Holbeina, krzyżyków jednakowych na obie strony.

* * *

Nauczycielki robót chcące ażeby uczennice ich prawdziwą odniosły korzyść z lekcyi, nie powinny zezwalać na to, ażeby dzieci na godzinę robót przynosiły z domu rozmaite pozaczynane roboty i żeby każda robiła co się jej podoba, jak to zwykle bywa po wielu zakładach naukowych prywatnych, w takim razie nauczycielka rady sobie dać nie może, każda od niej innej żąda pomocy, i godzina schodzi bez żadnej korzyści. Przeprowadzenie jednolitości w robotach trudnem jest z początku. Uczennice nie myśląc o tem, że w każdej klasie innej roboty powinny się nauczyć, często mają ochotę na robótki ozdobne, przeznaczone na podarki imienninowe i t. p. Jeżeli jednak nauczycielka stanowczo tego zabroni, ulegną wkrótce nakazowi, i przekonają się, że dla nich jest to z wielką korzyścią, wykład nauczycielki o robocie wykonywanej przy tymże wykładzie inny przyniesie pożytek, niż gdybyśmy opowiadali, jak krajać koszulę na przykład przy haftach, albo po czem rozpoznawać płótno przy robocie pończoch.

Przy robotach haczykowych, prócz jednolitości roboty, można jeszcze zaprowadzić dyktowanie deseni i rysowanie, naturalnie wyuczywszy poprzednio uczennice odmian ściegów haczykowych i nazw tychże, roboty takie bardzo zajmują uczennice, panienki mniej pilne, starają się wyrównać pilniejszym, i robota idzie bardzo pospiesznie.

Od lat kilku używam już tego sposobu, a widząc jego dobre strony, radzę spróbować go i innym nauczycielkom robót.



Część I.

Chcąc zastosować niniejszą książeczkę i dla osób prywatnych, i do potrzeb szkół ludowych i wydziałowych, podług rozporządzeń c. k. Rady szkolnej, zaczynam ją od opisania robót najłatwiejszych, które w chwilach wolnych małym dzieciom mogą być pokazywane.

W drugiej klasie szkół wydziałowych i w drugim oddziale szkół ludowych pięcioklasowych, roboty ręczne dopiero są zamieszczone, i to w szkole ludowej tylko po dwie godziny na tydzień. Nie podobna w takim zakresie brać się do robót trudniejszych, zatrudniać jednak można dzieci przyjemnie i pożytecznie. Robót jednak takich, a raczej zabawek, opisywać tu nie mogę, zaczynam więc od roboty na kanwie.

Robota krzyżowa na kanwie.

W z o r n i k. Tab. I.

Robota na kanwie jest wyznaczona jako najpierwsza dla małych dzieci w klasie II. Przy nauczaniu tej roboty nauczycielka ma duże bardzo zadanie, bo trzeba pamiętać, że dzieci nie miały jeszcze w ręku żadnej roboty, Trzeba więc koniecznie użyć wszelkich sposobów, aby im to za-

danie jak najwięcej ułatwić. Najłatwiejszą jest nauka pogładowa, jeżeli więc zasoby szkoły pozwalają na to, należy zakupić dla klasy II. duże ramy stojące, naciągnąć na nie bardzo grubą tkaninę o oddalonych nitkach, wziąć igłę grubą rogową, sznurek kolorowy, ażeby dzieciom pokazać dokładnie układ ręki, wkładanie i wyciąganie igły, zabierane nitki, ażeby od razu zrozumiały co i jak robić powinny, aby otrzymać wskazywane ściegi.

Materyały potrzebne do roboty na kanwie.

Do najłatwiejszej roboty krzyżowej potrzebujemy następujących materyałów: Kanwy grubej 40 c. □, 2 cienie włóczki, to jest jaśniejszego i ciemniejszego koloru, nożyczek, napałka i igły z długim uszkiem, aby ją łatwiej było nawlekać, igła do włóczki ma koniec tępy, aby się nią nie kłuć, a w kanwie są dziureczki, których już nie potrzeba przekłuwać igłą.

Kanwa jest to tkanina niciana, której rzadkie nitki są ułożone po dwie blisko siebie, następne dwie cokolwiek oddalone. Oddalenia te w równych odstępach tworzą kwadraciki ułatwiające nam robotę.

Kanwa powinna być najpierw obrzucona nitką po obydwóch stronach odciętych. Brzegów fabrycznych naturalnie się nie obrzuca.

Włóczka jest rodzajem wełny, o której napiszemy przy materyałach potrzebnych do robót drutowych. Włóczka jest mało skręcana, miękka, farbowana, w żywych kolorach, każdy kolor ma po kilka odcieni. Do robót krzyżowych używamy zwykle włóczki berlińskiej. Moteczki włóczki przecinamy, uważając aby nitki nie były za długie, ani za krótkie, właściwa długość 50 centymetrów. Aby dzieci łatwiej nauczyły się rachowania nitek, wskazujemy im najpierw na kanwie trzy ściegi używane do szycia, mianowicie: ścieg przed igłą, za igłą i stebnowkę.

Ścieg przed igłą. Tabl. I. fig. 1.

Nabieramy dwie niteczki na igłę w poziomym kierunku, dwie następne opuszczamy i znów dwie nabieramy, dwie opuszczamy — szyjąc od prawej strony ku lewej ciągle w tym samym kierunku i w tej samej linii.

Ścieg za igłą. Tabl. I. fig. 2.

Od wyciągniętej nitki 2 niteczki cofamy, wkładamy igłę, nabieramy na nią 6 nitek, igłę wyciągamy, i znów nabieramy 2 wstecz a 4 naprzód, razem 6, szyjemy ciągle tak samo. Prawa strona roboty wygląda jak w ściegu poprzedzającym, lewa inna.

Stebnówka. Tabl. I. fig. 3.

Od wyciągniętej nitki 2 cofamy, na igłę nabieramy 4 niteczki — igłę wyciągamy — i znów 2 cofamy, 4 nabierając na igłę, wyciągamy. W tym ściegu nie ma żadnej przestrzeni pomiędzy ściegami.

Sposób wykonywania krzyżyków. Tabl. I. fig. 4.

Gdy już się dzieci poznają z kierunkiem nitek, przystępujemy do robienia pół krzyżyków. Nawlekamy igłę ciemniejszą włóczką, wyciągamy ją na wierzch, od tego miejsca opuszczamy 2 nitki podłużne kanwy i o dwie nitki wyżej nabieramy na igłę dwie nitki poprzeczne. Wyciągnięta teraz nitka będzie się znajdować w tej samej linii, jak była wyciągnięta po raz pierwszy.

Znów opuszczamy dwie nitki podłużne a nabieramy dwie poprzeczne z góry na dół. Zrobimy tym sposobem cały rząd równych półkrzyżyków, z lewej strony ku prawej. Potem nawlecemy igłę jaśniejszą włóczką i robiąc takie same półkrzyżyki, od prawej strony ku lewej, poszywamy poprzednie ściegi. Tabl. I. fig. 5.

Z połączenia tych ściegów utworzą się krzyżyki, które, ponieważ są zrobione z dwóch kolorów jasno pokażą dzieciom, jak półkrzyżyki i całe krzyżyki mają wyglądać.

Zaczynanie i zakończenie nitki.

Trzeba uważać przy zaczynaniu włóczki, aby nie robić węzłków pod spodem, a jednak aby się nitka nie wysunęła. Trzeba ją przed zaczęciem roboty przewlec pomiędzy kilkoma nitkami kanwy, zabierając jedną nitkę kanwy na spód, drugą na wierzch igły — na tem zaczęciu robią się krzyżyki i przez to jest zupełnie nie widoczne.

Zakończając nitkę, trzeba ją przewlec na stronę lewą roboty i przeciągnąć przez kilka nitek zrobionych ściegów, ale ostrożnie, aby nitka zakończona nie znalazła się na wierzchu.

Łatwe desenie. Tabl. I. fig. 6, 7, 8, 9, 10.

Gdy już uczennice wprawia się do wykonywania równych krzyżyków, wtenczas rysujemy im na tablicy łatwy deseniek najpierw jednym kolorem — na tablicy odnośną kratkę zapelnąć, mówiąc jednocześnie dzieciom kierunek deseni.

Po przerobieniu kilku wzorków jednym kolorem — robimy potem wzorki dwoma kolorami, zamazując na tablicy kratki przeznaczone na kolor ciemniejszy, krzyżykiem oznaczając kolor jaśniejszy.

Litery. Tabl. I. fig. 11 i 12.

Po zrobieniu 8 do 10 szlaczek, rysujemy na tablicy litery łatwe drukowane, na wysokość 7 krzyżyków. Potem mały alfabet na wysokość 5 krzyżyków i takżeż numera do 10. Potem 1 alfabet ozdobny dwoma kolorami.

Następnie powinny uczennice wyszyć swoje imię i nazwisko — to już jest robota kombinowana, każda ze swojej kanwy musi wyszukać potrzebne jej litery.

U w a g a. Przy robocie krzyżowej jak i przy każdej innej pilnować dzieci trzeba, aby koniecznie miały czyste ręce. Każda robota powinna być czysto wykonana, jednakże w ostatecznym razie może być wyprana, kanwa zaś zbrukana w robocie jest już tylko do wyrzucenia. Obowiązkiem zaś jest nauczycielki, aby nie tylko uczyła dzieci sposobu wykonania danej roboty, ale też żeby przyzwyczajała uczennice swoje do czystości, akuratności, staranności przy robocie, oraz wpajała w nie myśl o pożyteczności ich pracy. We wsi ruskiej nauczycielka musi podawać alfabet rusiński duży i mały.

Robota krzyżowa na kanwie.

Jest to robota bardzo łatwa, jeżeli dobierzemy dzieciom kanwę, włóczkę, igłę, jeżeli powoli narysujemy desień, wskazując jakim kolorem ma być wykonany, jeżeli przypominamy dzieciom od czasu do czasu, z której strony ma być podkład, a z której pokrycie tegoż; to ściegi prędko uwydatniające desień bawią i zajmują uczennice.

Pomimo pozorów łatwości, robota krzyżowa jest jednak trudną i mozolną. Trudną, bo nie zawsze można mieć przy sobie nauczycielkę, któraby nam starannie i harmonijnie dobierała kolory. Desenie, które bierzemy do haftu, trzeba często zmieniać w kolorach, bo łatwiej je wymalować, aniżeli dobrać włóczkę w kolorach i cieniach właściwych podług deseni. Często jeszcze właściwe podług deseni, nie stosowne są do koloru mebli i trzeba je także odmieniać.

Robota krzyżowa jest mozolną, ponieważ trzeba wielkiej wprawy i cierpliwości, aby równo robić te tysiące półkrzyżyków, które się na całość roboty składają.

K r o s n a. Kanwa jest cokolwiek sztywną i taką powinna zostać, jeżeli chcemy aby robota ładnie wyglądała.

Haftując na kanwie, musimy tę tkaninę składać na wszystkie strony; przez takie składanie kanwa traci sztywność i rozciąga się albo ściąga podług roboty, która w żaden sposób nie może ładnie wyglądać, szczególnie jeżeli robota jest większa, a przez to i trudniejsza do trzymania.

Aby temu zapobiec, wszywamy robotę w drzewniane ramy, umyślnie na ten cel zrobione, nazwane krosnami.

Robota na krosna zakłada się sztywno i musi być równo zrobiona.

Krosna przedstawiają tylko tę trudność, że niewygodnie je przemieścić, bo nie można ich zwinąć ani składać. Robota w krosnach ma jeszcze tę niedogodność, że na każdy ścieg cztery razy nitkę trzeba wyciągać, a nie dwa, jak przy robocie w rękę.

Pomimo tych trudności, prędzej się robi robota krzyżowa w krosnach z powodu, że łatwiej ściegi deseni uchwycić, i nie trzeba uważać na równe trzymanie i składanie kanwy.

Teraz są używane roboty krzyżykami, kolorową bawełną na płótnie, perkalu, batyste, a służące do ozdoby fartuszków, spódniczek itp. Roboty takie wykonywają się w ten sposób. Na przedmiocie, który chcemy ozdobić krzyżowym haftem, naszywamy pasek cienkiej kanwy lub organtyny odpowiedniej szerokości do deseni, jaki chcemy wykonać. Nitki wyraźne naszytego materiału ułatwią nam robotę, po wykonaniu deseni naszytą kanwę wyparamy, wyciągając po jednej niteczce i w ten sposób bardzo łatwo ozdobić możemy naszą robotę.

Robota krzyżowa trudniejsza.

Ze starszemi uczenicami podług wzorów wyszywa się dywaniki, poduszki itp. roboty, do wyszycia których potrzeba rozmaitych kolorów, ażeby naśladować kwiaty naturalne, załamki arabesków i t. p.

Gdy się uczennice wprawiają do takiej roboty, bardzo myśli i uwagę rozwija przerabianie kwiatów naturalnych,

co zwłaszcza latem, gdy możemy mieć wiele kwiatów, jest robotą nadzwyczaj przyjemną, a przy dobrym guście, poczuciu piękna i znajomości światła i cienia, do artyzmu doprowadzoną być może.

Tu trzeba zwrócić uwagę uczenie na ogólne prawidłó. Część najwięcej wypukła najjaśniejszym kolorem ma być wykonywaną, najbardziej zaś oddalone części najciemniejszym. Środki kwiatów są ciemne.

Prócz zwykłych krzyżyków, na kanwie wiele jeszcze innych ściegów wykonywać można. Ściegów tych używamy zwykle do zarabiania tła. Podajemy tu trzy odmiany, więcej łatwo można wyszukać w dziennikach mód.

Tło do roboty krzyżowej. Tabl. I. fig. 13 i 14.

Fig. 13. Na jeden krzyżyk nabieramy 2 nitki długości, a cztery szerokości, to jest pozostawiamy zwykłą wysokość krzyżyka, a szerokość ściegu przez dwa krzyżyki zwykle robimy. Tak samo jak pierwszy robimy rzędy następne, a tym sposobem otrzymamy tło ze ściegów naśladowujących wypukłą materią. Tło takie najładniej wygląda z jedwabiu kordonkowego.

Fig. 14. Tło takie możemy robić w ukos, a to w taki sposób: zrobiwszy rząd jeden tak jak podaliśmy, drugi rząd robimy z tą zmianą, że zaczynamy w połowie poprzedzającego krzyżyka z wyższego rzędu, robiąc tym sposobem, otrzymamy tło ze ściegów tworzących linię ukośną.

Inne tło. Tabl. I. fig. 15.

Łatwe bardzo tło jest następujące: Zwykle krzyżyki przez dwie nitki robią się w odstępach dwóch nitek, jest to krzyżyk zwykły, dwie nitki opuszczamy, zwykły krzyżyk, dwie nitki opuścić i t. d. W następnym rzędzie opuszczamy nitki pod zrobionym krzyżykiem, a robimy krzy-

żyki pod opuszczonemi nitkami. Takie tło najładniej wygląda z białej filozeli.

Filozela jest to jedwab miészany z pokrzywką, nitki płaskie pojedyncze, nieskręcane, kilka niteczek razem stanowi jedną nitkę.

U w a g a. Hafty zmieniają się także z biegiem czasu, w ogóle dzisiejsze roboty są ułatwieniem dawniejszych, daleko pracowiciej wykonywanych.

Część II.

~~~~~ Roboty szydełkowe.

Szydełkiem, tem maleńkiem narzędziem, używając do tego tylko prostej nitki, można doprawdy śliczne wykonywać rzeczy, jako to: z bawełny bardzo piękne i trwałe koronki, z wełny rozmaite ciepłe pożyteczne przedmioty.

Każda kobieta powinna znać roboty szydełkowe równie dobrze, jak pończochę i szycie, robota szydełkiem znacznie jest łatwiejszą od tychże, a choć można bardzo tanio kupować roboty szydełkowe, jednak przyjemnie jest umieć je ładnie wykonać.

Szydełka bywają różnej grubości i tak jak druty dzielą się na numera. Najcieńsze są igielki stalowe nr. 12, coraz grubsze aż do 1-go. Papierek takich haczyków, zawierający sztuk 25, kosztuje 25 centów, na sztuki kupując po 2 centy jedna haczykowa igielka się płaci.

Do tych igielek potrzebujemy oprawek czyli rączek, w któreby można wsrubować igielkę.

Grubsze szydełka są już w jednej sztuce z rączką, bywają stalowe, drewniane, kościane i szyldkretowe. Szydełka powinny być dobierane w najlepszym gatunku, aby były równe i doskonale wypolerowane, bo tylko takimi dobrze, równo i prędko można wykonywać robotę. Szydełko cokolwiek musi być grubsze przy osadzie haczyka, niżeli nitka, z której robotę mamy wykonać.

Materyały do robót szydełkowych muszą być mocno skręcane, inaczej są mniej trwałe i rozdzielają się w robocie. Dla tego też bawełna pospolicie do tej roboty używana, jest oddzielnie wyrabianą do robót szydełkowych, którą to bawełnę powszechnie nazywają szkoeką, gdyż w mieście Dunbar w Szkocyi są główne jej fabryki, ale i w innych przedsiębiorstwach taką bawełnę wyrabiają, jakieśmy to podali przy opisie bawełny.

Wykonywanie roboty szydełkowej Tabl. II.

fig. 1. łańcuszek.

Robota szydełkowa zaczyna się w następujący sposób; bierze się szydełko w prawą rękę, trzymając haczyk na dół ku sobie, pomiędzy wielkim i wskazującym palcem. Bawełna okręca się pomiędzy palcami lewej ręki jak do pończochy, pierwsze oczko robimy jak do zaczęcia pończochy, to jest zwykłą pętelkę stanowiącą nam pierwsze oczko, haczyk wkłada się w środek tego oczka z góry, zaczepia nitkę nawiniętą na palcu wskazującym lewej ręki i przeciąga na wierzch oczka, tworząc tym sposobem drugie oczko.

Nauczycielka prócz wykładu w jaki sposób wykonywać potrzeba poszczególne odmiany, powinna jednocześnie z dziećmi je wykonywać bardzo grubym kościanym szydełkiem z grubego kolorowego sznurka.

Robimy najpierw tyle oczek tego łańcuszka, ile nam potrzeba do rozpoczęcia roboty, bo każda robota szydełkowa zaczyna się od takiego łańcuszka, zwanego też oczkami powietrznymi, oczka powinny być tak duże, ażeby haczyk wygodnie mógł się przesunąć, większe oczka albo nie równe bardzo brzydko wyglądają. Do robienia równych oczek koniecznie trzeba się wprawić, bo od równości tychże cała piękność roboty zależy.

Do układania deseni ścieg kilkakrotnie się zmieniać może, najważniejsze odmiany są:

Łańcuszek czyli oczka powietrzne. Tabl. II. fig. 1.

o których już wspominaliśmy, służą do zaczynania każdej szydełkowej roboty, a także i do robienia dziurek, których nie można inaczej wykonać jak za pomocą oczek powietrznych.

Oczka niskie albo ściśle. Tabl. II. fig. 2.

Wkładamy szydełko w oczko łańcuszka zaczynającego robotę, albo w oczko poprzedzającego rzędu, wyciągamy na wierzch nitkę, następnie przez to oczko teraz powstające i dawniejsze raz jeszcze przeciągamy nitkę, obydwie te oczka od razu zesuwać z szydełka na oczko powstające.

Gdybyśmy tym ścięciem wykonywali okrągłą robotę, w takim razie ciągle w koło robiąc jednakowy ściąg otrzymamy.

Gdybyśmy tym ścięciem chcieli robić jakąś robotę wzdłuż, na przykład pasy, w takim razie potrzebowalibyśmy nitkę urywać doszedłszy do końca rzędu, bo gdybyśmy robotę odwracali, otrzymamy w takim razie ściąg wypukło-wklęsły, tak nazwany pikowy, który także bywa w różnych robotach używany.

Jeżeli chcemy otrzymać ściąg pikowy, wkładając szydełko zahaczamy nitkę dolną łańcuszka, utworzonego przez rząd poprzedzający.

Słupki niskie. Tabl. II. fig. 3.

Przed włożeniem szydełka w robotę okręcamy go raz nitką idącą od kłębka, wyciągamy nitkę przez oczko poprzedzającego rzędu, jak przy oczkach ścisłych, przera-biamy wyciągniętą teraz nitkę wraz z okręconą nitką na szydełku, którą razem zesuwać, za następnym przeciągnięciem nitki spuszczać oczko teraz powstające z pierwszem, które mieliśmy już na haczyku przed rozpoczę-

ciem słupka. Tym sposobem zrobiliśmy dwa oczka do góry i okręciliśmy je nitką okręconą na szydelku.

Słupki zwykłe. Tabl. II. fig. 4 i 5.

W tych słupkach mamy mieć trzy oczka do góry. Okręcamy nitkę raz na szydelko, wkładamy je w oczko i wyciągamy nitkę jak przy robocie oczka ścisłego, drugi i trzeci raz przerabiamy je jak przy niskim słupku.

Słupki zwykłe najczęściej się używają w robocie szydelkowej.

Do tej roboty podajemy dwie pozycje, te wskazują nam wyraźnie sposób wykonywania słupka zwykłego.

Słupki wysokie. Tabl. II. fig. 6.

Do wykonania tychże, okręcamy na szydelku dwie, trzy a czasami nawet i cztery nitki, stosownie do tego, jak długie chcemy mieć te słupki. Używają się one zwykle na ząbki zakończające robotę, przez każdą nitkę okręconą na szydelku, przerabiamy jedno oczko, i jeszcze dwa oczka więcej, to jest przed zesunięciem pierwszej nitki i po zesunięciu ostatniej okręconej, to jest przerabiając oczko będące na szydelku przed rozpoczęciem słupka.

Jeżeli więc chcemy mieć słupek wysoki na sześć oczek powietrznych, to okręcimy cztery razy szydelko nitką, a otrzymamy sześć oczek powietrznych w sposób opisany przy słupku zwykłym.

Pikoty. Tabl. II. fig. 7 i 8.

Pikoty są odmianą teraz używaną w robocie szydelkowej, odróżniamy pikoty na prawo i na lewo

Pikoty na prawo fig. 7. Robimy trzy lub pięć oczek łańcuszka i spajamy je w kółeczko jak na rycinie fig. 7., wkładając szydelko w oczko rozpoczynające robotę,

z prawej strony na lewą, to jest w trzecie lub piąte oczko.

Pikotki w ten sposób wykonywane, tworzą małe pętelki na dół.

Pikoty odwrócone fig. 8. Tak samo się wykonywają, tylko kończąc pikotkę wkładamy szydelko z lewej strony, to jest ze spodu na wierzch, takie pikoty robią się do góry.

Słupki na krzyż. Tabl. II. fig. 9.

Ten rodzaj słupków często jest używany przy zaczęciu i zakończeniu roboty, albo też na wstawki. Podany rysunek dokładnie tę odmianę wystawia. Dla ułatwienia jednak kilka słów o tem dodaję.

Okrećmy dwa razy szydelko nitką od kłębka jak do wykonania słupka wysokiego. Wkładamy szydelko w oczko łańcuszka poprzedzającego rzędu, wyciągamy nitkę i przerabiamy jak słupek niski, następnie mając jeszcze jedną nitkę okręconą na szydelku nie dokończamy tego słupka, tylko okręcamy raz szydelko i wkładamy je do trzeciego oczka łańcuszka zaczynającego robotę. Teraz przerabiając i za każdym razem po jednej nitce zesuując z szydelka, otrzymamy trzy ramiona litery \times , to jest \sphericalangle taką figurę, potem robimy dwa oczka w powietrzu, okręcamy raz szydelko, wkładamy w połowie ukośnego ostatniego słupka, i dokończamy krzyżyk, robiąc niski słupek.

Pęczki. Tabl. II. fig. 10.

Jest jeszcze jedna odmiana w szydelkowaniu od niedawna używana, a tę odmianę stanowią pęczki. Figura 10 wskazuje nam, jak ta odmiana się robi i wygląda, w deseni dobrze zastosowana bardzo ładnie się wydaje.

Wykonywa ją się w ten sposób: Szydelko okręcone bawełną wkłada się w oczko poprzedzającego rzędu, nitka na wierzch się wyciąga, mamy już na szydelku dwie ni-

teczki, znów okręcamy szydełko od wierzchu, wkładamy w to samo oczko i wyciągamy znów nitkę, powtarzamy tę czynność, aż otrzymamy nitek 10 do 12 na szydełku, wówczas wszystkie razem przerabiamy oczkiem ścisłym. Robimy dwa lub trzy oczka powietrzne, stosownie do wysokości pęczków, najwyższe robią się na 1 centymetr i znów powtarzam czynność wyżej opisaną, aby otrzymać drugi pęczek.

Ścieg okręcany. Tabl. II. fig. 11.

Do tego ściegu dobieramy szydełka cokolwiek grubszego przy zagięciu, niż to w zwykłej robocie się używa.

Oczka łańcuskowe podstawy muszą być wolne. Okręcamy szydełko bawełną równo 6 do 10 razy, okręcone szydełko wkładamy w oczko poprzedzającego rzędu, wyciągamy bawełnę i przeciągamy ją przez wszystkie okręcone nitki. Haczyk szydełka przy tem przeciąganiu na dół musi być zwrócony; nitki okręcane przytrzymać trzeba palcami wskazującym i wielkim lewej ręki.

Ogólne uwagi o robocie szydełkowej.

Poznawszy już te zwykłe nazwy w układaniu deseni, możemy wykonywać rozmaite szydełkowe roboty, jakie nam wskazują pisma traktujące o robotach, jak dzienniki mód, dające nam wzory wszywek, chusteczek, sakiewek, szalików, serwet itp.

Ważną jest rzeczą przy robocie szydełkowej uwaga, wprawa, i rachowanie oczek, bez tego ostatniego warunku, nie potrafilibyśmy wykonać dokładnie żadnego deseni, ani nadać kształtu żadnej z rzeczy wykonywanych.

Trzeba nam także nadmienić, że wiele robót tak szydełkowych jak drutowych ma lewą i prawą stronę, nie możemy więc, robiąc jakąś większą robotę, po ukończeniu jednego rzędu odwracać roboty, tylko musimy nitkę

ucinać i od tej samej strony, to jest od prawej do lewej, jak poprzednio zaczynać robotę.

Jeżeli zaczynamy robotę słupkiem, to musimy najpierw zrobić pętelkę, włożyć ją na szydełko, okręcić i dopiero słupek wykonać możemy.

Podajemy kilka wzorków, aby ułatwić zrozumienie nadawania kształtów robocie, i jak należy oczka przybierać.

Uwaga. Po skończeniu jednego rzędu w każdej gwiazdce, gdy chcemy zacząć drugi, musimy zrobić trzy oczka powietrzne, jeżeli robota jest wykonywana zwykłymi słupkami, a dwa jeżeli niskiego słupka potrzebujemy, i te oczka uważamy jako jeden słupek, w dalszym wykonywaniu stosując się do deseni.

Zwykły kwadrat szydełkową robotą. Tabl. II. fig. 19.

Jeżeli chcemy zrobić kwadrat, zaczynamy go na cztery oczka powietrzne, spajamy je oczkiem ścisłym. W pierwszym rzędzie robimy po trzy oczka ścisłe w każde z oczek rozpoczynających robotę. W dalszych rzędach robimy zawsze po trzy oczka, w każde z oczek mających nam stanowić narożniki, inne zaś przerabiamy gładko oczkami ścisłymi raz wkładając szydełko w każde z oczek.

Trzeba uważać, aby zawsze w środkowe oczko z trzech oczek narożnika znów trzy zrobić, inaczej robota krzywą będzie.

Gwiazdka szydełkowa. Tabl. II. fig. 20.

Aby pokazać opisane pęczki w deseni, podajemy gwiazdkę, w której znajdują zastosowanie.

Zaczynamy tę gwiazdkę na dziesięć oczek powietrznych, spajamy je oczkiem ścisłym. W następnym rzędzie robimy słupek zwykły, oczko powietrzne, takich słupków przedzielanych oczkiem powietrznym powinno

być dwadzieścia, robiąc je, wkładamy szydełko w całą dziureczkę.

Jako pierwszy słupek każdego rzędu, robimy w tej gwiazdce trzy oczka powietrzne.

Następny rząd. Słupek jeden, trzy oczka powietrzne, i tak robimy na około słupki oddzielane trzema oczkami powietrznymi. Robiąc słupek, wkładamy szydełko w oczko powietrzne pomiędzy słupkami poprzedzającego rzędu.

Trzeci rząd składa się z pęczków, ośm razy nawijanych, to jest ośm niteczek ma być nałożonych na szydełko, które wkładamy w całą dziureczkę, utworzoną pomiędzy słupkami poprzedzającego rzędu. Pęczki robimy podług opisu fig. 10. Pomiedzy pęczkami robimy po pięć oczek powietrznych.

Czwarty rząd. Dziewięć oczek powietrznych przyczepić do środkowego oczka, to jest do trzeciego, pomiędzy pęczkami i znów 9 oczek powietrznych, przyczepić i tak na około.

Piąty rząd. Ażeby zacząć następny rząd, trzeba zrobić w pierwszej z pętelek na około utworzonych, pięć oczek ścisłych, wkładając szydełko do pierwszych pięciu oczek pierwszej pętli, gdy już znajdziemy się w jej środku, robimy znów po dziewięć oczek powietrznych, wkładając szydełko w środkowe oczko, to jest piąte dziureczki z poprzedzającego rzędu.

Wstawka szydełkowa. Tabl. II. fig. 21.

Do wykonania tej wstawki potrzebujemy tasiemeczki fabrycznej, zwanej mignardise. Tasiemeczka ta ma ze stron obydwóch małe pętliki zwane pikotkami, w które wkładamy szydełko, wstawkę tę wykonywamy w następujący sposób:

Rząd pierwszy. Słupek wysoki dwa razy nawijany a cztery razy przeciągany, przed spuszczeniem osta-

tniego oczka z szydelka, to jest trzy razy ten słupek prze-robimy, okręcemy znów dwa razy szydelko nitką i wkładamy je w drugą pikotkę; i znów przed skończeniem drugiego słupka, okręcemy dwa razy szydelko i wkładamy w trzecią pętelkę mignardisy, zakończając trzeci słupek, zesuujemy z szydelka od razu i oczka pozostałe od dwóch poprzednich słupków, otrzymamy tym sposobem trzy słupki w górze złączone. Następnie robimy pięć oczek powietrznych i znów trzy słupki wysokie w górze połączone.

Rząd drugi. Cztery słupki zwykłe, oczko powietrzne, 4 słupki zwykłe oczko powietrzne. Szydelko wkładamy w środek dziureczki utworzonej z oczek powietrznych poprzedzającego rzędu.

Rząd trzeci. Pięć oczek powietrznych przyrobie oczkiem ścisłem w środek pomiędzy dwa i dwa słupki poprzedzającego rzędu 5 oczek powietrznych, przyrobie oczkiem ścisłem itd.

Druga połowa tej wstaweczki tak samo się wykonywa.

Na końcu każdego rzędu nitkę odcinamy i przeciągamy ją przez ostatnie oczko, aby się robota nie puła, rząd następny zaczynamy pętelką, jak wyżej opisane.

K o r o n k a. Tabl. II. fig. 22.

Koronka jest tak łatwa, że jej opisu nie podaję.

Ścieg tunetański. Tabl. II. fig. 12.

Wykonywa się z grubej bawełny lub włóczki, szydelkiem drewnianem lub kościanem równem od haczyka aż do końcowej galeczki — używa się na kaftaniki, spódnice, kapy i t. p.

Zaczynamy na pewną ilość oczek łańcuszkowych stosownie do szerokości potrzebnej nam roboty, np. 20, wkładamy szydelko w oczko przedostatnie i wyciągamy na wierzch włóczkę, następnie wkładamy szydelko w naj-

bliższe oczko łańcuszka i znów niteczkę wyciągamy, postępujemy w ten sposób aż zbierzemy na szydelku 20 niteczek. Teraz zrobimy 1 oczko powietrzne, następnie zahaczymy nitkę szydelkiem i zesuujemy 2 niteczki na nią z szydelka i znów zahaczymy nitkę i zesuujemy 2 niteczki, to jest 1 teraz się tworzącą i jedną z dawniej nabranych.

Robota ta wykonywa się od prawej ku lewej stronie i z powrotem w około nie można tej roboty wykonywać.

Rząd drugi zamiast wkładania szydelka w środek oczka zabiera się niteczki pionowe znajdujące się po prawej stronie roboty i przez nie przeciąga się niteczka potrzebna na rząd następny.

Ścieg tunetański skrzyżowany.

Wykonywa się podobnie jak poprzedzający, 1 rząd tak samo, w następnych wkładamy za nitką pionową w łańcuszek środkowy szydelko, potem przed tą samą niteczką w łańcuszek — z powrotem robiąc zesuujemy 3 niteczki na raz z szydelka. Ten ścieg jest grubszy ale też i więcej potrzeba materiału na robotę tym ściegiem wykonaną.

Ściegu tunetańskiego jest wiele odmian, zależy od tego, gdzie wkładamy szydelko — ale żadnym z nich nie można wykonywać roboty w około, tylko zawsze tam i napowrót.

Inna odmiana ściegu tunetańskiego. Tabl. II. fig. 13.

Pierwszy rząd wykonywa się jak w ściegu tunetańskim.

Drugi rząd pierwsza pionowa niteczka przerabia się jak w ściegu tunetańskim — przy drugiej przekładamy na wierzch nitkę idącą od kłębka i dopiero przesuwamy przez nitkę pionową poprzedzającego rzędu — jak nam figura 13 wskazuje. Następne oczko robimy znów jak w ściegu tunetańskim.

Tabl. II. fig. 14.

Wskazuje nam ścieg bardzo ładny i ciepły używany na kaftaniki, spódnice i t. p.

Wykonywa się na podstawie pęczków, t. j. przed włożeniem szydelka w odpowiednie oczko raz się owija je nitką. Robimy rząd oczek łańcuszkowych odpowiedniej długości, dodajemy 6 oczek na ząbek, w każde z tych oczek wkładamy szydelko i wyciągamy niteczkę, gdy już 6 nitki mamy na szydelku, zahaczamy raz jeszcze nitkę i wszystkie 6 niteczek na raz zesuujemy, pozostaje nam tylko jedno oczko na szydelku. Owijamy szydelko i wkładamy w środek ząbka i wyciągamy nitkę (mamy 3 nitki na szydelku). Owijamy szydelko i wkładamy u podstawy oczka i wyciągamy nitkę (mamy 5 nitki na szydelku). Owijamy szydelko i wkładamy w następne oczko, wyciągamy nitkę, zahaczamy raz jeszcze nitkę i przez wszystkie 7 niteczek od razu przeciągamy.

Łatwy baranek. Tabl. II. fig. 15.

Robimy podstawę słupkami niskimi na dwie lub trzy kratki, a następnie, jak rysunek fig. 15 wskazuje, robimy zwykłymi słupkami w każdej dziureczce 2 słupki, nad słupkiem jedno oczko powietrzne.

Kaftanik. Tabl. II. fig. 16.

Kaftanik szydelkowy jest robotą przepisaną w klasie III. Jako wzór możemy wziąć wstawkę o powtarzającym się deseni. Zaczynamy od dołu na 60 centymetrów robimy tam i napowrót ciągle równo 15 centymetrów, to jest $\frac{1}{4}$ część. Teraz rozdzielamy na przód i plecy. W kaftanikach dla małych dzieci robimy plecy roztwarte, przód jednolity mniejszy. — Robimy najpierw plecy po 17 centm. na jednym i na drugim brzegu na nie zabierając, wysokość 8 centm., gdy już mamy brzegi zrobione, po jednym centimetrze odstępujemy i robimy środek t. j. przód na

pozostałych 24 centymetrów także na 8 ctm. wysokości. Tym sposobem utworzyły się dwa otworki na rękawy. Przędz z plecami łączymy po 8 ctm., otrzymamy ramiączka. W pachach robimy rękawy równo lub zwężając na 10 ctm. długie zakończamy kratką do nawleczenia wstążeczki i koroneczką, tak samo koło szyi.

Podbródek. Tabl. II. fig. 17.

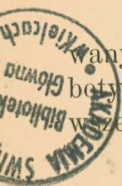
Dół podbródka może być rozmaity, czy to kwadratowy czy ukośny, koło szyi wykrój jest wyraźny.

Czepeczek dla dzieci. Tabl. II. fig. 18.

Robimy gwiazdkę (kółko) na 7 centm. średnicy jak zwykle w kołach każdy rząd następujący musi być większy od poprzedzającego. Gdy już środek potrzebnej wielkości mamy, robimy rząd słupków jeden obok drugiego nie już nie dodając, potem jeden rząd kratek do nawleczenia wstążeczki i znów rząd słupków. Teraz zaczynamy robić wzór jakim był robiony kaftanik. Gdyż kaftanik i czepeczek zazwyczaj robi się jednym wzorem, aby stanowił garnitur. Obrabiamy cztery rzędy na około, nie już nie dodając. Teraz dzielimy cały obwód na trzy części, jedną trzecią zostawiamy na szyjkę, a dwie trzecie robimy tam i napowrót znów do tej samej wielkości, jak była średnica koła, t. j. 7 centm. Teraz obrabiamy na około 1 rzędem słupków jeden obok drugiego na narożnikach dodając 1 rząd kratki i 1 rząd słupków, do nawleczenia wstążeczki. Na zakończenie obrabia się koroneczką, taką jak przy szyjce i rękawach kaftaniczka.

Ścieg algierski.

Wskazuje nam także ścieg robiony z włóczki, a używany na kapy składające się z pasów, i inne grube roboty. Jest to odmiana ściegu tunetańskiego, tak powszechnie znanego.



Ścieg algierski zaczyna się na podstawie oczek powietrznych potrzebnej nam szerokości, na przykład na oczek dwadzieścia.

Rząd drugi. Wkładamy szydełko pod obydwie nitki, będące na wierzchu oczka i wyciągamy na wierzch nitkę od kłębka idącą, nitkę tę zostawiamy na szydełku, wyciągamy następną i tak dalej postępując, zbieramy dwadzieścia nitek na szydełko, to jest tyle, ile mieliśmy oczek na początku roboty. Robiąc z powrotem, przerabiamy nitkę od kłębka idącą jako oczko powietrzne i na to zesuujemy jednocześnie najbliższą z nitek, znajdujących się na szydełku, tak jak przy ściegu tunetańskim. Ta jest tylko w tej robocie różnica, że w następnych rzędach wkładamy szydełko w łańcuszek uformowany z przerabianych środkiem oczek powietrznych, a nie pod nitkę, znajdującą się na tychże; jak w ściegu tunetańskim.

Do tej roboty szydełko musi być drewniane lub kościane, równe od haczyka aż do końca, zazwyczaj dosyć długie.

* * *

Nauczywszy się tych kilka deseni, z których każdy zawiera poszczególną jakąś odmianę, będziemy mogli przerobić każdą robotę, czy to z opisu, czy z rysunku, czy też z próbki

Rysowanie deseni.

Bardzo ułatwia uczniom naukę wielu robót a mianowicie szydełkowania, rysowanie wzorków na tablicy pokratkowanej. Trudno mieć tyle wzorów, aby każda dziewczynka miała model przed sobą, a najlepiej jest, aby jedną i tę samą robotę wszystkie od razu wykonywały.

Wzory wstawek na tablicy rysuje się w następujący sposób: Kratkuje się tablicę kredą, kratki powinny być

wyraźne i równe (przynajmniej na 10 ctm. kwadratowych), kratki te podług deseni zamazują się. Dzieciom trzeba objaśnić jak mają przerabiać.

Na każdą kratkę, podstawa roboty rachuje się 3 oczka — na kratek 10 zrobić trzeba oczek 30 na wysokość słupka 3, na podwójne słupki na końcach 2, razem 35 oczek. Trzy oczka opuścić, owinać szydełko, włożyć w oczko czwarte zrobić słupek. Na kratki puste robi się 2 oczka łańcuszkowe, 2 się opuszcza z podstawy, w trzecie się wkłada i robi słupek — na oczka zapełnione robi się zamiast oczek łańcuszkowych słupki w każde oczko podstawy. Pierwsza kratka zapełniona ma 4 słupki przy sobie, każde następne trzy.

Ponieważ na rysowanie wzorów więcej czasu potrzeba, powinny być dwie godziny po sobie idące na roboty przeznaczone. Jeżeli jednak rozkład godzin nie da się do tego zastosować, na rysowanie deseni za wiele traciłoby się czasu, w takim razie trzeba rysowanie w inny sposób zastąpić, tym sposobem jest dyktowanie deseni.

Dyktowanie deseni.

Do roboty za dyktowaniem potrzeba już pewnej wprawy, tak ze strony uczenia, aby znały dokładnie każdą nazwę odmian w szydełkowaniu jako też i ze strony nauczycielki, nie każda jest w stanie podyktować jasno desień, a taki sposób nauczania wiele korzyści przyniesie uczniom.

Nauczycielka mniej umiętna niech próbuje dyktować desenie bardzo łatwe, aby siebie i swoje słuchaczki wprowadzić do uwagi i zrozumienia roboty.

Dyktowanie należy zaczynać od wyłożenia sposobu wykonywania odmian ściągów używanych w szydełkowaniu. Odmiany te należy tyle razy powtórzyć, aby uczennice jednocześnie wykonywując je, pojęły i spaścięły. Nastę-

pnie przechodzi się do łatwych deseni, powtarzając jeszcze jak się każda odmiana ściegów wykonywa, potem przechodzimy do deseni coraz trudniejszych, a pomimo to z łatwością wykonywają je uczennice.

Nazwy ściegów tu podane są zwykle używane w dziennikach mód, należy więc bez zmiany podawać je, bo to ułatwia uczennicom zrozumienie opisu deseni.

Dobrze jest pod koniec nauki, w seminaryjach na IV roku, a w innych szkołach, kiedy uczennice przestają robić roboty szydełkowe, podobierać im desenie stosowne do umiejętności i na przykład z bluszczu niech każda przerobi choćby parę małych robótek, albo jedną większą.

Postępując podług tych wskazówek, uczennice nauczymy robić za dyktowaniem, następnie z rysunku lub opisu przerabiać desenie. Uczennica nasza będąc później nauczycielką, zobaczony desień łatwo odrobi, a uczennice swoje przez dyktowanie łatwo tegoż nauczy.

Część III.



Roboty drutowe.

Roboty na drutach nie należą do najłatwiejszych przy ich nauce, potem dopiero przez wprawę dochodzi się do tego, że można na drutach wykonywać robotę wcale na nią nie patrząc.

Ażeby ułatwić dzieciom naukę robót drutowych, nie należy zaczynać jej od pończochy, przy której przynajmniej czterech potrzebujemy drutów, ale tak jak przy czytaniu, naukę trzeba rozpocząć od poznawania liter, tak też i roboty drutowej najprędzej nauczy się dziecko, gdy na jednym drucie oczka zebrane podamy mu do lewej ręki, a prawą pokażemy opowiadając zarazem, jak podejmować oczka, przeciągać je i spuszczać. Robota na drutach jest nadto jednostajna dla młodego umysłu potrzebującego zmiany wrażeń, trzeba więc, aby nauczycielka nie pozwoliła zniechęcić się uczniom do roboty, przeciwnie ciągle je trzeba do roboty zachęcać głównie przedstawianiem im pożytku z tej roboty. Myśl tę trzeba od dzieciństwa wpajać w młode umysły uczenie. Pończochy ręcznej roboty daleko są trwalsze i wygodniejsze, nie mają tych szwów jakie w pończochach fabrycznych być muszą. Dla osób starszych, które mają wzrok osłabiony, roboty drutowe są bardzo przyjemne; bez nateżenia oczów mogą wykonywać pończochy, kapy na łóżka,

ciepłe chusteczki, szaliki i t. p. rzeczy. Aby w późniejszym wieku wykonywać te roboty, trzeba za młodu do nich się wprawić, bo przy nauce pończochy tak samo jak przy każdej innej, trzeba zwrócić całą uwagę, żeby dobrze się nauczyć i na całe życie zapamiętać tę naukę.

Młoda nauczycielka powinna uzbroić się w cierpliwość, wtenczas przełamie z łatwością pierwsze trudności. Niektóre dzieci mają wielką łatwość do pojęcia i zrozumienia roboty, dzieci te robią w krótkim czasie zadziwiające postępy. Baczna nauczycielka spostrzegłszy więcej zdolności w niektórych uczniach, powinna wziąć je do pomocy w nauczaniu dzieci mniej zdolnych. Bo to jest rzeczą dowiedzioną, że najłatwiej i najchętniej dzieci uczą się wszystkiego od innych dzieci.

Postaram się opisać jak najjaśniej całą robotę pończochy, jednakże od czasu do czasu trzeba dziecku pokazać jakąś zmianę w robocie, co w liczniejszej klasie dla nauczycielki jest bardzo trudnem, prawie niemożebnem, aby wszystkim uczniom mogła w jednym czasie też zmianę pokazywać.

Zdaje mi się, że byłoby bardzo pożytecznie, aby nauczycielka mogła mieć z funduszu oddzielnie na to wyznaczonego, odpowiednio do przepisanych robót w każdej klasie, materiały potrzebne do tychże robót, tylko bardzo grube, aby wszystkie uczennice patrząc na jej palce, mogły i zdaleka zobaczyć układ jej ręki, jak się trzyma robota, druty i t. d.

Bardzo dobrze jest wydzielać uczniom robotę na godziny, to jest, że w przeciągu takiego a takiego czasu mają wykonać rozpoczętą robotę, pilniejsze prędzej zrobią, mniej pilne usłyszawszy, że są wyprzedzone pospieszą się z robotą.

Książeczkę tę piszę przeważnie dla moich uczennic, które kształcą się z myślą uczenia kiedyś innych, nie od rzeczy więc będzie wspomnieć o sposobie nauczania dzieci robót drutowych od samych początków.

Przy każdej robocie trzeba pamiętać o tem, aby wykonywaną była z myślą: co się robi? i dla czego robią się jakieś w niej zmiany, jak np. spuszczenie, albo przybieranie oczek i t. d.

Trzeba także uczniom opowiadać, jakich materiałów używamy do wykonywanej roboty. W tym celu najlepiej jest rozmawiać z dziećmi, zapytywać je, prostując mylne ich zdania.

Najpierw należy opowiedzieć uczniom jakie materiały potrzebne są do roboty, jak je dobierać, co wpływa na ich dobroć, cenę, oraz w krótkości opowiedzieć, jak je otrzymujemy.

Na pończochy, albo w ogóle na drutowe roboty, używamy: nici, bawełny, wełny lub jedwabiu.

Tutaj pokrótce wspomnieć można, tak o roślinach jak i sposobie wyrabiania z nich nitek, a chociaż to do robót nie należy, jednakże wiadomości te nie będą zbędne.

Len i konopie.

Len jest to znana roślina, o drobnych, pięciopłatkowych kwiatach niebieskich, której łodyga prosta dostarcza nam włókna bardzo mocnego, powszechnie na wyroby tkanin używanego, a nasionka tej rośliny używają do wytłaczania z nich oleju.

Odróżniamy dwie główne odmiany lnu pospolitego; to jest praglec i słowień.

Praglec ma łodygę krótszą, włókno cieńsze i łatwiej wybierać się dające, ale w użyciu mniej trwałe, uprawiany bywa przeważnie w południowych stronach Europy. Słowień uprawiają zazwyczaj w krajach bardziej na północy leżących, jak w Polsce, na Litwie i w Rosyi.

Słowień ma włókna dłuższe, ale mniej delikatne, w wybieraniu przedstawiające więcej trudności, dlatego na płótna grubsze używanym bywa.

Kiedy roślina żółknie i torebki nasienne kruszyć się dają, wtenczas wrywają len z korzonkami, przywożą do stodoły, obtłukują cepami główki na klepiskach, len wiążą w małe snopki i ustawiają na słońcu po kilku dniach zanurzają len w wodzie, przyciskają deskami i kamieniami, po dziewięciu dniach wyjmują

len z wody i rozpościerają na trawie, ażeby wysechł doskonale, poczem w urządzonych na ten cel oddzielnych piecach len wysuszają bardzo ostrożnie, albowiem zbytciem wysuszeniem len się osłabia, a nawet łatwo zapalić się może. Najlepiej wysuszać go na słońcu, jeżeli czas i pogoda sprzyja tej robocie. Po dokładnem wysuszeniu lnu, bierze się w rękę tyle, ile go objać można, międdli się na drewnianej ściernicy, ażeby go dobrze połamać, otrząsając sześci roślinne, tak nazwane paździory, potem klepie się na desce klepaczem, aby reszta tych części odpadła, następnie czesać go trzeba szczotkami żelaznymi, dużo wtenczas lnu nieczystego odchodzi, odpadki te nazwane pakułami (kłaki) przędzą i wyrabiają z nich grube płótno na worki i tym podobny użytek, a len miękki, oczyszczony, przędą cienko, motają, wiążą w pasma, bielą jeżeli jest przeznaczony na nici, bo naturalny kolor lnu jest szary, na płótno zaś oddają do tkania do płóciennika.

Nie tylko ze lnu ale i z konopi otrzymujemy nici równe, trwałe a może nawet i mocniejsze, tylko nie tak cienkie. Konopie są rośliną o nieznacznych baziowych kwiatkach, roślina ta bywa uprawianą dla różnych celów, między innymi dla nasion zwanych siemieniem, tak lubionych przez ptaszki, z tych nasion podobnie jak i z lnianych wytłaczają olej.

Naj użyteczniejszą częścią tej rośliny jest łodyga, w niej bowiem znajduje się włókno, które w ten sam sposób jak ze lnu otrzymujemy. Włókna te są dłuższe jak ze lnu, ale ponieważ mniej delikatne, używane są na grubsze nici, szpagaty, powrozy, także i na grube płótna. Najmocniejsze są konopie w Polsce i Rosyi; najdelikatniejsze we Włoszech i dla tego są w handlach najwięcej poszukiwane.

Nici kupujemy na motki, pasma i łokcie.

Nici najtańsze są dwudrutowe szląskie (to jest z 2 nitek skręcane), te nici są tylko białe i czarne. Nici na kartonikach nazwane: eisengarn, jest to bawełna woskowana, używa się do fastrygowania, albo robót, gdzie nie potrzeba nici mocnej, a zależy na dobrze dobranym kolorze, gdyż eisengarn wyrabiają we wszystkich kolorach.

Nici królewskie najwięcej używane na pończochy, sprzedają je w dużych motkach, w motku takim znajduje się sześć pasm czyli łokci; każdy łokieć składa się z dwudziestu pasemek. Numera tych nici są: 2 najgrubsze, 100 najcieńsze.

Nici dotąd wymienione są wyrabiane przeważnie na Szląsku, w Saksonii i w fabrykach czeskich.

Prócz tych mamy jeszcze nici alzackie, bardzo mocne, te są tylko w trzech numerach 120, 140 i 160, i nici angielskie czysto lniane, czterodrutowe, białe i czarne, funt od trzech do pięciu złr., im cieńsze tem droższe. Numera są 30 najgrubsze, 200 najcieńszy. Numera średnie 60, 80 i 100, są najwięcej do szycia używane; 160 do 20 są już tak cienkie, że się używają tylko do cerowania batystu, numerów grubszych używają na pończochy, siatki i t. p. Do mniejszych robót, albo do szycia kupujemy te same nici w małych moteczkach po pięć centów.

Używamy jeszcze do robót nici maszynowych. Nici te są wyrabiane tylko z bawełny, ale sześć razy skręcaniej, przez to stosunkowo bardzo mocnej. Najlepsze nici maszynowe są z fabryki angielskiej Clarca.

B a w e ł n a.

Bawełna wyrabia się z puchu białawego, bardzo sprężystego, który jest zawarty w torebkach owocowych tejże rośliny, pod wieloma względami podobnej do naszego ślazu.

Największe plantacye tej rośliny znajdują się w Ameryce, mniejszy dowóz jest z Chin, Indyi wschodnich, Egiptu i środkowej Afryki. Próbowano także i w Europie plantować bawełnę, ale klimat europejski nie jest dość gorącym dla tej rośliny.

Do Europy przywożą najczęściej bawełnę amerykańską, która przerobiona w przędzalniach angielskich przeważnie, na najrozmaitsze tkaniny, obiega następnie po wszystkich częściach świata i jest źródłem niezmiernych zysków dla Anglii i Ameryki.

Dobroć bawełny, a także i jej cena zależy od ilości nitek z jakich jest skręcona, i tak najmniej jest z dwóch nitek, najwięcej z ośmiu. Stosownie do ilości nitek, w skład bawełny wchodzących, otrzymuje nazwę: dwudrutowej, trzydrutowej, czterodrutowej i t. d. Ilość nitczek, z których bawełna jest skręcana, wcale nie wpływa na jej grubość, tylko na jej trwałość.

Bawełna niewarowa czyli nie bielona, wiele jest mieniejszą od białej, gdyż białość zazwyczaj nadawana sposobem chemicznym czyni ją mniej trwałą.

Jak już powiedzieliśmy, bawełna jest w różnych gatunkach i cenach, jako to:

Bawełna najtańsza dwudrutowa, w małych moteczkach, używa się do fastrygowania, do podszywania kołder i t. p.

Bawełna trzydrutowa z fabryk położonych pod Wiedniem, jako to: Pottendorf, Haarland i innych, najpowszechniej używaną jest na pończochy, w funcie jest pasm czyli motków 8. Numera są następujące: 6 najgrubsza, 50 najcieńsza, każdy wyższy numer parzysty oznacza cieńszą bawełnę.

Z tych samych fabryk mamy na pończochy daleko lepszą bawełnę sześciodrutową, numera jej są od 20 do 50, cena wyższa.

W Haarland wyrabiają bawełnę ośmiodrutową, ta ma tylko jeden numer, to jest 14; jest gruba, używa się przeważnie na kapy i grubsze roboty. Tej samej grubości wyrabiają tam także bawełnę pasową, ta z powodu swej barwy jest znacznie droższą.

Na pończochy używamy też bardzo dobrej bawełny saskiej, nazwanej *estramadura*. Zwykle u nas bywa tylko sześciodrutowa, cena jej jest za funt 2 zł. 20 ct., numera są inne, bo od 1 do 10.

Na pończochy używamy jeszcze bawełny kolorowej w kłębkach, kłębek taki waży 50 gramów, pasowa jest najdroższa. Bawełna ta zwykle jest tylko wyrabiana w dwóch numerach, to jest ma dwie grubości. Numer 14. grubsza używa się na pończochy zimowe, i numer 24 na pończochy cieńsze.

Prócz bawełny opisanej mamy jeszcze inne gatunki, które się na pończochy nie używają, ale w tym dziale chcę już pomieścić wszystkie gatunki bawełny więcej znane, a używane do innych robót.

Bawełna szkocka na północzochy byłaby za ostra, używa się do haczykowych robót, bywa zwykle trzy drutowa. Z Haarland jest w funtach i pasmach. Numera są od 10—60.

Jest także bardzo dobra bawełna szkocka w kłębkach dużych z fabryki angielskiej Clarca. Numera są od 20 do 100, kłębek kosztuje 35 centów.

Małe kłębki bawełny szkockiej z fabryk alzackich mają nie tak równą, że się używają nawet do robót friwolitowych, numera od 20—200.

Bawełna do cerowania jest innego gatunku, składa się zwykle z czterech nitki, wcale nie skręcanych ze sobą, nazywa się: płaska, albo *à repriser*. Numera jej są od 12—100. Bywa wyrabianą w dwóch gatunkach. Prócz do cerowania, używa się tego rodzaju bawełny do podwlekania siatki.

Bawełna nazwana szpinal. Jest bardzo mało skręcana, przedzona jest z nitką lnianą, ma ładny połysk, używa się do wyszywania na tiulu, do podwlekania siatki, i w ogóle do grubszych, haftowanych robót kościelnych. Bawełnę tę mamy tylko angielską, oznaczoną literami D. A., sprzedają ją w moteczkach po 35 ct. Numera jej są od 12—200.

Bawełna do znaczenia bielizny w małych kłębuszkach, używana bywa zwykle w dwóch kolorach, to jest pasowa albo szafirowa. Numera idą od 1—10.

Bawełna biała do haftu. Jest mało skręcana, w małych moteczkach, koloru niebieskawego, moteczek tej bawełny z Haarland oznaczony jest literami M. S. S. i kosztuje 4 centy. Taka sama bawełna z fabryk francuskich oznaczona jest literami D. M. C.; moteczek kosztuje 5 ct. Numera od 20 do 100.

Bawełna kolorowa do haftu bardzo teraz używana, także jest sprowadzana z fabryk francuskich.

Mamy więc już zestawione najrozmaitsze gatunki wełny. Ilości bawełny potrzebnej na przykład na parę

pończoch, ściśle oznaczyć nie możemy, gdyż to zależy od wielkości takowych, oraz od grubości bawełny, mniej więcej, wychodzą dwa motki na parę pończoch dla osób dorosłych. Jeżeli mamy zamiar robić jakąś większą robotę, najlepiej kupić od razu materiału na nią, raz: że zwykle trochę taniej wypadnie, powtóre: że unikamy trudności w dobieraniu. Gdybyśmy na przykład, kupili bawełny sześciodrutowej z Haarland, a dobrali także sześciodrutowej Estramadury, z pewnością w robocie spostrzeglibyśmy różnicę. Podałam tu fabryki więcej tylko znane, a jeszcze jest bardzo wiele innych, które znów inne podają numera i z tego powodu powiadamy, że w różnych handlach różne są numera, a przyczyną jest to, że z innemi fabrykami mają do czynienia.

W e ł n a.

Prócz bawełny używamy jeszcze na pończochy wełny, która jest wyrabianą z sierści owiec. Owce strzygą corocznie zazwyczaj w maju, wełnę przędą, i albo skręcają każdą nitkę oddzielnie w skład włóczki wchodzącą i ta pozostaje w handlach pod nazwą wełny harasówki na pończochy, albo też bardzo mało skręcają wełnę i tę nazywamy włózką, używamy jej do haftu lub na inne roboty. Włóзка jest o wiele delikatniejszą od wełny, ale nie tak trwałą.

W włózkę odróżniamy następujące gatunki główniejsze:

Wspomniana już harasówka bywa dwa i trzydrutowa, kupuje się na wagę, deka kosztuje 8 do 10 ct., używa się na pończochy i na skarpetki.

Sephir dwudrutowa miękka, mniej teraz używana, bywa we wszystkich kolorach.

Berlińska czterodrutowa używa się przeważnie do robót krzyżowych.

Berlińska cieniowana czterodrutowa.

Berlińska ośmiodrutowa używa się na pończochy miękkie, kamasze, spódnice itp.

Mohair, mylnie przez niektórych harasówką nazywana, jest to cieniutka wełna, bardzo delikatna, z trwałym połyskiem, wyrabia się z wełny kóz angorskich. Wełna ta od niedawna weszła w użycie i coraz więcej się rozpowszechnia. Chusteczki, szaliki bardzo ładne można robić z tej wełny. Wełna ta jest znacznie tańsza niż inne włóczki, a to dla tego, że jest cienka i bardzo wydatna.

Jedwab*).

Stosownie do przeznaczenia skręcają mocniej lub słabiej jedwab; na pelę na przykład, bardzo mało niteczki są skręcane, a na jedwab do szycia kilkakrotnie skręcane być muszą, inaczej byłyby za słabe. Naturalny kolor jedwabiu jest żółtawy.

Hodowla jedwabników jest mozolna, i z tego powodu i jedwab drogi, dla tego też po większej części teraz, skręcając go, mieszają cienkie niteczki bawełny. Jedwab mieszany z bawełną nazywają pokrzywką, jedwab taki jest tańszy ale twardszy i mniej trwały, do tkanin jedwabnych szczególnie używany; tkaninę taką poznać można po sztywności jej, a pewniej jeszcze przekonamy się o tem

*) Jedwab otrzymujemy z włókien gąsienic motyli, zwanych jedwabnikami, żyjących w gorących krajach. Jedwabniki wydają z siebie bardzo delikatne włókienka, w które się zasklepiają, zasklepienie takie nazywamy oprzędem czyli kokonem.

W dziewiętnaście dni po zasklepieniu, motyl wykluwa się z kokona, ale tym sposobem jedwab kokona jest już zepsuty, bo poprzerwanych niteczek nie można już równo wysnuć. Ażeby ocalić kokony, zabijają gąsienice w oprzędzie, wrzucają kokony do wrzącej wody, następnie biją pręcikami, aby oddzielić od kokonów ciecz kleistą, spajającą włókna jedwabiu. Przez bicie kokonów w wodzie ułatwia się rozsnucie oprzędu, gdyż końce włókienek zaczepiają się o pręciki.

Włókna jedwabiu w kokonie ułożone są w postaci regularnej 8. Wynalezione końce oprzędów z kilku naraz kokonów, zwijają razem, poczem je równają, przędą i farbują.

wyciągnawszy nitkę z materyi; tę trzeba rozkręcić, rozdzielić niteczki z jakich jest skręconą, wtenczas łatwo zobaczymy, czy te niteczki z jakich jest skręconą, mają równą miękkość i połysk.

Hodowle jedwabników i przędzalnie jedwabiu są przeważnie we Włoszech, Francyi i Szwajcaryi; do Austrii sprowadzają jedwab surowy, kilka znacznych fabryk zajmuje się przerabianiem go i farbowaniem.

Jedwab jest dwu i trzydrutowy, przy kupowaniu trzeba uważać na jego miękkość, jak się to już wyżej powiedziało, aby nie był mieszany z bawełną.

Jedwab do szycia we wszystkich kolorach kosztuje deka 40 ct., czarny jest wyrabiany i w lepszym gatunku, tego deka kosztuje 50 ct.

Jedwab w moteczkach ważących po 5 gramów, z fabryk francuskich, nazwany Metzger Seide, bardzo jest dobry na siatki i t. p. roboty. Jedwab ten podzielony jest na numera od 1 do 10. Numer 1 najgrubszy.

Jedwab kordonek, używany do obszywania dziurek, jest bardzo równy i mocny.

Zwykłe kordonki do haczkowania i siatek, grubsze po 20 ct. motek, cienkie, tylko po 7 ct.

Różnica pomiędzy jedwabiem, a kordonkiem jest taka, że jedwab mniej jest skręcany, w kordonku zaś, jak w szkockiej bawełnie, każda nitka oddzielnie, mocno jest skręcana, poczem razem skręcone, jedną nitkę kordonku stanowią.

* * *

Mamy już opisane materyały, których potrzebować możemy do wykonania robót w tej książce zawartych. Teraz przechodzimy do narzędzi, za pomocą których też roboty wykonywać możemy.

Dru ty.

Do robienia pończoch potrzebujemy mieć pięć drutów stalowych. Grubość drutów ma być taka sama, jak grubość bawełny w motku nie wyciągniętej i nie zwijanej.

Stal wyrabia się z żelaza, przez właściwe przetopienie go z węglem. Gdy po rozpaleniu nagle stal oziębimy, staje się bardzo twardą, lecz zarazem i kruchą, zgiąć się nie da, ale silniej naciskana pęka. Największe i najlepsze fabryki stali są w Anglii. Dlatego jeżeli dobre, równe i gładkie chcemy mieć druty, pytajmy się w składach o druty angielskie. Pięć drutów z fabryk tutejszych kosztuje 5 do 10 ct., z angielskich 10 do 15 ct. Druty podzielone są na numera stosownie do swej grubości od r. 0 do 10. Im numer wyższy, tem drut cieńszy.

Druty należy owijać w papier szary, napuszczony oliwą, ażeby nie rdzewiały. Osoby, którym się ręce pocią, powinny często wycierać druty, aby się rdza nie rzucała na stal; drutami zardzewiałymi ba dzo trudno i niewygodnia robić pończochę.

Sposób zaczynania wzornika pończochy. Tabl. III. fig. 1.

Wskazawszy materiały, jakich potrzebujemy do roboty drutowej, przystępujemy do opisu oczek, z których taż robota się składa, i tak: robi się kólecisko, środkiem podłożona nitka wyciąga się na wierzch drutami; palcami lewej ręki dociągamy zawiązkę i mamy zrobione pierwsze oczko, które wkładamy na dwa druty; aby pierwsze obrobie nie było ciasne, przytrzymujemy te dwa druty palcami wielkim i wskazującym lewej ręki; krótki koniec nitki puszczaemy, nitkę zaś od kłębka idącą, trzeba przełożyć pomiędzy palcami lewej ręki, na wierzch drugiego, pod spód trzeciego, na wierzch czwartego pod spód piątego. Inny drut trzymany prawą ręką, wkładamy ze spodu w środek zrobionego oczka, przeciągamy na wierzch nitkę trzymaną na palcach lewej ręki, i wkładamy to nowo powstające oczko na druty pierwsze trzymane w lewej ręce od spodu w środek, takim samym sposobem jak oczko drugie, robimy oczek czterdzieści, po zrobieniu których przerabiamy z jednego druta na drugi, w lewej ręce za-

wsze trzymając robotę, z nitką na palcach okręconą, jak już wskazaliśmy, a drutem trzymanym w prawej przerabiamy oczka.

Inny sposób zaczynania wzornika pończochy.

Tab. III. fig. 2 i 3.

Ten sposób trudniejszy jest do opowiedzenia, ale więcej znany w robocie. Zaczynamy dwoma nitkami, z jednej robimy oczka, drugą podwójną lub potrójną dociągamy je. Odwijamy z kłębka nitkę długości 1 metra 20 centymetrów, albo bierzemy 6 razy długość jednego druta; ten odwinięty kawałek nitki służyć nam będzie do dociągania oczek, i ma być owijany na palcu wielkim. Po odmierzeniu nitki robimy pętelkę, wkładamy ją na dwa druty, dlatego, abyśmy nie za ciasno zaczęli robotę; druty te trzymamy prawą ręką, na lewą zakładamy nitkę odmierzoną na palec wielki, nitkę od kłębka na palec wskazujący, pozostałymi palcami obydwie nitki przytrzymujemy. Pętelka z drutami ma się znajdować nad palcami, na których mamy opartą bawełnę. Druty zniżamy i tworzymy tym sposobem dwie pętelki, jedną opartą na palcu wielkim, drugą na wskazującym. W pętelkę opartą na palcu wielkim wkładamy od spodu druty, następnie zahaczamy nimi od wierzchu nitkę z palca wskazującego, przeciągamy ją przez pierwszą pętelkę, spuszczaamy nitkę z palca wielkiego, dociągamy ją, i w ten sposób otrzymujemy oczko. Tak samo wykonywają się inne oczka, służące nam do rozpoczynania każdej roboty drutowej, a mianowicie pończochy; rząd drugi przerabiamy w następujący sposób:

Przerabianie oczek zwykłych. Tabl. III. fig. 4. Wzornik.

Jeżeli robota nasza nie jest okrągłą, to jest, jeżeli nie robimy jej na około, to pierwsze oczko przerabiamy wkładając z wierzchu w środek oczka drut, i wyciągając bawełnę na wierzch, następnie to oczko spuszczaamy

z druta w lewej ręce trzymanego; drugie oczko trzeba podjąć wkładając drut od spodu w środek, bawełna zaś otaczająca palec wskazujący przeciąga się na wierzch, spuszcza się oczko dawniejsze z pierwszego druta, a na drugim mamy już dwa oczka nowo powstające. Tak jak drugie oczko, przerabiamy wszystkie inne oczka będące na drucie. Zrobiwszy oczko przedostatnie, przekładamy nitkę od kłębka ze spodu na wierzch roboty, ostatnie oczko nie przerobione nabieramy na drut w prawej ręce trzymanym i zaczynamy drut nowy od zrobienia pierwszego oczka w sposób wyżej opisany.

Wskazówki metodyczne.

Po skończeniu wykładu trzeba dzieci przepytąć, czy go zrozumiały, n. p. w ten sposób:

P. Co się robi z oczkiem, będącym na drucie, trzymanym w lewej ręce?

Od. Podejmuję go drutem, trzymanym w prawej.

P. Co z niem potem robisz?

Od. Przeciągam przez nitkę okręconą na palcu wskazującym lewej ręki, biorąc nitkę ze spodu na wierzch.

P. Co dalej robisz z tą nitką?

Od. Spuszczam oczko dawniejsze, a nowe zatrzymuję na drucie w prawej ręce trzymanym.

Rozmowy takie należy powtarzać kilkakrotnie, aby uczenice dokładnie zrozumiały co z niemi, drutami i oczkami mają robić.

Uwaga. Roboty drutowej powinniśmy uczyć najpierw na dwóch drutach tylko, kiedy już uczenice wprawią się do roboty równych oczek gładko, należy kazać im robić jeden drut gładko, drugi na wywrót.

Oczka na wywrót. Tabl. III. fig. 5.

Oczka na wywrót robimy w ten sposób: nitka, którą mieliśmy opartą pod drutem na palcu wskazującym, za-

kłada się na wierzch druta w lewej ręce trzymanego, drut z prawej wkłada się pod spodem tejże nitki w środek oczka z góry, przeciąga się nitkę i oczko wychodzi ku dołowi, a nie na wierzch, jak zwykle.

Robota drutowa robiona raz gładko, a raz wywrotem, z każdej strony inaczej wyglądać będzie, i będziemy mieć prawą i lewą stronę. Umiejętność robienia oczek na wywrót konieczne jest potrzebną przy robocie drutowej, a mianowicie do zrobienia szlaczka i pięty.

Przy zaczynaniu pończochy, należy zrobić szlaczek dla mocy i ozdoby roboty, a także dla lepszego trzymania się na nodze, co zwłaszcza przy robocie pończoszek dla dzieci i skarpetek należy mieć na uwadze.

S z l a c z e k. Tabl. III. fig. 6.

Najpraktyczniejszy szlaczek robi się w następujący sposób: dwa oczka gładko i dwa wywrotem; trzeba uważać aby oczka gładkie wypadły nad głakiami, a na wywrót nad wywrotnemi. Tak robiona pończocha bardzo jest elastyczna, łatwo się wkłada i dobrze leży na nodze.

Ujmowanie oczek.

Gdy już dzieci nauczą się na wzorniczku robienia oczek gładkich i na wywrót, trzeba im jeszcze na tym samym wzorniczku pokazać ujmowanie oczek i wskazać sposób przybierania (dodawania), aby przy pończosze ułatwić im nadawanie kształtu.

Najłatwiejsze ujmowanie jest: 2 oczka przerobić od razu jako jedno na wywrót. Trudniejsze ujmowania są opisane przy robocie pończochy.

Przybranie (dodanie) oczka polega na okręcaniu nitką druta w 1 przerobieniu, w następnym rzędzie przerabia się nawiniętą nitkę jak zwykle oczko.

Jeżeli nawiniętą nitką zrobimy pół obrotu, nie będzie znać przybrania, inaczej tworzy się mała dziureczka.

Prócz tego szlaczka najłatwiejszego i najpraktyczniejszego jest bardzo wiele innych, o których później pomówimy.

Sposób robienia pończochy.

Kiedy już uczenice nauczą się robić gładko i wywrotem, należy przejść do robienia pończochy.

Do roboty pończochy używamy zazwyczaj pięciu drutów, dla łatwiejszego rozrachowania oczek na czterech, a piątym zbieramy i przerabiamy oczka. Przy robieniu szczególniej pięty potrzebujemy pięciu drutów.

Dzieciom nie wprawionym do roboty pończochy, często się wysuwa drut znajdujący się na dole. Aby uniknąć mozolnego nawlekania oczek spuszczonej z druta, można rozrachować wszystkie oczka na trzy druty, a czwartym je przerabiać. Robiąc pończochę tylko na trzech drutach, wszystkie trzymamy w rękę, żaden więc wysunąć nam się nie może.

Jaka ilość oczek potrzebna jest do rozpoczęcia pończochy? Na to pytanie stanowczo odpowiedzieć nie możemy, zależy to od grubości nogi, a także i od grubości bawełny i drutów, jakich do roboty używamy.

Wieloletnie doświadczenie nauczyło mnie, że miara ręki w kostce dwa razy wzięta stanowi objętość nogi pod kolanem; mając już podaną taką miarę, łatwo możemy sobie rozrachować, na ile oczek robotę potrzebujemy zacząć.

Trzeba tylko o tem pamiętać, że przy samem rozpoczęciu oczka są i powinny być większe; potem w robocie pończocha zwęża się trochę. Do potrzebnej więc ilości dodamy z grubych nici dwa oczka na każdym drucie, a z cienkich cztery na to zwężenie rachując.

U w a g a. Druty powinny być cokolwiek grubsze od bawełny jak to już powiedzieliśmy, trzeba jednak zwrócić uwagę na robotę dzieci; niektóre robią tak ciasno, że im trzeba znacznie grubsze druty dobierać, inne znów

robią tak luźno (wolno), że cieńsze druty dostać powinny od nici, z jakich robić mają. Przez wprawę, pozbywają się uczenice jednego i drugiego błędu; reguły tej trzeba je nauczyć, aby z czasem same sobie materiały dobierać mogły.

Pierwszą częścią pończochy jest szlaczek, o którym już wspominaliśmy, należy go tyle razy obrobić na około, ile mamy oczek na jednym drucie czyli pół kwadratu.

Dróżka. Tabl. III. fig. 7 i 7 a.

Dla łatwiejszego rozrachowania oczek i rzędów, trzeba na początku pierwszego druta robić dróżkę.

Dróżka robi się kilkoma sposobami; najłatwiejszy zaś sposób jest robić pierwsze dwa oczka w jednym obrobie- niu gładko, w drugim na wspak. Dróżka robi się przez całą długość pończochy, zawsze tylko na pierwszych oczkach pierwszego druta.

Jeżeli chcemy zrobić pończochy trochę dłuższe, co zwłaszcza u dzieci wyrastających z pończoszek jest koniecznem, to po zrobieniu szlaczka robimy gładko do kwadratu; jeżeli zaś nie zależy nam na ich długości, to od rozpoczęcia pończochy, wraz ze szlaczkiem, kwadrat zrobić potrzebujemy a pończocha nie będzie krótka.

Spuszczanie oczek. Tabl. III. fig. 8.

Gdy już mamy kwadrat, zaczynamy oczka spuszczać dla nadania pończosze formy podobnej do kształtu nogi; spuszczenie to odbywa się w ten sposób:

Na ostatnim drucie przed dróżką, to jest na czwartym drucie, zostawiają się cztery oczka; z tych pierwsze robi się zwyczajnie gładko, po zrobieniu nabiera się ze środka na drut trzymany w lewej ręce, oczko następne nie zrobione przeciąga się nad zrobionem górą i spuszcza się całkiem z druta, to spuszczone otoczy oczko zrobione

i zatrzyma się na niem; zrobione oczko zdejmuje się na powrót na drut trzymany w prawej ręce. Następne dwa oczka robi się zwyczajnie gładko. Ażeby pończocha była kształtna, należy na początku druta pierwszego z drugiej strony dróżki znowu spuścić jedno oczko w następujący sposób: pierwsze i drugie oczko robi się zwyczajnie, trzecie zdejmuje się niezrobione na drut w prawej ręce trzymany, czwarte oczko przerabia się gładko, teraz oczko trzecie niezrobione, podnosi się nad czwarte, przeciąga i spuszcza.

Odwrótką. Następnie obrabia się na około ośm do dwunastu razy, czyli cztery do sześciu odwrótek, (odwrótką nazywamy dwa obrobienia na około pończochy), aby przestrzeń pomiędzy jednym a drugim spuszczeniem wynosiła półtora centimetra.

Spuszczamy oczka w sposób wyżej opisany ośm do dwunastu razy, ażeby zwęzić pończochę o jedną szóstą część.

Ilość spuszczań zależy więc od ilości oczek, na jaką rozpoczęliśmy pończochę.

Inne spuszczenie.

Jeżeli chcemy aby pończocha nasza była kształtniejsza, to spuszczaamy w nierównych odstępach oczka. Obliczamy najpierw ile ich mamy spuścić i tak np. Na każdym drucie mamy po 30 oczek — na spuszczenie więc mamy po 5 z każdego druta, a ponieważ tylko w 2 punktach spuszczaamy, będzie po 10 spuszczań. Pomiędzy 1 a 2 obrobimy 12 razy naokoło.

Między 2 a 3 obrobimy 10 razy.

"	3	"	4	"	8	"
"	4	"	5	"	6	"
"	5	"	6	"	4	"
"	6	"	7	"	6	"
"	7	"	8	"	8	"
"	8	"	9	"	10	"
"	9	"	10	"	12	"

Przy tem spuszczeniu trzeba bardzo uważać, przy pierwszej więc parze pończoch byłoby dzieciom trudno. Przy drugiej niech stanowczo tak spuszcza ją, aby nadały ładniejszy kształt swojej robocie.

Po skończonem spuszczeniu robimy znów kwadrat gładko, który naturalnie będzie mniejszy od pierwszego o jedną szóstą. Po zrobieniu tego kwadratu, należy oczka równo rozdzielić na cztery druty; dróżka ma być na początku pierwszego druta, jak była przez całą długość pończochy, a z obydwóch jej stron dwa druty, to jest pierwszy i czwarty przerabiają się na piętę.

Pięta. Tabl. III. fig. 9.

Po zrobieniu kwadratu i rozrachowaniu oczek na cztery druty, zaczynamy piętę.

Pierwszy drut od dróżki robi się zwyczajnie gładko, po skończeniu tegoż, obraca się pończochę na lewą stronę i robią się dwa druty na wspak (wywrotem), następnie obraca się pończochę na prawą stronę i te same dwa druty przy dróżce robią się gładko; drugi drut od wspacznego oczka zacząć należy, abyśmy mieli ciągle dróżkę potrzebną nam do rozrachowania ilości odwrotek.

Można na początku pięty przestać robić dróżkę środkiem, a zacząć ją robić po obydwóch stronach pięty, na bokach robimy po dwa oczka wywrotem, aby dróżka wydatniejszą była.

Łańcuszek przy pięcie. Tabl. III. fig. 10.

Na początku pięty zbiera się ostatnie oczko nie przerobione, odłożywszy poprzednio nitkę na przeciwną stronę roboty, ze spodu na wierzch. Na początku następnego druta dopiero, przerabia się to oczko, wkładając w nie drut od wierzchu i przeciągając bawełnę.

Uwaga. Ważną jest rzeczą, ażeby druty skrajne zaczynane były podług reguły, gdyż te pierwsze oczka służą potem do nabrania boków pięty.

Wielu osobom dogodnie jest przełożyć oczka pięty z dwóch drutów na jeden; może to jest rzeczywiście dogodniej robić, dopóki pięta robi się równo. Ale jak zaczynamy ją spuszczać, łatwo bardzo się pomylić, gdy wszystkie oczka na jeden drut są nabrane.

Inny sposób robienia łańcuszka przy pięcie.

Łańcuszek ten tak samo wygląda jak poprzedzający, a robi się jak następuje. Drut z lewej strony, to jest mający być na wspak robiony, zaczyna się tak: nitka puszcza się wolno, nie okręconą na palec lewej ręki jak zwykle. Pierwsze oczko (które gładko się robi na końcu), teraz nie robione z góry bierze się na drut w prawej ręce trzymany, i wtenczas dopiero nitka się przekłada za zdjęte oczko, okręca się na palec u ręki lewej i oczka robią się jak zwykle wywrotem aż do ostatniego.

Drut zaś gładki po prawej stronie robiony, zaczyna się biorąc także oczko przerobione w poprzedzającej kole a teraz nie robione z góry na drut w prawej ręce trzymany i dalej robi się gładko jak zwyczajnie; wtenczas po obu stronach pięty utworzy się równy łańcuszek, ułatwiający nabranie go później.

Teraz wracamy znów do pięty.

Pięta w miarę szerokości pończochy robi się zwykle na 15, 20 do 25 odwrótek. Ponieważ nie możemy ściśle oznaczyć ilości odwrótek, albo oczek w łańcuszku, bo to zależy od wielkości roboty, podajemy tu inny sposób, zdobyty własnem doświadczeniem.

Miara długości pięty. Tabl. III. fig. 10.

Jeżeli na dobrą ilość oczek zaczęliśmy pończochę, podług wskazanej miary, jeżeli spuściliśmy właściwą ilość oczek, to jest jedną szóstą z każdego druta, a potem na równe cztery części rozdzieliliśmy takowe, to teraz złożymy szerokość pięty na połowę, mamy miarę jak długą

piętę mamy robić, bo połowa szerokości pięty równa się jej długości.

Zakończenie pięty. Tabl. III. fig. 10.

Gdy już mamy piętę dostatecznie długą, zaokrąglamy ją w formie czapeczki w następujący sposób: Rozdzielamy oczka na każdym drucie na trzy części; dajmy na to, że na drucie mamy oczek 24, gdy te rozdzielimy na trzy części, pozostawimy jedną trzecią, to jest ośm z każdej strony dróżki (będziemy mieć w środku oczek 16), a skrajne spuścimy w następujący sposób:

Robimy gładko na prawej stronie oczek 15, szesnaste spuszczaemy, potem jedną trzecią, to jest ośm gładko. Z drugiej strony dróżki ośm gładko, dziewiąte spuszczaemy, reszta gładko. Odwrócić robotę, druty na wywrót bez spuszczenia przerabiają się.

Odwróciwszy robotę na prawą stronę, spuszczaemy na pierwszym drucie piętnaste, na drugim dziewiąte oczko. Spuszczanie to powtarzamy pięć razy, pozostawiając zawsze jedną trzecią część oczek we środku, a następne po niej oczko spuszczaając w jednym obrobieniu, a drugie obrobienie równo robiąc.

Za piątym razem nie trzeba kończyć druta, tylko zaraz po spuszczeniu obrócić pończochę i robić wywrotem aż do miejsca, w którym się spuszczało, potem wziąć dwa oczka i razem zrobić jak jedno (bo tak też spuszczać można), obrócić robotę, środkową część przerobić, oczko spuścić, obrócić robotę i powtarzać spuszczenie i obracanie roboty tak długo, aż wszystkie oczka z części bocznych spuścimy, a pozostanie nam tylko 16 oczek środkowych na obydwóch drutach; to się nazywa zamknięciem pięty.

Łatwiejsze rozrachowanie tegoż zakończenia pięty.

Po zrobieniu pięty w odpowiedniej wysokości, to jest długość pięty ma się równać szerokości oczek na jednym

drucie, zaczynamy spuszczenie po lewej stronie roboty. Rozliczenie weźmy to samo, to jest 24 oczek na drucie. Pierwszy drut zrobimy cały — na drugim drucie zrobimy oczek ośm, a dziewiąte spuścimy na ósme, skończymy drut. Odwrócimy robotę, pierwszy drut zrobimy gładko, na drugim oczko dziewiąte spuścimy, skończymy drut i znów odwrócimy robotę, powtarzamy to spuszczenie na każdym drugim drucie po pięć razy, następnie przestajemy druty kończyć i robimy środkowych oczek po 8 na każdym drucie, na końcu każdego druta spuszczać po jednym oczku tak długo, aż wszystkie skrajne oczka będą spuszczone i tylko po 8 oczek środkowych na każdym drucie pozostanie.

Zebranie pięty i kliny. Tabl. III. fig. 10.

Po zamknięciu pięty zaczynamy zbierać oczka pięty, przerabiając po jednym z oczek łańcuszkiem zwanych; skoro zbierzemy wszystkie, należy zostawić tyle oczek na drutach przy dróźce, ile mieliśmy przy rozpoczęciu pięty, a resztę po jednym spuszczać w formie klina, od początku pięty zaczynającego się, obrabiając raz gładko na około, a za drugim razem spuszczać, aż do potrzebnej ilości oczek. Jeżeli oczka łańcuszkowe są za wolne, należy każdą podnoszoną niteczkę przekręcić a ładniej będą wyglądać nowo powstające oczka.

Kawałek trójkątny, jaki się uformuje przez spuszczenie oczek, nazywamy klinem. W kliniku spuszczaamy ostatnie oczko na drucie pierwszym, i pierwsze oczko na drucie czwartym. Po skończeniu tego spuszczenia, trzeba obrabiać pończochę gładko, dopóki nie będziemy mieli takiego samego kawałka jak pięta z klinem.

Jest to miara stopy.

Inna miara stopy.

Więcej odpowiada wielkości nogi miara następująca: Składamy rękę w pięść i otaczamy ją pończochą od wy-

stającej kostki palca wielkiego, do wystającej kostki palca wskazującego; jeżeli stopa dobrze obejmie pięść, jest już z pewnością dostatecznie długa i można zacząć spuszczenie, przez które przybędzie jeszcze kawałek stopy, równający się przestrzeni kawałka niedochodzącej stopy.

Spuszczanie w palcach. Tabl. III. fig. 11.

Do spuszczenia w palcach dzielimy oczka, jakie są na drucie na trzy części. Jeżeli mamy, na przykład oczek 24, robimy siedm oczek gładko, a ósme spuszczaemy; to powtórzyć na wszystkich czterech drutach; spuścimy więc w jednym obrobeniu oczek dwanaście, potem obrabiamy ośm razy gładko na około.

Następnie siódme oczko spuszczać w ten sam sposób, potem siedm razy obrobić gładko, szóste oczko spuszczać, następnie piąte, czwarte i tak dalej aż do jednego; wtenczas zakończyć pończochę, ucinając nitkę nie zbyt krótko, ażeby się nie pruła, a najlepiej nawlec ją w igłę i starannie parę razy przeciągnąć.

W końcu możemy jeszcze dodać inne rodzaje robienia pięty, które dowolnie zmieniać można.

Pięta nr. 2.

Na nogę wysoką na podbiciu (przygubiu) zamiast spuszczenia, po zrobieniu kwadratu, rozrachowawszy piętę na trzy części, przerabiamy część środkową, dobierając z części skrajnych po jednym oczku za każdym razem, aż wszystkie oczka tym sposobem przerobimy.

Pięta tak zrobiona jest szerszą, a po podniesieniu łańcuszka po bokach, znacznie więcej mieć będziemy oczek do spuszczenia, klin więc naturalnie będzie znacznie dłuższy, zatem miarę długości stopy nie cały kwadrat gładki po skończonym klinie stanowi nam będzie, ale miara objętości ręki w pięść złożonej, jaką już podaliśmy.

Pięta nr. 3. Przybieranie oczek. Tab. III. fig. 9.

Zgrabna jest także bardzo pięta robiona od razu z klinem.

Obrabia się ciągle na około, przybierając po jednym oczku, na końcu pierwszego druta i na początku czwartego. (Pierwszym drutem nazywamy ten, na którym robimy dróżkę, czwartym, ostatni przed dróżką).

Oczka przybieramy, obwijając raz nitkę na drucie, a w następnym przerobieniu przerabiamy tę nawiniętą nitkę jak zwykle oczko.

Dla łatwiejszego rozrachowania, a oraz dlatego, aby klinik był wydatniejszy, robimy prócz dróżki środkiem pończochy, dwa oczka wywrotem, przed pierwszą nitką, nabraną na pierwszym drucie i po nitce nabranej na czwartym. Następny raz obrabiamy gładko na około. Trzeci raz: nad dwoma wspacznymi przerabiamy znów dwa wspaczone, poprzednio przybrane oczka robimy gładko i przybieramy.

Postępujemy w ten sam sposób i nadal, aż przybierzemy $\frac{2}{3}$ części oczek znajdujących się na drucie, to jest: jeżeli mamy na przykład przed rozpoczęciem piąty oczek 24, to, przybierając co drugi raz po jednym oczku, musimy mieć szesnaście więcej, to jest 40.

Gdy już mamy potrzebną ilość oczek, zaczynamy piątą zaokrąglać w ten sposób: przybraną ilość oczek, to jest szesnaście przerabiamy środkiem przy dróżce przeprowadzonej przez środek całej pończochy, z obydwóch stron tejże dróżki, spuszczać po jednym oczku; odległość pomiędzy spuszczeniami wynosić powinna cztery oczka; następnie przerabiamy na wywrót po szesnaście oczek na pierwszym i czwartym drucie, dobierając po jednym oczku z tych drutów, na których przybieraliśmy w miejsce oczek spuszczonych; tak więc zawsze po szesnaście oczek będziemy przerabiać.

Trzeci raz przerabiając, znów spuszczaemy w tych samych punktach.

W ten sposób przerobiwszy 16 razy gładko i 16 na wywrót, mamy na drutach tę samą ilość oczek, jaką mieliśmy przed rozpoczęciem pięty, przestajemy więc już spuszczać, ale aż do końca obydwóch tych drutów, przerabiamy zawsze po jednym oczku dobierając.

Po skończonym przybieraniu klina, dwa druty wypadające na wierzch nogi, to jest drut drugi i trzeci, przestajemy przerabiać i dopiero po zupełnem zaokrągleniu pięty, to jest po przerobieniu wszystkich oczek z pierwszego i czwartego druta, znowu na około gładko obrabiamy.

Pięta nr. 4. Tabl. III. fig. 12. Wrabianie nitki.

Inny sposób robienia pięty bardzo praktyczny i łatwy jest następujący:

Gdy już mamy zrobioną pończochę do pięty i rozrachowaną równo na czterech drutach, wrabiamy na drut drugi i trzeci nitkę oddzielną; (jeżeli jest grubsza, albo kolorową to się lepiej odznacza), ta nitka ma być potem wyciągniętą, nie trzeba więc jej wrabiać.

Wrabianie nitki. Gdy nitka się skończy, albo jaki węzeł na niej się znajduje, odcinamy go; końce obydwóch nitek, to jest zaczynanej i kończącej się kładziemy na sobie, i obydwaj, jakby jedną nitkę przerabiamy przez kilka oczek.

Po wrobieniu nitki obrabiamy cztery razy gładko, następnie rozdzielamy oczka na trzy części; pierwszą część spuszczaemy co trzeci raz, to jest dwa obrobenia gładko, za trzecim razem spuszczaemy po jednym oczku na każdym drucie w następującym porządku: na końcu pierwszego druta, na początku drugiego, na końcu trzeciego, na początku czwartego, uważając, aby pomiędzy spuszczanymi oczkami były cztery oczka gładkie; oczka spuszczone przy sobie rozluźniałyby robotę.

Spuszczamy więc pierwszą część oczek, co trzeci raz, drugą część oczek co drugi raz, to jest raz obrabiamy

gładko, za drugim razem spuszczaamy. Trzecią część oczek także obrabiamy, ale za każdym razem spuszczaamy i tak postępując, możemy spuścić aż do jednego oczka, albo też po parę oczek pozostawiamy na każdym drucie i te oczka pozostałe nawleka się na jeden drut, nabierając jedno oczko z jednego druta, drugie z przeciwległego; potem jak już tak są nawleczone, przerabiamy po dwa oczka razem, a po zrobieniu ostatniego zakończamy, przeciągając bawełnę przez środek ostatniego oczka. Po takim zakończeniu pięty, wyparamy nitkę wrobioną przed spuszczeniem na drugim i trzecim drucie; otwór, jaki nam się teraz utworzy, będzie się składał z tylu oczek, ile mieliśmy przed rozpoczęciem pięty.

Nabieramy te wszystkie oczka na cztery druty; pomiędzy pierwszym, a drugim drutem mamy dziurkę utworzoną z przerobienia wyprutego; obydwie tu będące nitki podnosimy, przerabiamy je gładko wraz z następnem oczkiem z drugiego druta, odwracamy robotę, przerabiamy na wywrót te trzy oczka, dobierając czwarte z pierwszego druta, odwracamy robotę, przerabiamy gładko te cztery oczka, dobierając piąte z drugiego druta, odwracamy robotę i przerabiamy wywrotem te pięć, dobierając szóste i w ten sposób przerabiamy, odwracając ciągle robotę aż dopóki nie dojdziemy do jedenastu oczek; następnie drugi drut przerabiamy gładko. Na końcu trzeciego i na początku czwartego druta robimy znów taki sam klinik jak pomiędzy pierwszym i drugim drutem. Kliniki te są konieczne potrzebne, bez nich pięta by się wydzierala i ciągnęła niewygodnie.

Po nabraniu wszystkich oczek i zrobieniu kliników, spuszczaamy po dwa oczka nabrane w tym samym punkcie, gdzie były podniesione, to jest pomiędzy pierwszym a drugim, trzecim a czwartym drutem.

Taka pięta jest bardzo praktyczna; raz że się ciągle robi na około, robota zaś na wywrót więcej wprawy wymaga, powtóre, że zrobioną piętę tym sposobem, jak się

zużyje, można łatwo wypruć, nie naruszając całej pończochy, ani stopy, i inną piętę w to miejsce wrobić.

Drugie zakończenie w palcach. Tabl. III. fig. 13.

Podając różne sposoby robienia pięty, musimy też podać, choćby jeden jeszcze sposób zakończenia w palcach.

Rozdzielamy oczka z każdego drutu na cztery części i spuszczaamy na końcu pierwszego druta trzecie oczko, na początku drugiego druta też trzecie oczko, tak samo na końcu trzeciego i na początku czwartego druta, tym sposobem spuścimy cztery oczka w jednym obrobieniu. Potem robimy trzy razy na około gładko, i znów spuszczaamy; robiąc ciągle w ten sposób spuszczaamy $\frac{1}{4}$ część oczek z każdego druta.

Następnie spuszczaamy co trzeci raz znów $\frac{1}{4}$ część oczek, cztery oczka tak samo w jednym obrobieniu. Potem co drugi raz $\frac{1}{4}$ część, a ostatnią część spuszczaamy po jednym oczku, ujmując na każdym drucie w każdym obrobieniu. Przez ostatnie oczko nitka się przeciąga, ucina i zaszywa.

Takie zakończenie powszechniej jest używane, a tamto, które poprzednio podałam, prędeziej się robi.

Różne sposoby robienia dróźki.

Dróźka może być wykonywana różnymi sposobami; podaję tu cztery najpowszechniej używane.

Dróźka nr. I.

Najłatwiejsza dróźka jest następująca: jedno oczko gładkie, w następnym obrobieniu nad niem wspacznę, w następnym obrobieniu gładkie i znów wspacznę i znów gładkie, to się powtarza przez całą długość pończochy, nad pierwszym oczkiem pierwszego druta.

Dróżka nr. 2. Tabl. III. fig. 7a.

Oczko gładkie, nad niem również gładkie, potem po jednym wspacznem dwa razy — i znowu dwa razy gładko i t. d.

Dróżka nr. 3. Tabl. III. fig. 7.

Dwa oczka gładkie przy sobie, nad niemi dwa oczka wspaczne, dwa gładkie i znów dwa na wywrót, taka dróżka jest wydatniejsza.

Dróżka nr. 4. Tabl. III. fig. 14.

Dwa razy po dwa oczka gładko, i dwa razy po dwa oczka wywrotem i znów dwa razy po dwa gładko, i dwa razy po dwa wywrotem.

U w a g a. Przypominamy raz jeszcze, że dróżka robi się tylko na początku pierwszego druta dla łatwiejszego porachowania obróbek, albo też na bokach pięty, dla tej samej przyczyny, i aby w środku nie tłoczyła nogi.

Pikowe szlaczki do pończoch.

Szlaczek nr. 1. Tabl. III. fig. 6.

Najłatwiejszy jest ten, o którym już wspominaliśmy, to jest dwa oczka gładko i dwa na wywrót, uważając, aby oczka gładkie wypadły nad gładkimi, wspaczne zaś nad wspacznymi.

Szlaczek nr. 2. Tabl. III. fig. 15.

Trzy oczka gładkie, trzy na wywrót, to się powtarza trzy razy, potem robota się zmienia, nad oczkami gładkimi robimy trzy oczka na wywrót, a nad wspacznymi

trzy oczka gładko. Trzy razy tak obrobiwszy, zmieniamy robotę i robimy jak pierwszy raz.

Taki szlaczek trzeba ze cztery razy przynajmniej zmieniać, inaczej byłby za mało wydajny.

Szlaczek nr. 3. Tabl. III. fig. 16.

Dwa oczka gładko, dwa na wywrót i tak obrabiamy na około. Drugi raz obrabiając zaczynamy od jednego oczka wspacznego i robimy dwa gładko i dwa na wywrót. Trzeci raz zaczynamy od 2 oczek wspaczných, dalej dwa gładko, dwa na wywrót. Czwarty raz zaczynamy od jednego gładkiego, dwa na wywrót, dwa gładkie. Piąty raz dwa gładkie, dwa na wywrót i t. d.

W tym szlaczku prążki idą nam ukośno.

Szlaczek nr. 4. Tabl. III. fig. 17.

Ładny ten szlaczek jest w następujący sposób robiony:

Pierwszy rząd. Jedno oczko gładkie, pięć na wywrót, 1 gładkie, 5 na wywrót na około.

Drugi rząd. Dwa gładkie, trzy na wywrót, trzy gładkie, 3 na wywrót, 3 gładkie na około.

Trzeci rząd. Trzy gładkie, jedno na wywrót, pięć gładkich, 1 na wywrót, 5 gładkich na około.

Czwarty rząd. Robota się zmienia, nad trzema gładkimi robimy trzy wywrotem, jedno gładkie pięć wywrotem, 1 gładkie, 5 wywrotem.

Piąty rząd. Dwa wywrotem, trzy gładkie, trzy wywrotem, trzy gładkie na około.

Szósty rząd. Jedno wywrotem, pięć gładkich, jedno wywrotem pięć gładkich, 1 wywrotem na około.

Siódmy rząd. Jak pierwszy.

Jeżeli chcemy robić w pończosze ten szlaczek, to zaczynając ją musimy uważać, aby liczba oczek, na którą pończochę zaczynamy, była przez 6 podzielna.

Mając tak ułożonych kilka szlaczków na wzór, możemy sobie tworzyć inne według upodobania.

Robotę złożoną z oczek gładkich i na wywrót nazywamy ścięciem pikowym, gdyż jak pika ma deseń równy i wyraźny na obydwie strony.

Sposób robienia dziurek. Tabl. III. fig. 18.

Ładny szlaczek tworzą nam dziurki potrzebne do szlaczków trudniejszych, a które w ten sposób wykonywają się.

Okręcamy dwa razy nitkę na około druta, przerabiamy oczko gładko jak zwykle, teraz to zrobione oczko z druta trzymanego w prawej ręce, przekładamy na drut trzymany w lewej, biorąc to oczko ze środka, nad tem oczkiem zrobionem przeciągamy następne nie zrobione i spuszczaemy, oczko zaś zrobione, na które spuściliśmy drugie, bierzemy napowrót na drut trzymany w prawej. Potem okręcamy dwa razy nitkę i tak samo postępujemy jak opisaliśmy poprzednio, obrabiając na około.

Następny raz przerabiając, robimy pierwszą nitkę z nawiniętych gładko jak zwykle oczko, drugą odkręcamy i spuszczaemy oczko przerobione poprzednio, też się przerabia gładko; mamy więc też samą ilość oczek, jaką mieliśmy przed robieniem dziurek. Gdybyśmy każdą z nabranych nitek oddzielnie przerabiali, mielibyśmy o jedną trzecią oczek więcej.

Podług upodobania nie tylko kilka rzędów dziurek, ale nawet całe pończochy możemy takim sposobem zrobić, tylko wtenczas spód stopy i piętę robi się gładko dla mocy i dla pospiechu.

Jeżeli na jednym rzędzie dziurek chcemy szlaczek skończyć, w takim razie dla rozszerzenia go, obrabiamy na około dwa razy na wywrót, raz gładko, dziurki raz gładko i dwa razy na wywrót.

Sz l a c z e k.

Ładnie wyglądają pończochy i dużo się to do ich trwałości przyczynia, jeżeli zrobimy je z obrąbkami. Szlaczek tak nazwany robi się w ten sposób: Obrabiamy na około od zaczęcia dwadzieścia razy w dużych pończochach, w małych zaś 10 do 15 razy. Robimy następnie rząd zwykłych dziurek, bez obrabiania na wywrót, po dziurkach tyle razy gładko, ile zrobimy przed dziurkami. Po zrobieniu obróbek nam potrzebnych, nabieramy oczka skrajne, od których zaczęliśmy pończochę, na drut oddzielny, składamy zrobioną robotę w połowie i przerabiamy po dwa oczka razem, jedno z druta na którym robiliśmy, drugie z druta na który nabraliśmy oczka. Pończocha tak zaczęta, będzie w górze zakończona drobnymi ząbkami i tamże będzie podwójna.

Przy takim zaczęciu trzeba uważać, aby nie opuścić żadnego oczka ze skrajnych, bo cała robota krzywoby nam wypadła.

Umiejąc już robić dziurki, możemy różne z nich układać desenie, naprzykład: dziurki ukośne czterema oczkami gładkimi przedzielane.

Sz l a c z e k. Tab. III. fig. 21.

Ładny jest także szlaczek następujący: Jedna dziurka, dwa oczka gładkie, z trzech oczek zrobić jedno wywrotem od razu, dwa gładkie, z 3 oczek jedno wywrotem, dwa gładkie, 2 dziurki i t. d.

Następny rząd. Nitka okręcona na drucie dwa razy przerabia się obydwoma razy, pierwsza nitka oczkiem gładkiem, druga na wywrót.

Jeżeli pończochę zaczniemy w ten sposób, będziemy mieli na brzegu roboty ładne ząbki, w miejsce oczek spuszczonech, przybawają nam nowe.

Skarpetki męskie.

Tak samo się robią jak pończochy z tą różnicą, że prawie o połowę krótsze być powinny.

Jeżeli skarpetka ma dobrze leżeć na nodze, najlepiej robić ją aż do pięty dwa oczka gładko i dwa na wywrót, tak robiona skarpetka rozciąga się i kureczy w miarę potrzeby, nie zesuwa się z nogi, i jest w ogóle najpraktyczniejszą.

Jeżeli jednak chcemy zrobić szlaczek tylko wąski, a następnie robić gładko, należy po odrobieniu kwadratu cztery razy spuścić, przerabiając po każdym spuszczeniu po pięć odwrotek, poczem zaczyna się pięta.

Pięta, klin, stopa i zakończenie robi się tak samo jak w pończosze. Objętość i długość skarpetki zależy od wielkości nogi i grubości bawełny i drutów. Miara stopy może nam tak samo służyć jak przy pończochach, najłatwiej nam robić skarpetki i pończochy w ogóle podług dawniejszych, choćby nie zupełnie dogodnych, szczególnie też pończoszki dla dzieci najlepiej robić, mając na miarę dawniejszą choćby ciasną i krótką była, łatwo ją powiększyć w miejscach niedogodnych.

Pończocha bez pięty (à jour). Tabl. III. fig. 20.

Pończochy te, dosyć teraz rozpowszechnione, są z tego dobre, że się bardzo prędko robią i mało potrzeba na nie materiału.

Zaczynamy je z bawełny średniej grubości na 24 do 28 oczek na każdym drucie, to jest na taką ilość oczek, jaką mieć powinniśmy po spuszczeniu w zwykłej pończosze. Robimy gładko bez żadnego spuszczenia i przybierania 25 do 30 centymetrów długą pończochę. Gdy już mamy potrzebną długość, trzy oczka robimy gładko, czwarte zezuwamy z druta trzymanego w lewej ręce, a w to miejsce nitkę raz okręcamy na drucie w prawej. Gdy tak raz na około zrobimy i każde czwarte oczko mamy już zesunięte, zakończamy pończochę jak zwykle w palcach i wyciągamy zrobioną robotę, oczka zesunięte sprują się i utworzą dziurki w jednej linii idące.

Przez zesuwanie oczek, jak to szczegół fig. 20 wskazuje, mamy oczka o wiele wolniejsze, a przez to pończocha wszerz i wzdłuż się powiększa, nabiera elastyczności i doskonale układa się na nodze.

Inne roboty drutowe.

Oprócz pończoch i skarpetek, wiele ładnych i pożytecznych rzeczy na drutach robić można, i tak: z cienkiej bawełny dla małych dzieci czepeczki, kaftaniki, z grubszej zaś powijacze, podbródki. Z wełny lub włóczki: rękawiczki, czapeczki dla mężczyzn, szaliki, chusteczki, kaftaniki, spodnice i t. d. Do tych robót używa się najczęściej dwóch drutów kościanych albo drewnianych. Taki drut jest zazwyczaj z jednej strony spiczasty, a z drugiej zakończony okrągłą gałeczką, ażeby oczka nie spadały, jeżeli robota szerszą jest od druta.

Reguła podana wyżej o dobieraniu cokolwiek grubszych drutów do bawełny przy wykonywaniu pończochy, do innych robót drutowych nie zawsze może być zastosowaną.

Jeżeli na przykład chcemy zrobić z cienkiej włóczki lekką chusteczkę, to musimy do tej roboty dobrać drutów cztery, sześć, a nawet i dziesięć razy grubszych od włóczki, aby robota nie była za nadto gęsta i ściśle zrobiona, bo straciłaby w takim razie swą lekkość i elastyczność.

Ścieg podwójny patentowy. Tabl. III fig. 21.

Na chusteczki, szaliki, spódnice i t. p. roboty, bardzo ładny, trwały i ciepły jest ścieg następujący:

Po zwykłym zaczęciu jedno oczko przerabiamy gładko, następnie od spodu nabieramy nitkę na drut i oczko nie przerobione z góry zdejmujemy, trzecie oczko robimy gładko, czwarte z nitką się zdejmuje, i tak dalej robimy

do końca rzędu, z powrotem robiąc oczka zdejmowane z nitką okręconą przerabiamy razem jak jedno oczko, a przerabiane zdejmujemy, okręcając przy niem nitkę. Robota ta musi być wykonywana tam i napowrót, inaczej nie jest ładną.

Można robić takie pięty w pończochach.

Ścieg taki używa się także na szelki, podwiązki, powijacze, ale najlepszy on jest na spódnice, szaliki, kamasze i ciepłe ubrania, bo jest trwały i rozciąga się wedle potrzeby, a przy tem jest bardzo łatwy i prędko się robi.

Ścieg patentowy nr. 2. Tabl. III. fig. 22.

Rząd pierwszy wykonywa się jak w ściegu poprzedzającym, to jest jedno oczko przerabiamy gładko, nitkę od spodu nabieramy na drut i następne oczko nie przerobione z góry zdejmujemy, trzecie oczko gładko robimy, czwarte z nitką zdejmujemy. To jest lewa strona roboty, skończywszy rząd odwracamy robotę i robimy dwa oczka gładko, nitkę znajdującą się przy drugim oczku nieprzerabianą zdejmujemy ze środka na drut trzymany w prawej ręce, i znowu dwa oczka gładko, nitkę zdjąć. Trzeci rząd. Oczka gładkie zdejmuje się razem z nitką, oczko z nitką przerabia się gładko.

Kwadrat na drutach. Tabl. III. fig. 23.

Jakkolwiek kapy robione na drutach są za kosztowne, aby mogły być często odrabiane, bo jak porachujemy bawełnę potrzebną na kapę, to możemy dostać za te pieniądze ładną koldrę pikową; jednakże aby i tej roboty tu nie brakowało, podaję wzór jeden.

Z kwadratów tak robionych z bawełny średniej grubości można wykonać ładną kapę. Kwadrat taki zaczyna się od środka na ośm oczek, spaja się je i rozdziela na cztery druty, a następnie robi się ciągle w kółko na rogach przybierając po dwa

oczka, jak wskazuje powiększanie się kwadratu, uważać trzeba, aby dwa oczka gładkie i dwa wspaczone tworzyły karby przy sobie i nad sobą.

Kamasze. Tabl. III. fig. 24.

Materyał 12 deka włóczki, 2 grube stalowe druty. Kamasze zaczynamy na 30 centymetrów (30 cm. równać się będzie koło 70 oczek). Ściegiem patentowym pierwszym wykonać równo 15. cm. Potem przerobić 17 oczek w zwykły sposób ośmnaste ująć, drut skończyć równo. W następnych przerobieniach uważać, aby zawsze nad oczkiem spuszczone przerobić gładko, robić tak $1\frac{1}{2}$ cm., znów po tej samej stronie gdzie było oczko ujęte przerobić 17 oczek, 18-te ująć i znów równo robić $1\frac{1}{2}$ cm. i t. d. Oczek ujętych ma być 10 zawsze nad sobą i zawsze w tej samej odległości. Po skończonym spuszczeniu zrobić 10 cm. równo. Następnie po tej stronie, gdzie było spuszczenie, przerobić 2 oczka gładko, pierwsze ze środka zahaczyć i spuścić na drugie, znów zrobić jedno gładko i znów pierwsze na drugie spuścić, postępując w ten sposób, spuścić oczek 37; te oczka gładkie trzeba wolno robić, aby robota nie była niemi ściągnięta. Po spuszczeniu 37 oczek skończyć drut ściegiem patentowym — odwróciwszy robotę na początku druta 3 oczka spuścimy. Pozostanie nam na drucie oczek 20, które będziemy robić tak długo, aż otrzymamy kwadrat, zakończymy wówczas w wiadomy już sposób.

Teraz trzeba wziąć szydełko i obrobić długą linię po przeciwnej stronie spuszczenia kratką składającą się z 2. słupków zwykłych, każdy w najbliższe sąsiednie oczko wkładanych i 2 oczek łańcuszkowych, 2 oczka na dole opuścić w 3 i 4 słupki i tak cały ten bok przerobić. Kratka ta służy do zapinania, po przeciwnej stronie przyszyć guziki gęsto, aby co drugą kratkę zapinać.

Dla ozdoby można obrobić ząbkami z trzech stron — pomija się tę stronę, gdzie są guziki. Ząbki takie wykonują się: oczko ściśle, słupek 1 nawinięty, 2 razy prze-

ciągany, 3 słupki 1 raz nawinięte 3 razy przeciągane, słupki 1 raz nawinięty, 2 razy przeciągany, oczko ścisłe. Szydelko wkłada się w każde następne oczko.

Na takie kamasze potrzeba 12 deka włóczki i 2 druty, grube stalowe, lub cienkie kościane.

Rękawiczki. Tabl. III. fig. 25.

Materyał: 6 deka cienkiej włóczki, 6 drutów cokolwiek grubszych od włóczki. Zacząć na oczek 14 na każdym drucie, na 4 drutach, piątym przerabiać. Robić jedno oczko gładko, 1 na wywrót i 1 gładko szlaczek taki robić na 6 cm., potem gładko znów na 6 cm. Gdy już mamy rękawiczkę długą na 12 cm., przerabiamy oczka z 2 drutów na jeden, potem zrobić jeszcze drut następny i przybrać oczek 14 w następujący sposób: w ostatnie oczko włożyć drut, wyciągnąć bawełnę i włożyć to oczko na drut — znów w to nowo powstałe oczko włożyć drut, zahaczyć bawełnę, wyciągnąć. Nałożyć na ten sam drut trzymany w lewej ręce, gdy już tak utworzy się nam oczek 7, bierzemy znów drut inny i znów 7 oczek na niego założymy. Teraz połączymy drut idący od dawniejszej roboty z 14 oczkami i te 2 druty po 7 oczek i czwartym drutem przerabiamy w koło. Będzie to palec wielki. Dwa razy obrobimy gładko, za trzecim razem spuścimy siódme z przybranych oczek i znów raz gładko, teraz spuścimy 8-me z przybranych oczek, czyli pierwsze na drugim drucie, znów raz gładko spuścić ostatnie z pierwszego druta z przybranych, raz gładko, spuścić pierwsze oczko na drugim drucie. Ujętych oczek będzie 4. Teraz robimy gładko w okrąg 4 cm., żeby było wygodniej, zdejmujemy 3 oczka z jednej strony i 3 oczka z drugiej, z druta, na którym było oczek 14., pozostanie na każdym drucie po 8 oczek. Gdy już zrobimy 4 cm., zaczynamy spuszczenie, ostatnie 2 oczka na każdym drucie przerobimy razem, (z 2 oczek zrobimy jedno) w obrobieniu na około ujęliśmy 3 oczka. Raz gładko, spuścić w tych samych punktach, znów gładko, znów spuścić.

Powtórzyć te 4 razy, gdy już tylko mamy po 4 oczka na drucie, nie obrabiamy już gładko tylko ujmujemy za każdym razem, na końcu każdego druta przez ostatnie oczko przeciągamy włóczkę i ucinamy koniuszek na 10 cm. długi, aby można go nawlec w igłę i zakończyć cerowanym sposobem. Teraz nabieramy przybrane oczka (14), rozdzielamy na 4 druty i robimy gładko 3 cm. przestrzeń od palca wielkiego do palców pozostałych. Na przeciwległej stronie palca wielkiego pozostawimy na drutach po 7 oczek, ($\frac{1}{4}$ całości) przybierzemy 4 oczka w sposób wyżej opisany, rozdzielimy na 3 części i po sześć oczek mając na drucie, znów zrobimy cztery cm., potem spuścić połowę z tych 6. co drugi raz, resztę za każdym razem zakończyć. Nabrać łańcuszek powstający z przybranych oczek (4) przerobić raz na około i bezpośrednio przy małym palcu robić palec drugi; z oczek rękawiczki bierzemy tylko po 6 z górnego i dolnego druta, podniesionych 4 i po drugiej stronie palca znów 4 przybieramy, razem 20 podzieliwszy równo możliwie na druty na 2, będziemy mieć po 7 na jednym 6, zrobimy równo 5 cm. spuścimy na drutach na których było po 7 oczek, raz gładko, spuszczenie, znów gładko — jak mamy znów tylko 4 oczka, spuszczać za każdym razem. Na palec środkowy także bierzemy tylko po 6 oczek, podnosimy 4 oczka łańcuszka, a od strony wskazującego palca 5 przybieramy — razem 21 dzielimy na trzy druty, robimy równo $5\frac{1}{2}$ cm., zakończamy jak zwykle. Na palec wskazujący zostało nam po 9 oczek podniesionych 5 razem 23, potrzebujemy tylko 21, dwa więc spuścimy tak jak przy palcu wielkim, co drugi rząd środkowe oczko z przybranych, te 21 oczek robimy równo na długość 5 cm. i zakończamy jak poprzednie, wszystkie odcinane nitki muszą być zaszyte, aby palce nie wydawały się spiczaste. Po odcięciu zaczynamy nitkę w ten sposób: przy każdym nowym palcu 10 cm. od końca zahaczymy drutem włóczkę i pierwsze oczko pojedyncze zrobimy, a 5 następnych z podwójnej nitki, gdyż pozostawiony koniec i włóczkę od kłębka idącą razem przytrzymamy. Uważać

trzeba, aby dwóch rękawiczek nie zrobić na jedną rękę. Gdy mamy robić drugą, trzeba uważać, aby palce wielkie były zwrócone do środka. Na wierzchu można rękawiczki wyszyć jaśniejszym lub ciemniejszym kolorem, ścięciem sznureczkowym lub gałązkowym.

Rękawki (sztucle). Tabl. III. fig. 26.

Robią się w okrąg na 4 drutach piątym się przerabia, 2 oczka gładko, dwa na wywrót. Zacząć trzeba na ilość oczek podzieloną przez cztery, aby prążki równe wypadły, i całą robotę ciągle jednakowo wykonywać. Robota bardzo łatwa -- dla dzieci, którym kamasze lub rękawiczki byłyby za trudne, rękawki łatwo zrobić mogą.

Kaftaniki dla dzieci.

Można robić na drutach ścięciem pikowym, patentowym lub szydelkiem, z włóczki, bawełny grubszej lub cieńszej.

Zacząć na 60 cm. robić równo na 15 cm. ($\frac{1}{4}$). Potem podzielić na trzy części: 1-a od brzegu 16 cm., środkowa 28, skrajne z przeciwnej strony 16. Każdą z tych trzech części robić na 8 cm. równo zawsze zachowując deseń początkowy, dwa otworki, jakie się utworzą teraz, stanowiąc będą pachy. Połączymy teraz skrajne części ze środkową szydelkiem, oczkami ścisłymi na 7 cm., to stanowiąc będzie ramiączka; pozostałe części od ramiączek wykrój szyi, tu także szydelkiem trzeba obrobić 2 słupki wysokie, 2 oczka łańcuszkowe, 2 słupki i t. d., gdyż tutaj wstążeczką lub tasiemeczką musimy nawlec kaftaniczek. Po za tą kratką zrobić koroneczkę na zakończenie.

Jeżeli robimy kaftaniczek szydelkiem lub ścięciem pikowym, którym w koło robić można, nabieramy oczka pachy i robimy rękawy 13 cm. długie, deseń zachowując ten sam jak i w kaftaniku, zakończyć kratką szydelkową i koronką jak koło szyi. Na dole można ozdobić tak samo kratką i koronką. Jeżeli ściąg jest wzięty na kaftanik taki,

którym nie można robić w koło, jak patentowy, tunetański i t. p., w takim razie rękawy zaczynamy oddzielnie na 16 cm. — długość ich robimy na 13 cm., połączymy razem szydełkiem, i szydełkiem wrabiamy do pachy. Potem się obrabia kratką i koronką.

Robota drutowa na spódnice.

Bardzo dobrze też wygląda następująca robota: robi się ośm oczek gładko, dwa na wywrót, ośm gładko i t. d. na około.

Rząd drugi. Siedm oczek wywrotem, jedno gładko, dwa wywrotem, i znów siedm wywrotem, jedno gładko i tak dalej.

Rząd trzeci. Sześć wywrotem, dwa gładko, dwa na wywrót, 6 na wywrót, dwa gładko i t. d.

W następnym rzędzie 5 na wywrót i tak dalej, aż do jednego, a resztę z ośmiu gładko. Dwa na wywrót zawsze nad sobą wypadają przez całą długość roboty i tworzą tym sposobem zagłębienia.

Takim ścięciem zrobiona spódnica z grubej wełny bardzo jest ciepła, a mniej materiału na nią wychodzi niż na robotę podaną pod fig. 21.

Spódnica taka robi się na około, ale gdybyśmy chcieli ułatwić sobie tę robotę, można ją robić tam i na powrót, na trzy części rozdzieliwszy potrzebną nam szerokość, z trzech bryt spoić spódnicę. W takim razie tylko musielibyśmy więcej uważać na rysunek niż na opis, bo rzędy odwracane przeciwnie musielibyśmy robić.

Nad sposobami wykonywania robót drutowych nie zatrzymuję się już dłużej, bo przy rozpowszechnionych teraz dziennikach mód, każda z moich czytelniczek znaleźć może w nich różne wzory robót jakich potrzebować będzie, a znając już sposób wykonywania robót drutowych, łatwo nam będzie z wynalezionej wzoru odrobić robotę.

Podajemy tu tylko ogólne zasady, w szczegółowe opisy rozmaitych robót na drutach nie możemy się wdawać z powodu szczupłych ram naszego pisemka, a także i dla tego, że prócz pończoch i szlaczków inne roboty drutowe nie mogłyby zajmować jednocześnie wszystkich uczennic, a jednolitość roboty coraz więcej jest i powinna być przestrzegana w klasach.

Część IV.

Nauka szycia.

Potrzebne materiały. Prócz materiału, który uszyć mamy, potrzebujemy do szycia i przyrządów, jako to: igły, nici, naparstka i nożyczek.

Igły, tak jak druty i haczyki, wyrabiają ze stali; igła powinna być z jednej strony ostro zakończona, w przeciwnym końcu powinna mieć uszko okrągłe lub podłużne do nawleczenia nitki służące. Długość i grubość igieł jest rozmaita, stosownie do wykonywanej roboty i do grubości nitki dobieraną być powinna. Igły dzielą się na numera; pierwszy numer jest najgrubszy, wyższe numera coraz cieńsze igły oznaczają. Igły zazwyczaj sprzedają w szafirowych papierkach po 25 sztuk razem. Na wierzchu papierka znajduje się numer igieł i stempel fabryki; najlepsze igły są angielskie, a mianowicie z fabryki Mylswoda, te są w cenie za papierek 25 centów, są i tańsze igły z fabryk niemieckich i austriackich.

Najwłaściwsza grubość igieł używana do zwykłego szycia oznaczona jest numerami 6^m/, 7^m/, 8^m/, 9^m/.

Nici. O niciach podaliśmy już szczegółowe wiadomości, tu tylko nadmienimy, że nici angielskie i saskie są uznane za najlepsze. Teraz bardzo się rozpowszechniają do zwykłego szycia nici maszynowe na szpulkach, są one nadzwyczaj równe i dlatego przyjemnie się niemi szyje; ale ponieważ nici te są skręcane z bawełny, jakieśmy to już wyżej nadmienili, z tego powodu mniej są trwałe od nici lnianych, sprzedawanych na pasma.

Nożyczki wyrabiają ze stali, a że stal angielska jest najlepszą, przeto nożyczki angielskie tylko polecić tu mogę. Nożyczki

powinny być ostre, uszka zaś delikatnie zaokrąglone, ażeby nie kaleczyły palców. Nożyczki bywają rozmaitej wielkości, do kroju tak bielizny jak i sukien powinny być średniej wielkości, niezbyt ciężkie, jeden koniec powinien być spiczasty, drugi zaokrąglony, Kiedy rozłożymy materiał do krajania przeznaczony, powinniśmy uważać, aby koniec zaokrąglony nożyczek był na wierzchu, i aby nożyczki trzymać prosto, nie ukośnie.

Naparstek. Ażeby igła łatwiej przez materiał przechodziła, opiera się ją na trzecim palcu u prawej ręki, opatrzonym naparstkiem, który chroni tenże palec od klucia i kaleczenia się igłą. Naparstki robią się ze stali, srebra lub innego metalu, wewnątrz gładkie, zewnątrz opatrzone drobnymi zagłębieniami, o które uszko igły się opiera.

Płótno mieszane z bawełną.

Od czasu, jak bawełna jest więcej rozpowszechnioną, mieszają jej dużo do płótna, już to jako wątek, albo też skręcając w przedzeniu nitkę lnu z bawełną, w takim razie trudniej rozpoznać bawełnę wkreconą. Kupując płótno, należy uważać, czy jest ciężkie, gdyż len jest znacznie cięższy od bawełny. Można się także przekonać o czystości płótna, ścierając je w palcach. Jeżeli mech na niem powstanie, mamy dowód, że jest przerabianem z bawełną, bo wiemy, że bawełna wyrabia się z krótkiego puchu, a len ma długie włókna, po starciu więc koniuszeczki puchu powstaną, przez krochmal przyglądzone, na płótnie zaś gdzie niegdzie tylko takie włókienka się ukażą po starciu tegoż.

Jeszcze jedna próba: odciąć kawałeczek płótna i zrobić na niem plamkę wodą lub atramentem, jeżeli płótno mieszane jest z bawełną, atrament rozlewa się jak na bibule, bo bawełna łatwo wilgoć wciąga na prawie włoskowatości.

Płótno od perkalu różni się jeszcze ślizgością i kolorem żółtawym, perkal jest zwykle niebieskawy, mocno krochmalny, ale nie sztywny, bo po starciu, całą sztywność traci i łatwo się naciąga na wszystkie strony.

Płótna wyrabiają w trzech gatunkach :

Małą sztuki, około 24 metrów mające, te są zazwyczaj grube i rzadkie, a na gęstość nitek w płótnie i na okrągłość ich bardzo uważać należy. Płótno wyrobione z nitek płaskich i nieprzytykających szczelnie do siebie, z pewnością nie będzie trwałem.

Kopy mają 35 metrów, te już są lepsze, a nawet i bardzo ładne bywa w nich płótno, szerokość tegoż dochodzi czasami do 84 centymetrów, zwykle bywa trochę węższe.

Weba zawiera przeszło 40 metrów, jest szersza od obydwóch poprzednich gatunków; nitki w webie są zawsze okrągłe, równe, weby zwykle tylko cienkie bywają, a ze mają więcej metrów i lepszego płótna, są też i najdroższe. Cen nie podaję, bo te są bardzo rozmaite, prawie w każdym handlu inne, byłoby to więc zamiast wskazówką, tylko obalamuceniem kupujących.

Wytłumaczywszy uczniom o sposobie poznawania płótna, materiału najbardziej do szycia białej używanego, musimy teraz poznać je ze ściegami, używanymi przy szyciu białej.

Rozmaite ściegi.

Przy szyciu białej używamy następujących ściegów : Szycia przed igłą, które się też używa do fastrygowania i do marszczenia, szycia za igłą, stębnowania, obrębiania, zeszywania okrętką czyli wierzchem i podwrębiania czyli podszewkowania.

Uczenice powinny najpierw na kawałku płótna wprawić się we wszystkie te ściegi, o których piszemy.

Nie przypadkiem napisałam, że do nauki szycia trzeba nam się wprawiać na kawałku płótna. Z perkalu i innych materiałów bawełnianych trudno wyciągnąć nitkę ze środka, a najłatwiej nauczyć się szyć równo i prosto, jeżeli wyciągniemy nitkę wzdłuż naszej roboty i szyć będziemy w tem miejscu; wówczas nitki poprzeczne łatwo możemy rachować, co jest koniecznem do wprawy w równe szycie, tak jak liniowanie do prostego i równego pisania.

Szycie przed igłą. Marszczenie. Tabl. IV. fig. 1. i 9.

Jest to ścieg najłatwiejszy, sama nazwa wskazuje nam sposób wykonania, igielka wkłada się ciągle naprzód, na raz można kilkanaście nabrać na nią ściegów.

Szycia przed igłą używamy do marszczenia płótna; układanie zmarszczek ważną jest rzeczą w szyciu bielizny. Bierze się mocną podwójną nitkę, na którą drobnymi ściegami przed igłą nabiera się płótno i ściąga. Grubą igłą niezbyt ostrą, ażeby płótna nie przedrzeć, bierze się robota ściągnięta i rysuje ostrożnie z góry na dół, każde zagłębienie zmarszczki oddzielnie; zagłębienia tam wypadają, gdzie nitka przszycia znajduje się na wierzchu.

Zmarszczenie to rozciągamy, o ile do wszycia potrzeba, przyszywamy gęsto wierzchem do paska gładkiego, przyszywając każdą zmarszczkę osobno. Można też przyszywać nie wierzchem, ale za igłą z lewej strony, po przszyciu robota się odwraca na stronę prawą, i szycia wcale nie widać.

Najładniej jednak wygląda robota, jeżeli przystębnujemy część gładką na zmarszczkach, których końce pod spód się podkładają równo. Zmarszczki zazwyczaj wszywają się w podwójne płótno, otóż po przszyciu zwierzchniej części którym ze sposobów wyżej podanych, dolną częścią na lewej stronie zawsze zapodszewkować potrzebujemy.

Szycie za igłą. Tab. IV. fig. 2.

Wykonywa się w ten sposób: Jeżeli chcemy ścięte brzegi połączyć ze sobą, zeszywamy je za igłą, czyli dokładniej mówiąc, za nitką, to jest: gdy już mamy nitkę wyciągniętą na wierzch, za tą nitką kładziemy igłę o dwie niteczki wstecz w materiał, a wyciągamy ją przed tą nitką o cztery niteczki dalej i znów cofamy o dwie i wysuwamy o cztery, czyli jednym ściegiem sześć niteczek płótna na raz przyszywamy.

Najlepiej jest, jak już powiedzieliśmy, wyciągnąć niteczkę z płótna wzdłuż roboty, uczenica szyjąc w tem miejscu, nauczy się szyć prosto, a nabrawszy wprawy, i na ukośnych zeszyeciach równie dobrze szyć będzie.

Stębnowanie. Tab. IV. fig. 3.

W szyciu bielizny ważnem jest stębnowanie, ściegu tego używa się dla mocy i dla ozdoby. Nauczyć się stębnować najłatwiej w ten sam sposób jak szyć za igłą, na równym pasku, z którego trzeba wyciągnąć nitkę podłużną, a poprzeczne niteczki rachować. Stębnowanie szyje się tak samo, jak szycie za igłą, z tą różnicą, że zamiast sześciu nitek na ścieg jeden, zabieramy tylko cztery, czyli że za wyciągniętą nitką bierzemy dwie niteczki wstecz, i przed tą nitką wysuwamy igłę tylko o dwie niteczki naprzód, które nam służą za miejsce potrzebne na ścieg następny; ścieg jeden dotyka się bezpośrednio drugiego.

Szyjąc równo i uważnie przez jakiś czas, można nabyć wprawy i biegłości i stębnować bieliznę bez wyciągania nitek, gdyż ten sposób tylko przy prostem szyciu jest możebny, przy zeszyeciach ukośnych nie dalby się zastosować.

Obrebianie. Tab. IV. fig. 4.

Dla uczących się jest najłatwiejszem szyciem. Bierze się kawał płótna, przeznaczonego naprzykład na ścierkę, zakłada się obrąbek na lewą stronę materiału dwa razy, tam, gdzie nie ma brzegu fabrycznego; daje się uczenicy igłę nawleczoną we dwa pierwsze palce prawej ręki i pokazuje się, jak zaczepiać drobnym ściegiem płótno gładkie z brzegiem założonym, wyciąga się igłę ku górze, od siebie, opierając ją na palcu trzecim prawej ręki, opatrzonym napastrkiem. Ściegi z prawej strony roboty powinny być drobne, równe i gęste.

Szycie okrętką czyli wierzchem. Tab. IV. fig. 5.

Wykonywa się w ten sposób: Bierzemy dwa bryty proste, mające brzegi fabryczne, składa się je równo, fastryguje; następnie, trzymając sztywno w lewej ręce pomiędzy palcami wskazującym i wielkim, zeszywa się, szyjąc od prawej ku lewej. Igła wkłada się ze spodu, zabierając tylko po dwie nitki z każdego brzegu. Należy szyć drobno, gęsto i nie zabierać płótna za głęboko, tylko równo wszędzie.

Dogodnie jest bardzo przypinać robotę do poduszeczki, prędzej się szyje. Do szycia wierzchem trzeba koniecznie fastrygować, bo inaczej zwierzchnia połowa płótna się wszywa.

Po zeszyciu szwu wierzchem, płótno rozkłada się na stole, ażeby zeszycie za pomocą napastrka rozetrzeć i wygładzić.

Ścieg krzyżkowy. Tab. IV. fig. 7.

Jeżeli chcemy połączyć dwa brzegi fabryczne, a nie zależy nam na mocy szwu, tylko chcemy ozdobić robotę, jak naprzykład przy fartuszkach dla dzieci, to zamiast zeszywać przez wierzch, zeszywamy tym ściegiem, nitką kolorową, raz jeden brzeg zabierając, potem przeciwny; trzeba uważać, aby równe były odstępy pomiędzy ściegami, aby materiału nie wszyć z której strony i przez to roboty nie skrócić.

Ścieg francuski. Tab. IV. fig. 8.

Ściegu tego używamy do szycia fartuszków, spodnie, kaftaników. Pierwszy raz zeszywamy po prawej stronie, blisko brzegów odciętych, ściegiem przed igłą. Po zeszyciu materiału w ten sposób, odwracamy robotę, równo składamy i stębnujemy. — Ścieg ten stanowi bardzo mo-

ene i porządne zeszyte. Ściegów na prawej stronie nie widać.

U w a g a. Gdy już na kawałku płótna uczenice wprawią się w opisane ściegi, można im dawać do szycia łatwiejsze roboty, jak: obrębianie ręczników, chustek do nosa, obrusów, serwet, prześcieradeł i t. p.

Podszewkowanie. Tab. IV. fig. 6.

Podszewkowanie albo podwrębianie jest niejako dokończeniem ściegu za igłą. Zeszyte brzegi trzeba rozłożyć, rozprostować obydwaj brzegi razem zapomocą igły, równo podgarniać na jedną stronę i podwrębiać, szyjąc obrębianym sposobem.

W podszewkowaniu wiele zależy na równym podkładaniu brzegów, aby obrębeczek tworzący się przy podszewkowaniu był równy, nie nadto gruby, ażeby jednak dosyć było podłożonych brzegów, by po praniu nie wypryskiwały się.

Obszywanie dziurek. Tab. IV. fig. 10. i 11.

Ładne obszywanie dziurek konieczną jest umiejętnością przy szyciu bielizny. Dla osób mało wprawnych do tej czynności, najpierw równo po nitce oznaczamy ołówkiem, jak dużą ma być dziurka. Naokoło kreski tej obszywa się raz drobniutko przed igłą, aby po rozcięciu materiału się nie usuwał.

Dziurka rozcina się równo po nitce. W rozciętą dziurkę wkłada się igłą i wysuwa o cztery niteczki poniżej rozcięcia. Tak włożoną igłę okręca się nitką od uszka idącą od prawej ku lewej stronie i wyciąga równo do rozcięcia dziurki. Łańcuszek tworzący się przez okręcanie igły stanowić ma środkowy brzeg dziurki. Dziurki obszywają się od lewej ku prawej stronie, szyć trzeba gęsto i zawsze zabierać równą ilość materiału.

Rygielki boczne robią się w ten sam sposób, albo też obszywają jak sznureczek, naprzykład w manszetach

męskich. — Materiał poczwórny nie da się przesyć drobnymi ściegami, przy dziurkach zwykle używanymi. Tak obszywane dziurki dają się do bielizny. Do wełnianych rzeczy dają się dziurki z jednym rygielkiem, a strona zwrócona do guzika obszywa się owalnie w jednym ciągu, jak rysunek na tab. IV. fig. 11. umieszczony wskazuje. Jeżeli do kolorowego materiału dobierzemy jedwab za cieńki, a grubszego o właściwej barwie znaleźć nie możemy, podkładamy na brzegu dziurki od spodu cieńki sznureczek i razem z materiałem go obszywamy. Bardzo to dziurki utrwała.

Przyszywanie guzików. Tab. IV. fig. 12.

Ażeby nie osłabić płótna, guziczki najlepiej przyszywać w ten sposób: w miejscu, gdzie ma być guzik przyszyty, robi się na lewej stronie krzyżyk z nici, przyszywając nitkę kilka razy na podkład, do tego krzyżyka głównie guzik się przyszywa, po przyszyciu guzika okręca się pod spodem tegoż na materiale kilka razy nitką dla łatwiejszego zapinania i dla mocy.

Guziki z czterema dziurkami przyszywają się odrazu do materiału, uważając, aby z lewej strony to przyszycie stanowiło krzyżyk lub kwadracik, aby przyszycie zajęło jak najwięcej miejsca, bo gdy w jednym punkcie jest skupione, łatwo się guzik razem z płótnem wyrwie.

Jeżeli materiał nie ma podszewki, to jest pojedynczy, należy się z lewej strony podszyc tasiemką dla mocy w miejscu, w którym guziki mają być przyszyte.

Przyszywanie haftek. Tab. IV. fig. 12 a.

Haczyki i haftki należy się przyszywać mocno, kładąc po kilka razy igłę w każdą dziurkę haftki na dole, prócz tego wyżej należy się jeszcze przyszyć kilka razy i nitkę dobrze zakończyć.

C e r o w a n i e.

Prócz szycia nowej bielizny, potrzeba nam też poznać się z cerowaniem bielizny zużytej. Jest to może jedno z zajęć najmozolniejszych, ale zarazem najpożyteczniejszych. Nie ciągle sprawiamy nowe rzeczy, a raz sprawione używając ciągle, niszczymy.

Cerowanie jest mozolnem zajęciem, długiego czasu nam potrzeba, ażebyśmy w niem nabyli wprawy i umiejętności.

Do cerowania materyj jedwabnych czy wełnianych, perkalu lub płótna, najlepiej jest używać nici wysnutych z tego samego materyału.

Do cerowania należy mieć igłę długą, cienką z podłużnem uszkiem.

Jeżeli dziura nie wielka, trzymać ją trzeba równo i sztywno na palcach lewej ręki.

Jeżeli dziura jest duża, najlepiej przyszyć ją sztywno na ceratę lub papier; wpierw jednak trzeba dziurę wyciąć równo po nitce ze wszystkich czterech stron.

Mając igłę nawleczoną nitką dobrze dobraną do materyału, robimy najpierw podkład.

P o d k ł a d. Tab. IV. fig. 13.

Podkład ten robi się gęsty i równy. Igły nie należy wyciągać w górę, tylko na dół albo ku sobie, ażeby o ile możności dziury nie rozciągać. Podkład i na boczne brzegi zachodzić powinien, przynajmniej po cztery nitki zajmujemy z materyału tak wzdłuż jak i w poprzek.

Z w y k ł e c e r o w a n i e p ł ó c i e n. Tab. IV. fig. 14.

Podkład robi się jednakowy do wszelkiego cerowania. Gdy więc już mamy podkład, przesywamy go, zajmując igłą jedną nitkę z podkładu na spód, a drugą na wierzch, wracając zaś, ta nitka co była na spodzie, bierze się

na wierzch, a ta, co na wierzchu była, pozostanie teraz na spodzie.

To się powtarza równo i gęsto aż do zacerowania dziury, wtenczas odpara się robota od ceraty, brzegi płótna i wystające strzępki odcinają się ostrożnie i cera skończona.

Cerowanie ręczników i stołowej bielizny.

Tab. IV. fig. 15, 16, 17, 18 i 19.

Ręczniki i stołową bieliznę po przyszyciu na ceratę, ceruje się w sposób następujący: Podkład robimy z nici płaskich niezbyt cienkich, przesywając jak na fig. 13., następnie bierzemy na igłę dwie nitki podkładu i dwie opuszczamy i znów dwie nitki na wierzch, dwie na spód. Powracając, opuszcza się jedną nitkę od brzegu i robimy jak poprzednio dwie nitki na wierzch, dwie na spód, ale że opuściliśmy jedną nitkę na początku, więc jedna z tych, która była na wierzchu, będzie i teraz na wierzchu, drugą dobieramy ze spodu. Doszedłszy do końca rzędu, znów jedną nitkę opuścić należy. Jeżeli w ten sposób szyć będziemy uważnie, utworzy nam się desenik ukośny, podobny do wyrobu stołowej bielizny ręczników.

Fig. 16. Jeżeli wyrób cerowanej bielizny jest grubszy, wtenczas zamiast po dwie nitki, jak poprzednio opisaliśmy, będziemy zabierać po trzy nitki na igłę i po trzy opuszczać. Utworzy nam się desenik podobny do poprzedzającego, tylko znacznie wydatniejszy, jak nam wskazuje fig. 16. Na brzegu będziemy z kolei opuszczać jedną, dwie lub trzy nitki, aby utworzył się ukos.

Cerowanie pończoch. Tab. IV. fig. 31 i 32.

Do cerowania pończoch używamy albo sposobu podanego do cerowania płótna (fig. 14), albo właściwego cerowania trudniejszego, ale daleko ładniejszego. Do obydwóch tych sposobów robiąc podkład, należy uważać, aby

zabierać oczka będące naprzeciwko siebie. Pończochę dziurawą należy się trzymać równo i sztywno na lewej ręce, lub też podłożyć grzybek, albo inny do tego przyrząd drewniany, naprzykład w formie łyżki bez trzonka, bo pończocha koniecznie równo rozciągniętą być powinna.

Do cerowania pończoch używamy bawełny (jeżeli i pończocha jest z bawełny zrobioną), tej samej grubości jak pończochy. Do cerowania fabrycznych pończoch używamy bawełny płaskiej, nie skręcanej.

Podkład robimy zaczepiając igłą w każde oczko. Jeżeli zwykłym do płótna używanym sposobem chcemy pończochę zacerować, przerabiając na poprzek, zabieramy jedną nitkę na spód, drugą na wierzch, następna ta, co była na wierzchu idzie na spód i t. d., tak samo, jak już mówiliśmy o cerowaniu płótna.

Jeżeli jednak chcemy dobrze, porządnie i ładnie zacerować pończochy, to po zrobieniu uważnie zwykłego podkładu, zarabiamy dwie nitki w górze, uważamy, w którym miejscu wyciągniemy igłę, i odpowiednio do wielkości oczek niżej zabieramy dwie niteczki, znajdujące się z obydwóch stron wyciągniętej nitki, i znów do tego samego miejsca powracamy, od którego zaczęliśmy oczko; utworzy nam się tym sposobem pętelka taka, jak oczko zrobione w pończosze. Gdy pierwszy rząd mamy zrobiony, z powrotem wkładamy igłę w środek oczka, te same dwie niteczki, które poprzednio zabieraliśmy, znów zajmujemy niżej i powracamy do tego samego oczka (jak na fig. 31). Jeżeli w ten sposób starannie zacerujemy pończochę i dobrze dobraną nitką, to trudno prawie poznać gdzie jest zacerowana.

Odwrotne cerowanie pończoch. Tab. IV. fig. 32.

Jeżeli chcemy naśladować robotę pończochy na wrót w cerowaniu, podkład robimy jak poprzednio, tylko wykonywując oczka, wkładamy igłę pomiędzy niteczki

podkładu ze spodu na wierzch, jak to rycina odnośna wskazuje.

Łatanie. Tab. IV. fig. 20, 21 i 22.

Łatanie jest także konieczną umiejętnością dla kobiety, jest to robota bardzo łatwa, ale wymagająca wielkiej akuraczności.

Najłatwiej dobrze załatać dziurę, jeżeli wykroimy ją kwadratowo. Kawalek przeznaczony na łatkę powinien być z tego samego materiału koniecznie dobrany. Dwa centymetry wzdłuż i dwa centymetry wszerz, powinien być większy od dziury. Kawalek ten zakłada się równo na spód, przykładając do dziury, uważając, aby jej brzegi wszędzie równo były oddalone od brzegów łatki, fastryguje się równo po nitce, następnie drobniutko wierzchem przyszywa się na prawej stronie, na lewej zaś podszewkuje się, jeżeliby podszewkowanie było za szerokie, w takim razie cokolwiek jeszcze obcinamy wystające brzegi, bo szerokie podszewkowanie brzydsko wygląda, zwłaszcza dlatego, że na rogach trudno jest dobrze podłożyć, a im jest węższe, tem łatwiej.

Łatania używamy zwykle do sporządzenia dziur większych, tam, gdzie cerowanie byłoby za mozolnem. Ładniej jednak można dziurę naprawić cerowaniem, które wykonane dobrze i równo, mało jest widocznem, a równie dobrze utrwała podarte ubranie.

Na łataniu i cerowaniu moglibyśmy zakończyć tę część traktującą o szyciu, ale że w wielu zakładach mamy maszyny do szycia, które teraz tak wielką są pomocą w szyciu, słów więc kilka jeszcze o nich dodaję, zwracając uwagę na to czytelniczek moich, że trzeba najpierw umieć robotę przysposabiać, a potem dopiero ułatwiać i wykonywać na maszynie.

Maszyny do szycia.

Mówiliśmy dotąd o szyciu bielizny w ręku, teraz musimy jeszcze dodać o maszynach do szycia, które taką wielką stanowią pomoc przy szyciu w ogóle.

Maszyny do szycia dzielą się na dwa rodzaje, to jest szyjące jedną albo dwoma nitkami, naturalnie że szycie tych ostatnich daleko jest trwalsze. Dwunitkowe są ręczne i nożne, pierwsze są znacznie tańsze i mniej męczące, ale też nie można tak ładnie szyć na nich, jak na nożnych, z powodu, że tylko jedną ręką można kierować robotą, a drugą i to prawą, korbę trzeba obracać. Na maszynach deptanych jeżeli się wiele szyje, dochodzi się do wielkiej wprawy, ale też przy dłuższej pracy i zdrowie się bardzo rujnuje.

Jeżeli szew idzie w kierunku linii prostej, maszyna wykonywa go bez pomocy, w innym razie robota musi być kierowaną przez osobę poruszającą maszyną.

Maszyny do szycia dają szew trwały, ścięgi regularne, a szycie każdej zastępuje pracę piętnastu robotnic przynajmniej. Szycie na maszynie wykonywa się tylko jednym ścięgiem, a tym jest stębnówka, można jednak tym szwem uszyć całą koszulę, używając go w następujący sposób:

Brzezi fabryczne (kliny przy stanie) zeszyć blisko brzegu i zapodszewkować nie podkładając. Brzezi ukośne (stan po rozcięciu klinów) zeszyć trochę dalej, aby można podłożyć do zapodszewkowania. Obrąbek u dołu szyje się na prawej stronie, stębnując w przyrządzie zwanym obrębiaczem. Są także przy maszynie przyrządy do podszewkowania, ale wiem to z doświadczenia, że równo zafastrygowany materiał daleko prędzej się podszewkuje i daleko równiej, niż z przyrządem. Bluzę albo listewkę także możemy wszyć na maszynie, w pierw zeszywając od lewej strony, później prawą stębnuje się na wierzchu.

Inne sposoby wszycia bluzy. Można też obydwie brzezi bluzy w środek założyć równo, pomiędzy te brzezi założone włożyć stan koszuli i odrazu przestębnować wszystkie te części.

Najładniej jednak i najtrwalej przyszywa się, jeżeli zwierzchnią część bluzy przyfastrygujemy równo na stan

koszuli i te dwie części przestębnujemy razem, a spód bluzy w rękę zapodszewkujemy.

Wszelkie podszewkowanie ładniejsze jest w ogóle w rękę, ko daleko węższy jest ten obrąbek, na maszynie zaś trochę szerszym być musi.

Rękawy można wszyć i przypodszyc na maszynie, lepiej jednak pierwszy tylko raz wszyć na maszynie, a zapodszewkować w rękę. Jakkolwiek ten szew daje się za zwyczaj na 1 centymeter szeroki, możnaby go więc obydwoma razy szyć na maszynie, ale mamy tu znów co innego na uwadze.

Wiadomo nam z opisów wstępnych, że nici maszynowe jakkolwiek są bardzo równe i dobre, a szczególnie angielskie z fabryki Clarca, ale są wyrabiane z bawełny, a wiemy, że bawełna jest mniej trwała od nici lnianych lub konopnych. Rękawy powinny być wszyte bardzo mocno, praktyczniej więc podszewkować je w rękę niemi lnianymi, którymi na maszynie szyć się nie da.

Nici do maszyny brać trzeba podwójnej grubości, na wierzch grubsze, na spód cieńsze, opatrzone wyższym numerem. Do zwykłego szycia używamy Nr. 40 na wierzch, a 50 na spód.

Przy szyciu na maszynie bardzo ważną jest rzeczą fastrygowanie. Do zwykłego szycia w rękę więcej wprawione osoby nie potrzebują wcale fastrygować, do maszyny zaś każdą robotę i najwprawniejsza szwaczka musi mieć gęsto pofastrygowaną, a zwłaszcza płótno, jako najwięcej śliski materiał.

Nakreśliwszy kilka uwag o szyciu na maszynach, powinniśmy może teraz podać skład maszyny. Że jednak jest ich bardzo wiele systemów, a każdy z nich ma wiele części odmiennych, z tego powodu trudno wszystkie te systemy opisywać, a trudniej jeszcze podawać mi odpowiednie rysunki, i z tego powodu maszyn szczegółowo nie opisuję.

Tembardziej, że kupując maszynę, sprzedający są zobowiązani poznać kupujących z mechanizmem, oraz

dodają książeczki w języku polskim lub niemieckim, gdzie w razie zapomnienia można się poinformować, a w razie zepsucia się maszyny trzeba zawezwać mechanika, aby ją naprawił.

Jeżeli zaś w szkole mamy jedną lub dwie maszyny, łatwo nauczycielce najpierw samej dobrze się z nimi obeznać, jeżeli są nieznanego jej układu, a potem dopiero pokazywać uczniom sposób szycia na maszynie.

Ścieg Holbeina (linijkowy). Fig. 23.

Ścieg ten równy na obydwie strony, wydaje się bardzo trudnym dla osób nie wiedzących jak go trzeba wykonywać, w rzeczywistości jest to jedna z najłatwiejszych ozdób jaką dajemy przy grubszych robotach, jak naprzykład: ręczniki, fartuszki włoskie, serwety wykonane na kanwie jawa, długie pasy używane do przykrywania obrusów i t. p. Jeżeli mamy robotą holbeinowską ozdabiać cienkie materiały to przyszywamy na nie kanwę lub organtynę (gruby muślin), abyśmy miały nitki wyraźne do rachowania.

Ścieg linijkowy szyje się dwa razy, to jest tam i napowrót, na ścieg jeden zabieramy dwie, trzy lub cztery nitki materiału stosownie do grubości tych nitek, i do deseni, który chcemy powiększyć lub zmniejszyć.

Linia pozioma. Tab IV. fig. 23.

Zabieramy dwie niteczki na wierzch, dwie pomijamy, przesywamy w ten sposób całą długość linii jaką chcemy wykonać. Gdy już linia skończona, zwracamy naszą robotę z powrotem szyjąc, nitki odkryte poszywamy, pod poszytami przeciągamy igłę, otrzymamy ściegi podobne do stębnówki równe na obydwie strony.

Tab IV. fig. 24.

Linie pionowe pokrywamy w pierwszym przeszyciu, poziome zaś pod spodem roboty, szyjąc od prawej ku lewej

stronie z powrotem szyjąc to jest od lewej ku prawej przeciwnie pokrywamy na wierzchu brakujące nam nitki poziome, pionowo przeciągając nitkę pod spodem roboty.

Zaczyna się robotę wszywając nitkę, zakończy dwa razy przesuwając ostatni ścieg; gdy nam się nitka skończy w robocie, najmniej widocznym jest przywiązanie nowej nitki tkackim węzełkiem.

Krzyżyki równe na obydwie strony.

Tab. IV. fig. 25. 26. 27.

Te krzyżyki bardzo łatwo odrobić, trzeba tylko przesywać je aż cztery razy. W pierwszym przszyciu otrzymamy na wierzchu co drugi pół krzyżyk, z powrotem poszyjemy odkryte pół krzyżyki, otrzymamy linię ząbkową złożoną z linijek ukośnych. Kończąc rząd drugi, włożymy igłę w połowie przestrzeni przeznaczonej na ścieg i posuniemy ją o dwie nitki dalej, jak fig. 25. wskazuje, abyśmy igłę wyciągnęły nad dolną częścią poprzedzającego pół krzyżyka. Znow przszyjemy cały rząd jak poprzednio pół krzyżykami i z powrotem. Zakończając przszyjemy pół ściegu pozostawionego w drugim rzędzie.

Gdy dobrze zrozumimy te 3 opisy, możemy wykonywać rozmaite desenie. Kilka tu jeszcze wzorków podaje, które znając sposób roboty, bardzo łatwo można przerobić. Na ścieg holbeina można używać wzorów podawanych do rysunków froeblovskich, z których parę tu podaję pod numerami 33, 34, 35, 36.

Klasa V. i VI. są przeznaczone na naukę szycia, cerowania i łatania. Aby naukę tę urozmaicić, dodane są jeszcze ściegi używane do ozdoby w szyciu, albo też oddzielnie wykonywane na grubych materiałach, stanowią robotę przejściową pomiędzy szyciem a haftem.

Mereżowanie.

Robota ta polega na przesywaniu w rozmaitych kierunkach niteczek podłużnych po wyciągnięciu nitki poprzecznych. Jest to ścieg ażurowy przezroczysty. Ponieważ nitki, które mamy przesywać, musimy jednocześnie rachować, najłatwiej nauczyć się tego ściegu na grubej kanwie kongresowej, lub jawie. Nauczymy najpierw obrębiać ściegiem ażurowym. Na założenie pozostawiamy nitki 12, potem wyciągniemy trzy. Założymy obrębek, który bezpośrednio do wyciągniętych nitki dochodzić musi, zakładamy go na prawą stronę. Przytwierdzamy nitkę, zabieramy trzy niteczki na igłę — cokolwiek je ściągamy, utworzy się szpareczka pomiędzy temi niteczkami, w miejsce gdzie się ta szpareczka utworzyła, wkładamy igłę pionowo i zabieramy dwie nitki z obrębka, i znow 3 niteczki ażurowe i znow dwie nitki z obrębka. W ten sposób robi się obrębek i obrzucenie do łatwiejszych mereżowych ściegów.

Tab V. fig. 1. 2. i 3.

Pomiędzy nitkami wyciąganymi a nienaruszonymi materiału, musimy dawać jakieś obszycie utrwalające ostatnie nienaruszone nitki, inaczej wszystkieby się zesuwały, zwłaszcza w robotach do prania przeznaczonych. W łatwiejszych robotach przesywanie to stanowi zaraz i desen jak na tabl. V. figura 2. i 3. wskazuje. Na te obydwa deseniki wyciągamy po sześć nitki z materiału. Następnie zabieramy cztery niteczki na igłę a dwie do góry, na dole roboty te same niteczki w pierwszej z tych figur, w drugiej zaś na pierwsze związanie wezmę tylko dwie a na każde następne cztery, utworzą się zęby.

Tab V. fig. 4.

Na wyszycie tej figury wyciągniemy ośm nitki — pozostawimy sześć nitki, potem wyciągniemy dwanaście

pozostawimy sześć i znów wyciągniemy ośm. Na nitkach skrajnych wykonamy związania ukośne jak na fig. 3-ciej, na nitkach środkowych związanie fig. 2-ga. Następnie środkiem tychże nitek przytwierdzimy niteczkę do przeszycia, następnie weźmiemy na igłę pierwszą i drugą nitkę z drugiego związania, zwrócimy igłę wstecz i zabierzemy na igłę trzecią i czwartą nitkę z pierwszego związania. I znów postępujemy w ten sam sposób szyjąc ciągle przed igłą, i nie ściągając roboty.

Tab V. fig. 5.

Na tę robotę wyciągamy nitek 12. Obrzucając brzegi, zabieramy po dwie niteczki ażurowe te same w górze i na dole. Następnie w środku przytwierdzamy nitkę i trzy związanki nitek razem przewiązujemy ścięciem łańcuszkowym, dwa razy przeszzywając. Pomiedzy jednym a drugim związaniem, uważać należy, aby była równa odległość, i robota nie ściągnięta.

Mereżowanie cerowane. Tab. V. fig. 6.

Mozolny ale ładny i trwały jest szlaczek cerowany. Na ten nie trzeba dawać żadnego obrzucenia, tylko trzy niteczki zabiera się na raz, na jedną i na drugą stronę, szyje się do połowy wyciągniętych nitek, następnie szyje się zabierając trzy niteczki z zabieranych dotąd i trzy następne, jak fig. 6. wskazuje.

Tab. V. fig. 7.

Na podstawie poprzedzającej figury możemy wykonać następującą figurę 7. Wyciągnąć nitek 18 do 20. Obrzucić po trzy nitki razem do jednego związania przytwierdzić nitkę i przeszyciwać zwykłym cerowanym sposobem po 3 związania razem, przeszyciwać $\frac{1}{3}$ przestrzeni, następnie przeciągnąć igłę przez środkowy rulonik i na przeciwnym brzegu odciąć.

Tab. V. fig. 8.

Wyciągnąć nitkę 20, przesywać brzegi szyjąc stębnówką na lewej stronie, krzyżującymi się nitkami na prawej, po dwie niteczki zabierając tak na dole jak i na górze. Nitkę do przesywania przytwierdzić w środku, cztery związania przesyć jedno na wierzch, drugie pod spód zwrócić, igłę na prawą stronę i z powrotem przesywać, zabierając związania ze spodu na wierzch igły, i z wierzchu na spód, szyć tak w około kilka razy, gdy już się utworzy środek wyraźny, wyciągniemy igłę, aby w dalszym ciągu niteczka środkowa nie zmieniła swego kierunku i szyjemy środek następny.

Tab. V. fig. 9.

Figura 9 trochę szersza ale bardzo łatwa. Wyciągamy nitkę sześć, pozostawiamy cztery, wyciągamy dwadzieścia sześć, pozostawiamy cztery, wyciągamy sześć. Brzegi skrajne przesywamy ścięciem takim samym jak w figurze poprzedzającej, tylko stębnówkę dajemy na prawą stronę a nitki skrzyżowane na lewej, można to naturalnie zmienić stosownie do gustu. Następnie ścięciem łańcuszkowym przesywamy cztery związanki w górze, potem przeciągamy nitkę na dół i tak samo przesywamy cztery związanki. Gdy już tak przesyjemy całą linię naszej roboty z powrotem szyjąc zabierzemy związanki pominięte raz szyjąc na górze raz na dole, przez to przeciąganie nitki utworzą nam się nitki ukośne, na których szyjąc, otrzymamy pajęczek środkowy, którego wielkość dowolna. Cztery związanki razem ściągamy w środku ścięciem łańcuszkowym. Na równą linię środkową trzeba bardzo uważać — inaczej straci się całą piękność roboty.

Tab. V. fig. 10.

Jeżeli jakąś robotę chcemy otoczyć ażurowym ścięciem, w takim razie w narożnikach utworzy nam się próżnia, którą pajęczkiem trzeba wypełnić. Przeciagniemy nitki

ukośne i poziome, i jedną pionową i każdą z nich zahaczmy igłą, szyjąc tak kilkanaście razy na około, otrzymamy pajęczka wypełniającego próżnię, środkiem tegoż trzeba igłę przeciągnąć, abyśmy brakującą część nitki w pionowym idącą kierunku otrzymali, i wykonywamy w dalszym ciągu dowolny szlaczek.

Tab. V. fig. II. i 12.

Na podstawie opisanych powyżej figur łatwo przerobić, gdyż są tylko odmianą rzeczy już znanych.

Kratki na tiulu. Tab. V. fig. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18.

Tiul tak przeszywany bardzo ładnie wygląda, najprostszy sposób przeszywania tiulu jest sposobem cerowanym, nabieramy na igłę jedno oczko na wierzch, drugie na spód.

Jeżeli raz tylko włożymy igłę w każde oczko, otrzymamy paseczki, jeżeli na krzyż przeszyjemy powtórnie, będziemy mieć tiul pokratkowany, który bardzo ładnie wygląda. Poszycia takie robią się podług deseni, których tu kilka podaję, ale zawsze tym samym sposobem, to jest jedno oczko na wierzch, drugie na spód zabieramy.

Bawełna do tej roboty używa się płaska dzielona, nazwana szpinal bawełniany.

K r ó j b i e l i z n y .

Krój koszul w ogóle.

Do krajania i szycia koszul, oprócz nożyczek, igły, nici, napałka, także i miarę, to jest metr, pod ręką mieć należy, bo na dobrych wymiarach krój koszuli wiele zależy.

Ażeby dać uczniom wyobrażenie, z jakich części koszula się składa, należy najpierw wyrysować takową na tablicy, powtórzyć uczniom rysunek, tłumacząc i nazywając każdy kawałek z osobna. Uczennice powinny powtórzyć ten wykład, a potem każda z nich koszulę narysować i ukroić powinna sama, pod nadzorem nauczycielki, aby jak najlepiej zapamiętać mogły krój, a to jedyny sposób utrwalenia roboty w pamięci, aby jak najwięcej i jak najczęściej ją robić.

Koszula damska dzienna.

Koszula damska dzienna składa się z trzech części głównych, a mianowicie:

1. ze stanu,
2. klinów — i
3. rękawów.

I z części dodatkowych, które nie są konieczne u koszuli i mogą być odrzucone lub zamienione, jak: Cwykle przy rękawach zwane klinikami. Listewka. Przyramki albo naremice i Bluza.

Koszula damska nocna różni się długimi rękawami i innym wykresem koło szyi, dużo ma podobieństwa w kroju do koszuli męskiej, opisujemy ją też odnośnie do koszuli męskiej.

Na koszulę damską dzienną bierzemy następującą miarę:

1. Miarę długości stanu od ramienia do połowy łydki.
2. Szerokość koszuli w górze od ramienia do ramienia.
3. Objętość pachy.

Miary te biorą się zwykle z koszyli wziętej na model, w braku zaś tejże, na osobę, dla której mamy krajać koszulę.

Mając zdjętą miarę, łatwo możemy wyrachować, ile potrzebujemy materiału na koszulę. Na osobę średniego wzrostu rachujemy zwykle dwa metry, sześćdziesiąt centymetrów na jedną koszulę, to jest 2 m. na stan, a 60 cm.

na przybory, jakoto: rękawy, bluzę, albo przyramki i listewkę.

Jeżeli więcej od razu wycinamy koszul, to nam i tyle materiału nie wyjdzie, bo jedno w drugie wkrawując, nie płótna nie psujemy i przez to wystarczy nam 2 m. 40 cm. na koszulę, chyba że osoba, dla której krajemy koszulę, jest bardzo wysoka, w takim razie stan musi być dłuższy.

Stan do koszuli damskiej. Tab. VI. fig. 1.

Na koszulę bierze się zwykle płótno około 80 centymetrów szerokie. Odcinamy najpierw podwójną długość stanu, to jest obie potrzebne nam bryty. Aby równo odciąć, nacinamy w środku na składzie płótno, bo przy brzegach fabrycznych często jest wyciągnięte. Naciąwszy wyciągamy nitkę poprzeczną i po wyciągniętej nitce odcinamy. Potem składamy płótno poprzecznie na połowę i zeszywamy z obydwóch stron brzegi fabryczne wierzchem, tym sposobem łączymy obie bryty, i mamy rodzaj rozciętego worka, równej szerokości w górze i w dole. Ponieważ koszula damska powinna być szersza na dole, tak sobie postępujemy: Po zeszytciu wierzchem i rozłożeniu szwu każdego, składamy nasz woreczek poprzecznie na połowę, zaznaczamy tę połowę szpilką i składamy w ukos, od szwu odliczamy 8 do 10 cm. i do załamania i szpilki składamy tak, aby klin na dole szeroki 8 do 10 cm. w środku to jest przy szpilce ostro był zakończony, od tego punktu załamujemy klin drugi także szpiczasto. Na dole odliczyliśmy od szwu 8 lub 10 cm., a w górze do tego samego szwu tyleż dodamy, tym sposobem ile ujęliśmy od góry koszuli, tyleż dodaliśmy do dołu. Po przeciwnej stronie powtarzamy też samą czynność.

Obie bryty wypadną nam równe, obracamy części węższe do góry, prawą stronę kładziemy do prawej, zeszywamy za igłą i podszewkujemy: w górze zostawiamy małe kawałki nie doszyte do wszycia rękawów.

Grubość nitki potrzebnej do szycia.

Ponieważ, jak to już nadmieniliśmy, numera nici nie są wszędzie jednakowe, trudno się na nie odwoływać, zauważyłam, że daleko pewniejszy sposób, abyśmy szyły niemi właściwej grubości, jest następujący: Wyciągamy nitkę z materiału, skręcamy ją, złożąwszy na połowę; nitkę grubości tej samej, jak podwójna nitka z materiału wyciągnięta, bierzemy do szycia w następujących ściegach:

Do szycia wierzchem, do podszewkowania i do obrębiania.

Skręciwszy trzy niteczki materiału, dobierzemy doskonałej grubości nici do szycia po za igłą, do stębnowania, do marszczenia. Ściśle się tej miary trzymając i najmniejsze dzieci dobierać mogą właściwej grubości nici, jak to już bardzo wiele razy się przekonałam.

Drugi sposób odcinania klinów. Tab. VI. fig. 2.

Odciąwszy tyle materiału, ile potrzebujemy na stan jednej koszuli, to jest dwie bryty potrzebnej długości, składamy każdą z nich na połowę, załamujemy tę połowę poprzecznie, potem składamy podłużnie i załamujemy kliny na dole szerokie 8 do 10 cm.; w górze, to jest przy załamku pierwszym spiczasto zakończone i odcinamy. Odwracamy je, spiczasta część pozostaje we środku, a szerokość klina daje się na dół. Kliny te przyszywają się do dolnej części stany przez wierzch.

Po przyszyciu klinów, musimy się przekonać, czy mamy równo ukośną linię, gdyby kliny były za długie, stanowiłyby ząb, który ściaćby trzeba. Gdyby były za krótkie, trzebaby trochę ściać stanu koszuli, bo trudno byłoby później zeszywać po za igłą i podszewkować nierówno odcięte boki.

Ten sposób wymaga większej wprawy w krajaniu, ale jest łatwiejszy do pokazania na tablicy i do wytłumaczenia.

Po uszyciu obydwu te sposoby krajania równo wyglądają i są teraz więcej używane. Dla starszych osób, nie lubiących nowości, podaję tu jeszcze jeden ze sposobów krajania stanu.

Trzeci sposób odcinania klinów. Tab. VI. fig. 3.

Można też krajać stan do koszuli z jednym klinem, to jest: Klin 20 cm. szeroki odcina się z jednego boku i przyszywa się do strony przeciwnej, kładąc brzegi fabryczne do siebie, zeszywamy przez wierzch, klin ten, idący przez całą długość stanu, także spiczasto jest zakończony, tę część spiczastą dajemy do góry, szeroką na dół. Koszula tak krajana mniej zgrabnie wygląda.

Jeżeli szerokość płótna nie przechodzi 70 cm., w takim razie klinów z szerokości tegoż odcinać w żaden sposób nie możemy, bo góra byłaby za wąska, w takim razie musimy dawać kliny oddzielne ze sztuki krajane aż do góry stanu; przy takich stanach jest więcej roboty, bo kliny przyszywają się za igłą i trzeba je podszewkować.

Jeżeli szerokość płótna jest pomiędzy 70 a 80 cm., to nie potrzebujemy dawać klinów oddzielnych, tylko zamiast 10, dajemy dół klinów na 7 do 8 cm. szeroki; na takiej zmianie nie forma koszuli się nie zmienia, dajemy ją nawet i w takim razie, jeżeli płótno ma właściwą szerokość, a nam potrzeba mieć szerszą w górze koszulę, abyśmy mogły gors szeroko ustroić zakładkami.

Dalsze szycie koszuli.

Gdy już mamy koszulę ukośno skrajaną, to jest poszerzoną na dole a zwężoną w górze, fastrygujemy boki ukośne od dołu, zeszywamy równo za igłą, zostawiając w górze otwory do wszycia rękawów, po zeszcyciu za igłą ten sam szew podszewkujemy.

Na dole należy koszulę obcyrklować, (to znaczy ściąć wystające rogi przy bokach zeszytych ukośnie po 1 cm., bo w tem miejscu byłaby koszula dłuższą niż we środku). Po obcyrklowaniu obrębiamy stan na dole, robiąc obrębek szerokości 1 cm.

Rękawy. Tab. VI. fig. 4.

Fason dawniejszy. Rękawki do koszuli dziennej kraje się z jednego kawałka mającego 36 cm. szerokości, a 15 cm. długości, do tego przyszywamy drugi mniejszy kawałek, wielkości 10 cm. w kwadrat; kwadracik ten, nazwany ewykielkiem albo klinkiem, przyszywamy w ten sposób, aby złożony stanowił trójkąt przy pasze rozszerzający rękaw o 20 cm. Klink ten, jak twierdzono dawniej, bardzo się przyczyniał do trwałości rękawa, teraz już mało kto nosi takie rękawy, podajemy je jednak dla osób, które są zdania, że tylko z takimi rękawami koszule są trwałe i wygodne.

Rękawy inne. Tab. VI. fig. 5.

Fason terażniejszy. Pod suknie przezroczyste noszą panie staniki z bardzo krótkimi rękawami; fasony rękawków u koszuli do tej mody muszą być zastosowane. Rękawki takie krają się znacznie krótsze, przypuszczając od razu, ile potrzeba na pachę bez żadnych klinów, to jest kraje się rękaw około 50 cm. szeroki w pasze, a że materiał składamy na połowę, więc i na płótnie odznaczamy 25 cm. prosto w górze, to jest przy złożeniu płótna, wyokrągłamy ku dołowi od prostej linii 5 cm. odstępując.

Długość rękawa na założeniu odznaczamy; bywa ona zwykle około ośm centymetrów. Gdybyśmy chcieli ukroić dłuższy rękaw, fason tu podany pokazuje nam, jak powinniśmy dodawać. Gdy na górze mamy już długość wymierzona, na dole od wyokrąglenia rachując, dajemy tę długość większą, gdy na przykład na górze jest 8 cm., to na

dole dajemy 10 cm., od tego punktu podnosimy 6 do 8 centimetrów do góry i otrzymujemy rękaw węższy do ręki a szerszy w pasze, jak by był z klinem, górę z dołem łączymy i otrzymujemy rękaw zgrabny, nie zbyt długi i nie nadto szeroki. Mniej przy nim roboty, bo tylko na spodzie zeszywa się po za igłą i podszewkuje. Na dole najładniej obszyć listewką ukośną (lizierką), która powinna być przyszyta po za igłą na lewej stronie, a odwrócona na prawą, powinna być przystębnowana.

Pacha u koszuli podcina się stosownie do rękawa, ale zawsze więcej z przodu (2 cm.) jak na plecach (1 cm.).

Dalszy krój koszuli. Rozporek. Tab. VI. fig. 6.

W górze robią się koszule bardzo rozmaicie, przody podcinają się stosownie do bluzy.

Rozporek na 18 do 20 cm. rozcina się w środku koszuli w górze, cokolwiek więcej zostawiając po prawej stronie (2 cm.) na szerszy obręb, jaki zwykle zakładamy na wierzchu.

Na pełniejsze figury rozcina się rozporek dłuższy, na bardzo szczupłe można cokolwiek krótszy rozciąć.

Gors układa się w drobne fałdeczki dla ozdoby. Gdy rozetniemy wzdłuż rozporek potrzebnej nam długości, rozcinamy w poprzek po kawałku odpowiednim do szerokości obróbka jaki dajemy, jeżeli gors układamy w zakładeczki, to tak szeroko rozcinamy, jak sięgają zakładki.

Tę dolną odciętą część marszczymy odpowiednio do upasowanego przodu, zeszywamy na prawej stronie gors ze zmarszczkami po za igłą i umacniamy to zeszytą listeweczką uciętą na trzy centymetry i głęboko założoną, długość listeweczki stosuje się do długości rozcięcia. Na spodzie przyszywamy drugą taką samą listewkę i tę podszewkujemy, a zwierzchnia powinna być przystębnowana.

Plecy koszuli muszą być namarszczone i wszyte tak jak i przody w pasek lub bluzę podwójną.

Koszula z naremicami. Tabl. VI. fig. 7.

Krając koszulę, należy się oszczędzać płótno, na figurze 6 podajemy koszulę, w której plecy są podcięte na 5 cm., a przody na 8 cm., takie koszule dobrze leżą, ale płótna na nie potrzeba więcej. Radzilibyśmy zachować tu pewną oszczędność, która rzeczywiście nawet do trwałości koszuli się przyczynia, krając koszulę z naremicami. Na taką koszulę bierzemy miarę na figurę poniżej ramienia, krajemy koszulę krótszą, a w miejsce ujętego płótna, dajemy przyramki (naremicy) podwójne, długości 20 cm., które przyszywamy do pleców i do przodu, pozostawiając od przodu do podcięcia pachy 2 cm., a od pleców 1 cm.

Do koszuli z przyramkami dajemy zwykle na zakończenie listewkę podwójną, odpowiedniej długości do zdjętej miary w ramionach. Do długości uciętej listewki stosujemy zmarszczki na plecach i w przodzie, naremicy wszywają się gładko. Aby równo wszyć koszulę w listewkę, zwykle tę ostatnią składamy na cztery części, dwie części przy brzegach, które na przód wypadną, dajemy o 2 cm. dłuższe, dwie środkowe krótsze, tak złożony, załamujemy dobrze na składach. Skład środkowy daje się na połowę pleców, składy boczne na połowę naremic, wymierzony w ten sposób, równo przyfastrygujemy listewkę do koszuli i przystębnujemy ją na prawej stronie, a lewą zapodszewkujemy.

Przyramki i listewkę można zastąpić bluzą podwójną, która też mocy dodaje i bardzo zgrabnie wygląda.

Koszula z blużą. Tabl. VI. fig. 8.

Krój tej bluzy jest bardzo prosty, najlepiej jednak wyciąć sobie z papieru formę, która się kraje na dole prosto, w górze podług miary szerokości przodu, do której dodajemy szerokość jednej naremicy, plecy dają się węższe o dwa centymetry. Punkta wyznaczone łączymy linią pionową 12 cm. długą, na niej zaznaczamy od punktu

przecięcia się linii 4 cm., dalej 8 cm. do punktu 4. wykroimy przód, punkt 8 daje nam linię pomocniczą, na plecy zamiast 8, wyznaczamy 6 cm., bo plecy mniej się podcinają. Od punktu 8 przeciągamy linią poziomą, na tej linii zaznaczamy 20 cm., jest to punkt, od którego wycinamy podkrój szyi, a oraz najwyższy punkt ramienia. Od punktu 20 znaczymy dalej na tej samej linii 4 cm., od tych 4 spuszczamy półtora cm. na dół i łączymy punkt 20 z punktem półtora linią ukośną, pomijając punkt 4 jako pomocniczy tylko, i punkt 2, linią wklęsłą z dolnym brzegiem bluzy.

Środek bluzy w plecach jest o dwa centymetry wyższy i o dwa cm. węższy, jak nam wskazuje fig. 8., w ramionach obie części się równają.

Stan do takiej koszuli kraje się jak w poprzednich modelach, o ile koszula jest szerszą od bluzy, marszczy się tak w przodach jak i na plecach.

Bluza daje się zawsze podwójną.

Bluza z zaostrzonym zębem. Tab. VI. fig. 9 i 10.

Kraje się tak samo jak fig. 8., co do szerokości bluzy w górnej części ramion i podkroju, tem się tylko różni, że kształt bluzy jest zaostrzony zębem w dolnej części, a stan koszuli fig. 10. odpowiednio do tego zaostrenia wycięty o tyleż centymetrów.

To zaostrenie może się przedłużać, wyokrąglać według upodobania, nie zmieniając wcale rozmiarów całości, bo koszula zawsze odpowiednio do bluzy wyciętą być winna. Musimy więc pamiętać o tem, że ile naddajemy w bluzie, tyle powinniśmy odciąć ze stanu koszuli, uważając, aby przy tem wycięciu zostawić stosowne zaokrąglenie, gdyż inaczej przy układaniu zmarszczek koszula źle by leżała.

Bluza zaostrzona (tylko przód naturalnie), układa się niekiedy w drobne fałdeczki. W takim razie wymierza się podług modelu dopiero wtenczas, gdy już fałdki są upa-

sowane na większym kawałku płótna. Koszula damska zwykle obszywa się koło listewki i rękawów koroneczką, albo zdobi się ją dzierganiem lub innym haftem, przystroj zależy od gustu.

Przednią część stanu w górze można wyciąć w jakimkolwiek kształcie; na przykład wachlarza i w to miejsce wycięte dając bluzę, przedłużyć ją w odpowiedni sposób, że to jednak jest w modzie chwilowo, a na zasady kroju nie wpływa wcale, takich więc odmian nie podajemy.

Zrozumiawszy dokładnie podane tu zasady kroju, łatwo podług żurnali będziemy mogli wycinać sobie upodobane fasony.

Koszule dla dzieci krają się w ten sam sposób, tylko naturalnie wszystkie części krają się mniejsze, stosownie do wzrostu dziecka. Najlepiej mieć do krajania koszulkę dawniejszą, łatwo ją powiększyć o ile potrzeba.

Koszula nocna. Tab. VI. fig. 11.

Kraje się cokolwiek dłuższą od dziennej, stan zresztą przysposabia się tak samo.

Bluza u koszuli nocnej daje się jak u koszuli męskiej, którą opisujemy niżej, wymierzywszy naturalnie figurę, na którą mamy krajać koszulkę podług miar niżej podanych.

Przód rozcina się na 40 do 50 cm., gors ubiera się zakładkami, przody dajemy zwykle szersze od miary, dodając do potrzebnej szerokości dwa cm. w połowie, aby koszula nie była obcisłą.

Szyje się koszulkę nocną z kołnierzykiem i mankietami, których fason dowolnie zmieniać można. Przody w nocnych koszulach często ubierają wstawkami, koronkami, haftami, w takim razie kołnierzyk i mankiety odpowiednio się przybiera. Rękawy dają się długie, które tak przysposabiamy:

Rękawy. Tab. VI. fig. 12.

Rękawy do koszul męskich i damskich nocnych zeszywają się z całej bryty płótna w ten sposób:

Odmierza się potrzebna długość rękawa, dodając do tejże 2 lub 3 cm., aby się rękawy nie ciągnęły przy złożeniu ręki. Zeszywa się je przez wierzch i składa tak, aby zeszyte to było we środku, jak nam wskazuje fig. 12 linia *ab*. Gdy już mamy tak złożony materiał podwójnie, składamy go w ukos, jak nam wskazuje linia *cd*, środek tej linii przechodzi przez środek linii *ab* i podług tego składu rozcinamy materiał podwójny, a rozciawszy, otrzymamy dwa rękawy, połowa szerszej strony wynosić nam będzie 26 cm., połowa węższej 14 cm. Gdyby materiał był znacznie węższy, musielibyśmy dawać klinki oddzielne, aby rękawy były wskazanej szerokości.

U w a g a. Ażeby ułatwić wykrawanie modeli, podajemy tu rysunki takowe znacznie zmniejszone, oznaczone jednak właściwymi numerami centymetrów, podług tych numerów ściśle postępując, możemy wykroić sobie każdy z wzorów podanych na załączonych tablicach.

Raz zrozumiawszy te wymiary, osoba niewprawiona wcale do kroju, może sama rysować i wycinać potrzebne jej formy, powiększając lub zmniejszając stosownie do potrzeby, trzymać się jednak należy podanych zarysów.

Linie kropkowane są liniami pomocniczymi.

Koszula męska. Tab. VI. fig. 13., 14., 15., 16.

Koszula męska składa się z trzech części głównych, a mianowicie:

1. Stan fig 13. i 14.
2. Bluza fig. 15.
3. Rękaw fig. 16.

I z części dodatkowych, jako to: Kołnierz, mankiety, cwykle, paski.

Miara na koszulę męską musi być dokładniejszą, niż na koszulę damską, bo ściślej przystaje do figury. Potrzebujemy więc mieć następujące miary:

1. Długość koszuli od karku do kolan.
2. Długość gorsu pierwsza: od szyi do stanu, abyśmy wiedzieli, jak podciąć koszulę przy szyi.
3. Długość gorsu druga: od najwyższego punktu ramienia, abyśmy wiedzieli, jak długi rozciąć rozporek.
4. Połowa szerokości przodu w górze przy szyi i poniżej pachy.
5. Połowa szerokości pleców (ta miara bierze się do syé wysoko, stanowi ona pół bluzy).
6. Objętość szyi.
7. Długość rękawa.
8. Objętość ręki przy kostce.

Opis kroju koszuli będzie ułatwiony, jeżeli go oprzemy na danej mierze.

Weźmy na przykład:

Długość koszuli 1 metr; długość rękawa 60 cm.; na przybory drobniejsze wystarczy nam 40 cm. Potrzebujemy więc materiału 3 metry. Z tego na stan odcinamy 2 metry i składamy je na dwie części, dając na jedną 97 cm., na drugą 103 ct. Dłuższa bryta stanowić będzie plecy koszuli, krótsza przody. Obie bryty zeszywa się przez wierzch, pozostawiając u dołu rozporki długości 10 cm.; w górze nie doszywa się na 20 cm., zostawiając miejsce na wszystkie rękawów. Na dole koszula wąsko się obrębia.

Gdy już mamy stan przysposobiony, rozcinamy wzdłuż przody, zostawiając na lewą stronę o 1 cm. więcej, niż na prawej stronie, i rozcinamy podług miary długości drugiej przody, przypuścimy 44 cm. Gdy już mamy rozciętą potrzebną długość, rozcinamy płótno w poprzek, na dole tego rozporku na linii *ab*, zostawiając przestrzeń 20 cm. od brzegów bocznych zeszytych, jak nam wskazuje linia kropkowana na fig. 13. Gdy już rozporek ten mamy rozcięty wzdłuż i w poprzek, zakładamy go na prawą stronę i podług upodobania robimy fałdeczki, albo też gors gładki,

ki, podwójny, zwany angielski, stębnujemy na wierzchu. Mierzac ściśle podług miary, abyśmy mieli właściwą szerokość w przodach, na modelu, jak widzimy, mamy w połowie 20 cm. Na podkroj pachy dajemy najwyżej 8 cm.

Kiedy przody tak już są przysposobione, składamy jak mają być na figurze, to jest obręby kładziemy jeden na drugim i fastrygujemy je kilkoma ściegami.

Poniżej gorsu marszczy się koszula przy rozporoku przecinającym się, a znajdująca się w tem miejscu większa ilość płótna, równa się przez marszczki z szerokością gorsu, dwie te części blisko brzegu zeszywają się ze sobą na prawej stronie. Aby to zeszywanie pokryć, bierzemy dwa paski płótna, szerokości blisko 3 cm., a długości odpowiedniej do zeszywania, które mamy pokryć; głęboko zakładamy ten paseczek, fastrygujemy go i przyszywamy na wierzchu stębnem; jedna strona paska ma się znajdować na gorsie, druga na zmarszczkach. Pod spodem na lewej stronie dajemy drugi taki pasek, ale tylko podszewkujemy go na około.

Teraz przysposabiamy bluzę. Przypuśćmy, że miara szerokości w plecach wynosi w połowie 20 cm., składamy płótno wzdłuż, wycinamy podług figury 15 blużę. Na składzie stanowiącym nam linią pionową, zaznaczamy na dole 6 cm., wyżej 4 cm., w górze 0, to jest na linii wynoszącej 10 cm., mamy trzy punkta.

Od punktu 0 przeciągamy linię poziomą 7 cm. długą, od punktu 4 przeciągamy drugą poziomą 23 cm. długą, od punktu 8 trzecią linię długości 20 cm. równoległą do poziomej. Mając już zakreślone te linie zasadnicze, nakreśliśmy podkroj szyi od 4 do 7 linią wklęsłą, od 7 do 23 ramię linią ukośną, cokolwiek wypukłą, od 23 do 20 brzeg skrajny bluży do wszycia rękawa. Tak narysowawszy blużę, wycinamy ją podwójnie, nie rozcinając na składzie i otrzymujemy jedną część bluży, fastrygujemy na płótno i drugą taką samą wycinamy, bo bluza musi być podwójna.

Plecy. Tab. VI. fig. 14.

Plecy podcinamy w górze okrągło 4 cm. od góry spuszczać, do pachy także 4 cm. zostawiamy, jak nam wskazuje fig. 14., całą szerokość płótna marszczymy i wszywamy pomiędzy bluzę podwójną. Najładniej wierzch bluzy przystębnować na zmarszczki, a spodem podszewkować.

Gdy już mamy plecy wszyte w bluzę, podcinamy odpowiednio przody w ukos, jak nam wskazuje fig. 13., gdzie mamy zostawione na podcięcie 4 cm. w ukos i przody przyszywamy do ukosu bluzy, stębnując także na wierzchu, a spodem bluzy podszewkując.

Wykrój szyi do miary musimy zastosować. Podług miary szyja wynosiła 40 cm., 14 wzięliśmy na plecy i 14 na przody, czyli po 7 w połowie, resztę znajdziemy przez wyokrąglenie. Miara pierwszej długości przodu wynosiła 38 cm.; miara drugiej długości przodu 44 cm.; 6 cm. mamy więc na podkrój szyi w przodzie, to jest tyle, ile druga długość jest większa od pierwszej i oprócz rękawów mamy już całą koszulę. Przy szyi najlepiej wszyć koszulę w listeweczkę, a kołnierzyki robić przypinane i oddzielne.

Fig. 16. Pachę podcinamy podług rękawa i wszywamy go, szyjąc po rękawie. Na dole rękawy także najlepiej wszyć w paseczki i manszety do tychże przypinać, przy ręku zostawiamy w rękawach rozporki na 5 cm. długie, których brzegi wąsko się obrębiają.

Fig. 17., 18., 19. i 20. Dla łatwiejszego zrozumienia miar naszych, podajemy pod nr. 17 i następnymi koszulę dla 10-letniego chłopczyka (Tab. VII. fig, 1. 2. 3.), porównując zmiany, jakie tu spotykamy, łatwo nam będzie powiększać i zmniejszać modele w razie potrzeby.

Kołnierzyki i mankiety są to szczegóły, zależne od mody, form więc tu nie podajemy wcale. Za zasadę kroju służy miara szyi i ręki, do której dodać trzeba na zaszycie i założenie pod dziurki i guziki.

Przypuśćmy, że obwód szyi wynosi 40 cm., do tej miary doliczamy 2 cm. na zaszycie, a jeżeli końce kołnierzyka mają leżeć na sobie, to jeszcze 2 cm. na założenie brzegów, Długość kołnierzyka będzie zatem wynosić 44 centymetrów.

Toż samo i co do mankietów. Jeżeli miara ścisła wynosi 18 cm. na zaszycie i potrzebną szerokość przy zapinaniu, dodajemy przynajmniej 4 cm., ale że teraz noszą mankiety bardzo szerokie, trzeba o tem krając, pamiętać, i więcej jeszcze dodawać.

Kaftanik ranny i nocny. fig. 12.

Jest to model wolnego paletota. Szycie jego należy do bielizny, ale właściwie już do krawieczyzny zaliczonym być winien, gdyż miarę do skrajania go trzeba brać tak ściśle jak na stanik. Bo przody, plecy, ramiona, pachy muszą być do figury dopasowane.

Tabl. VII. fig. 4 i 5.

Do wyrysowania kaftanika potrzebujemy mieć miary następujące:

1) Długość pleców do stanu (po za stan przedłużenie jest dowolne).

2) Szerokość w plecach bierze się w miejscu w górze najwęższym, zapisuje się połowę miary.

3) Długość ramienia (od kosteczki na karku do końca ramienia, wskazuje nam ile plecy w ramionach się rozszerzają).

4) Objętość pachy (jedyna miara objętości cała zapisuje się).

5) Długość boczka.

6) Wyższa objętość (zdejmuje się w połowie, od środka w plecach do środka na przodzie).

7) Długość przodu I. (w środku stanika od szyi do stanu).

8) Długość przodu II. (od zeszycia przodu z plecami na ramieniu do stanu).

9) Szerokość przodu (połowa).

10) Cała wysokość (od stanu na przodzie do stanu na plecach przez najniższy punkt ramienia).

11) Długość rękawa (zdejmuje się na zeszyciu od strony łokcia, do zdjęcia tej miary ręka się cokolwiek zgina. Tyle miar zdejmujemy na kaftanik, gdyż uczennice do kroju nie wprowadzone, nie byłyby w stanie wyrysować i wykroić kaftanika dobrze leżącego, gdyby go nie wymierzyły w tylu punktach. Jeżeli jednak zdejmy wszystkie te miary dokładnie, z pewnością kaftanik dobrze leżeć będzie).

Plecy. Tabl. VII. fig. 6.

Po zapisaniu miar rysujemy linię pionową, na której znaczyć będziemy długości i poniżej poziomą, oznaczającą stan.

Od zasadniczej poziomej mierząc w górę oznaczamy podług miary długość pleców i od tego samego punktu, to jest od linii poziomej w górę długość boczka więcej trzy centymetry.

Dlatego te trzy dodajemy, gdyż zdejmując miarę szerokości na plecach, zdejmujemy ją cokolwiek wyżej niż się boczek kończy, te cokolwiek zamieniamy stale na trzy centymetry. Od tych dwóch punktów rysujemy 2 linie, równoległe do zasadniczej poziomej. Na górnej z nich oznaczamy pięć centymetrów na wykrój szyi, — od 5 do góry $1\frac{1}{2}$ centymetra, od $1\frac{1}{2}$ cm. do linii pionowej przeciąga się wklęsła linijka stanowiąca wykrój szyi. — Od górnego punktu na linii pionowej, kładziemy miarę w ukos cokolwiek ku dołowi, i oznaczamy w przestrzeni miarę długości ramienia, czy ten punkt właściwy sprawdzamy, biorąc od stanu, to jest od linii poziomej, do oznaczonego punktu połowę całej wysokości mniej dwa cm. W ten sposób musimy wyszukać w przestrzeni właściwy punkt dłu-

gości i wysokości linii końcowej ramienia, który łączymy z półtora cm., to jest z górnym wykrojem szyi.

Na linii wyciągniętej na punkcie wysokości boczka więcej trzy oznaczamy połowę z szerokości pleców i łączymy końcowy punkt ramienia z punktem teraz oznaczonym linią wklęsłą, otrzymujemy w ten sposób część pachy. Objętość pachy rozdzielamy na trzy części, przypuścimy, że mamy 39 w całości, $\frac{1}{3} = 13$, odliczamy 2 cm., gdyż miarę kładziemy na liniach prostych a przez wyokrąglenie tychże linii te dwa cm. się odnajdą, pozostałe 11 cm. dzielimy na dwie części nierówne, ale najbliższe sobie, część większą pozostawiamy na przód a część mniejszą zaznaczamy na środkowej linii po za szerokością pleców. Od punktu teraz oznaczonego spuszczaemy linią równoległą do zasadniczej pionowej, przecinając ją zasadniczą poziomą i wydłużając dowolnie, według zamierzonej długości kaftanika, na tej linii od stanu w górę oznaczamy właściwą długość boczka, w połowie tej przestrzeni oznaczamy dwa do środka i od punktu długości boczka przez te dwa, do punktu przecięcia się linii rysujemy zagłębienie boczka. Linią przedłużoną po za stan dzielimy na podziałki po 10 cm. mające; od końca pierwszej podziałki oddalimy 4 cm., od końca drugiej podziałki 6 cm., od końca trzeciej podziałki 8 cm., i tak dalej, im więcej przedłużymy kaftanik, tem więcej musimy go rozszerzyć, na dole kaftanik nie może być zakończony linią prostą, na środku pleców znaczymy 5 centymetrów więcej niż na wyokrąglonych boczka.

Tabl. VII. fig. 7.

Tak obszernie rozpisałam się o sposobie rysowania pleców, gdyż na tej samej podstawie jak plecy rysujemy także i przody, z tą różnicą, że plecy oznaczamy na składzie materiału, a przody przy jego brzegach fabrycznych, które przed wyznaczeniem formy załamujemy zwykle na 4 do 6 cm. na obręby. Załamawszy materiał, oznaczamy

na nim numera centymetrów zasadniczych, a na liniach przeciągniętych od tychże numerów oznaczamy wykrój szyi, spadzistość i długość ramienia, szerokość przodu, i tak: przeciągamy linię zasadnicze, od poziomej na pionowej oznaczamy pierwszą i drugą długość przodu i długość boczka więcej trzy cm., od wyższej długości przodu oddalamy 7 cm. i łączymy ten punkt z punktem niższej długości przodu łukiem wklęsłym, to połączenie stanowi wykrój szyi. Do miary długości ramienia dodajemy dwa centymetry, gdyż na plecach oddaliliśmy od zasadniczej 5, tu zaś 7 cm. na wykrój szyi — musimy więc te dwa dodać, aby ramię nie było za krótkie. Końcowy punkt ramienia musimy wynaleść w przestrzeni tak samo jak na plecach, tylko do sprawdzenia punktu wysokości tam odjęliśmy dwa cm., które tu dodajemy, bo przód zawsze na ramieniu głębiej zachodzi, nie powinno być zeszycia na środku ramienia. Pachę rysujemy tak samo jak na plecach — to jest na punkcie wysokości boczka więcej trzy cm. rysujemy linią, na niej szerokość przodu oznaczamy dalej pozostałą część od pachy. Spuszczamy linią, na której oznaczamy właściwą wysokość boczka, do tego punktu wyciągamy pachę i robimy linią boczną wyokrągloną, zupełnie tak samo jak na plecach.

Kaftanik tą formą krajany jest zupełnie wolny (luźny), sposób ten służyć może i do kaftaników wcinanych, z małemi bardzo odmianami.

Jeżeli chcemy, aby plecy były cokolwiek wcięte, od zasadniczej pionowej odstępujemy w pasie 4 cm., na zasadniczej poziomej je oznaczając, od tego punktu przeciągamy linią ukośną ku górze, która ma połączyć się z zasadniczą pionową na punkcie wysokości pleców. Drugą linią ukośną przeciągamy na dole od tych czterech cm. do zasadniczej pionowej, na długości 40 cm. mają się te linie połączyć. Wszystkie inne punkta oznaczamy i łączymy jak wyżej było opisane, tylko wymiary nie znamy już od zasadniczej pionowej tylko od tej ukośnej teraz wykreślonej.

Jeżeli chcemy zrobić plecy z odcinanym boczkiem, to rysujemy formę bardzo podobnie do pleców weinanych, ciągniemy linią ukośną na niej potrzebne wysokości, szyję, ramię i połowę pachy tak samo, to jest ciągniemy linią wklęsłą od końcowego punktu ramienia do szerokości w plecach; wyokrąglenia pod pachą już nie robimy, gdyż to stanowi górę boczka — tylko w pasie oznaczamy od linii ukośnej ku środkowi cztery cm. i te cztery łączymy linią cokolwiek wklęsłą z punktem szerokości pleców, na dole rozszerzamy tak samo jak po przeciwnej stronie, to jest od jednego do drugiego końcowego punktu ciągniemy dwie linie równoległe — znaczymy na nich podziałki dziesięciocentymetrowe i na każdej podziałce rozszerzamy po obydwóch stronach po jednym centymetrze, im więc plecy będą dłuższe, tem będą i szersze.

Boczki rysujemy w ten sposób: Wykreślamy dwie linie zasadnicze od poziomej licząc oznaczamy na pionowej właściwą wysokość boczka, po nad tym punktem w górę dodajemy cztery centymetry, od tych czterech w bok oznaczamy pozostałą część z wyrachowania pachy, na linii dolnej poziomej 10 do 12 cm., punkt dolny łączymy z punktem powstałym przez obliczenie pachy, linią lekko wypukłą, na przeciwną stronę tenże punkt z punktem wysokości boczka linią wklęsłą i cokolwiek linią wklęsłą wysokość boczka z punktem w którym się przecinały linie zasadnicze.

Od końcowych punktów boczka spuszczaemy dwie linie pionowe, na dłuższej wypukłej dodawać będziemy co 10 cm., 1 cm., na krótszej tak jak było podane przy pierwszej formie pleców, to jest na pierwszej dziesiątce rozszerzamy o cztery centymetry, na drugiej o sześć, na trzeciej o ośm cm. i t. d.

Rękawy. Tabl. VII. fig. 15.

Do ukrojenia rękawa służą nam dwie miary, objętość pachy i długość rękawa. Do objętości pachy doda-

jemy dwa centymetry, gdyż rękaw od objętości pachy musi być koniecznie większym. Ma się rozumieć, że w zasadach kroju bielizny nie mogą podawać fasonów modynych, używanych obecnie — ale fason, jaki tu podaję, jest używany zawsze, obecnie jako podszewka, na której bufy dowolnych kształtów się naszywają.

Przypuścimy miarę objętości pachy 36, długość rękawa 50. Do objętości pachy dodajmy 2 cm., jak się wyżej powiedziało. Trzydzieści ośm dzielimy na dwie połowy, gdyż rękawy z 2 części się składają; od części dolnej odejmujemy dwa, które dodajemy do części górnej, otrzymamy więc na część górną 21 cm., które oznaczamy na linii poziomej w górze. Od obydwóch końcowych punktów przeciągamy 2 linie pionowe długości wyznaczonej, to jest 50 cm. Na dole zamkniemy prostokąt. Na początku linii górnej oznaczmy punkt 0. — Od tego zera 10 cm., dalej 5 cm. Długość rękawa, to jest 50 cm., dzielimy na 5 części, otrzymamy po 10. Na linii pionowej zaczynamy od punktu 0. $\frac{1}{5} - 2$, to jest 8, dalej od tego punktu $\frac{1}{5} + 1$ to jest 11, dalej od tego punktu $\frac{1}{5} + 2$ t. j. 12. Na dole linii poziomej oznaczmy od tej pionowej, licząc do środka prostokąta 4 cm. Na tej samej linii na zewnątrz prostokąta 6 cm., nad temi sześcioma w prostej linii w górę oznaczmy także 6 cm. Na czwartej linii, t. j. na drugiej pionowej oznaczmy od góry 4 cm., od tego punktu połowę długości rękawa, t. j. 25 cm., od tego punktu znaczymy do środka dwa cm. i od punktu 12 na linii przeciwległej także dwa do środka oznaczamy.

Po oznaczeniu wszystkich tych punktów łączymy je ze sobą. Na linii 1. poziomej punkt 10 łączymy z punktem 8. na linii 1. pionowej łukiem wypukłym; a punkt 5. z punktem 4. na linii 2. pionowej, takim samym łukiem tylko na mniejszej przestrzeni. Otrzymamy górny wykrój rękawa. Punkt 4. na 2. pionowej łączymy z punktem 2. linią cokolwiek wklęsłą. Otrzymamy zewnętrzną stronę rękawa od strony łokcia. Punkt 4. z punktem górnym 6, po za prostokątem, oznaczonym ukośną linią — otrzy-

mamy wykroj koło ręki. Punkt 6. przez punkta 30., 2., do 8. połączymy i otrzymamy wykroj rękawa. Spód rękawa kraje się trochę węższy. Dwie linie ostatnie takie same być muszą, to jest wewnętrzna i koło ręki. Wykroj górny się zmienia: zamiast wypukłości, daje się zagłębienie w sposób następujący: Od punktu 4. oznaczymy do środka 4 cm. Od tych 4 ciągniemy linię wklęsłą do punktu 8. na linii przeciwległej. Na stronie zewnętrznej zaś od tych czterech centymetrów górnych ciągniemy linię równoległą do oznaczonej już, tylko zwążającą cały rękaw.

Jeżeli chcielibyśmy tę formę rozszerzyć, to powyżej łokcia dodajemy po obydwóch stronach. Tylko, rozszerzając, trzeba pamiętać, iż łuk górny podnieść ku środkowi należy.

Jeżeli materiał przeznaczony do krajania ma stronę prawą, w takim razie składamy przed krajaniem kaftanika prawą stronę do środka, abyśmy dobrze cały kaftanik ukroiły.

Jeżeli materiał jest jednakowy na obydwie strony, trzeba uważać w szyciu, aby obydwie rękawy nie były uszyte na jedną rękę — położone przy sobie mają się środkami stykać — łokciami zaś leżeć na zewnątrz, oba wierzchy na górze.

Inne rękawy. Tab. VII. fig. 8.

oznaczamy miarę długości na złożonym materiale. Szerokość podług pachy, do której na takie rękawy dodajemy 4 do 6 centymetrów od punktu 0 spuszczaemy na dół 10 cm., od tego punktu wyciągniemy łuk podcięcia rękawów, jak na małym wzorku jest oznaczone. Od punktu zero oznaczamy na linii kropkowanej połowę długości, od tego punktu 2 cm. oznaczmy do środka i od podcięcia przez ten punkt spuścimy linię, zwążamy rękaw w ten sposób. Na dole na linii wykropkowanej podniesimy 4. cm. i ukośnie rękaw zetniemy. Dół rękawa zmarszczymy i wszyjemy w pasek. Bardzo łatwe rękawy i dobrze leżą.

Rękawy mogą być rozmaite: ścięte na łokciu jak na wzorze, lub proste przy rękę zmarszczone i wszyte w paseczek, co na nocne szczególnie jest najwygodniej.

Do garnirowania kaftanika służyć mogą: wstawki, koronki, falbanki i t. p.

Długość falbanki do rurkowania daje się o pół raza dłuższą, niż obwód przedmiotu, który ma być nią obszyty.

Długość falbanki do plisowania dajemy blisko trzy razy tak długą jak obwód przedmiotu, który ma być nią obszyty.

Fartuszek. Tabl. VII. fig. 9 i 9 a.

Fartuszki chronią suknię od zniszczenia na przodzie, tak, że użycie ich coraz więcej się rozpowszechnia. Podajemy tu formę fartuszka ze stanikiem, na taki fartuszek jedna bryta materiału wystarcza, tylko zazwyczaj staniczek, jeżeli chcemy go mieć długim, musi być zeszywanym z przodu.

Jeżeli jednak chcemy dać garnirowanie z tego samego materiału, w takim razie musimy kupić materiału więcej i staniczek może być nie zeszywany, zeszywie to na formę jego nie wpływa.

Jeżeli kto potrzebuje, można też robić fartuchy szerokie do kuchni, te więcej zasłaniają suknię, więc są praktyczniejsze, ale nie ładnie wyglądają. Takie fartuszki krają się z całej bryty jednej, jeżeli materiał wynosi metr szerokości, jeżeli jest węższy, we dwie bryty zeszywany fartuszek. Bryty dają się równe, proste, bez ścinania, długość zależy od wzrostu osoby. Jeżeli materiał jest do prania, to fartuszki takie marszczymy w górze, jeżeli z wełnianego materiału, układamy w fałdy, na dole obrębiamy. Krój takiego fartucha jest tak prosty, że modelu podawać nie potrzebujemy.

Fartuszek tu podany krajany jest w kliny, na taki fartuszek potrzebujemy następującej miary:

1. Długość fartuszka.

2. Szerokość w stanie.

3. Szerokość staniczka, długość staniczka.

Fartuszek taki, żeby nie marszczył się w górze, musi być podcięty. W tym celu dodajemy do potrzebnej długości trzy centymetry na podkrój, jeżeli ma być węższym niż 25 cm., jeżeli zaś szerszym będzie nasz fartuszek niż 25 cm., to na podkrój 5 cm. dodajemy i okragło, jak na figurze 9, podcinamy, aby się nie piał do góry.

Jeżeli długość fartuszka, jak na fig. 9, wynosi 65 cm., to szerokość jego wymierzamy na 60 cm., resztę odcinamy. Teraźniejszą szerokość składamy na połowę, a następnie raz jeszcze składamy w ukos, na środek dajemy w górze mniejszą szerokość, na kliny większą.

Na wskazanym modelu jest miara szerokości w górze 22 cm., ponieważ materiał złożony jest na połowę, więc i z miary szerokości bierzemy połowę, to jest 11 cm., z tych jedenastu mniejszą część dajemy na przód, to jest 5 cm., ponieważ przód jest nie rozcinany, więc i tak szerszym się wydaje, a na odcinane kliny dajemy część większą, to jest 6 cm. Odcinawszy, obracamy części węższe do węższego środka i przyszywamy część prostą klinów do ukosów przodu.

W staniczku punkt *O* w środku nakreślony oznacza najważniejsze linie, to jest szerokości i długości przodu, inne zaś są dowolne. Staniczek przy fartuszkach mógłby być tylko do stanu, tu zaś za stan spadają klapki, staniczek nie potrzebuje być zapinanym na plecach, ale przypinanym mógłby być do sukni.

Szew francuski.

Do szycia kaftaników i fartuszków najczęściej jest używany szew francuski. Przy opisie ściegów wspominałam o nim, składa się on z dwóch nam już znanych ściegów, a mianowicie ze ściegu przed igłą i za igłą, lub stębnówki.

Składamy materiał na prawą stronę i blisko brzegu zeszywamy przed igłą. Po takim zeszytciu odwracamy robotę, równo ją rozkładamy i złożywszy przy szwie, cokol-

wiek dalej, jak pierwszym razem, szyjemy raz drugi po za igłą.

Szew taki szyje się bardzo prędko, a lepiej wygląda jak nierówne podszewkowanie, gdyż ściągów wcale nie widać na prawej stronie.

Czepek nocny. Tabl. VII. fig. 11.

Podajemy jeszcze model czepekczka nocnego, który pomimo zmian mody, od dawna już się utrzymuje dla swojej praktyczności.

Jest to deneczek okrągły, w górze zmarszczone i wszyte w wąski paseczek, długi na 35 do 40 cm., stosownie do wielkości głowy, marszczy się część oznaczona kreseczkami, reszta podszywa się ukośną plisą, nawleka tasiemką i na głowie się ściąga podług potrzeby. Czepekczki taką formą są bardzo łatwe do prasowania, gdyż jak się rozciągnie, mamy prawie równy kawał, bo marszczek w górze bardzo jest nie wiele, a te co są, nie mogą być głębokie. Do takich czepekczków można przyszyć bandaże krótkie i wiązać je pod brodą, albo też bandaże długie przyszyć zamiast tasiemek i wiązać je na wierzchu głowy. Jeżeli zamiast tasiemek dajemy bandaże, to pliszę ukośną musimy dać szerszą, aby czepekczek łatwo się mógł ściągać.

Długość czepekczka wynosi 35 cm., największa szerokość 19 w połowie, dla ułatwienia podałam więcej numerów.

Spódnica. Tabl. VII. fig. 10.

Krój spódnicy zmienia się stosownie do mody, podaję tu fason, który najłatwiej daje się zastosować, cokolwiek zwężając lub rozszerzając. Na spódnicę taką potrzebujemy mieć miarę długości zdjętą na przodzie i miarę

objętości w pasie. Do miary długości dodajemy 5 cm. na podkrój i na zaszycie 2., razem 7 cm. Jednakowej długości odcinamy 3 bryty. Przód złożony na połowę dzielimy na trzy części, te $\frac{1}{3}$ oznaczamy od złożenia materiału do środka na górze; na dole od przeciwnej strony, to jest od brzegów fabrycznych ku środkowi oznaczamy także $\frac{1}{3}$. Od punktów oznaczonych w górze i na dole przeciągniemy linią, która te punkta ze sobą połączy i po tej linii rozetniemy materiał.

Po rozcięciu kliny odwrócimy, węższą część dając do góry i prostą część do ukosu przodu. Zeszywamy te trzy części ze sobą równo biorąc góry, na dół wypuszczając część ukośną.

Do tej rozciętej bryty przyszywamy pozostałe dwie zupełnie równe i proste. Z tyłu pozostawiamy rozporek. Cyrklujemy, to jest na dole ścinamy części ukośne wystające. Obszywamy listwą od prawej strony, odwracamy i obrębką przyszywamy po lewej stronie. Obszywamy sznurem dla mocy bez obszycia; spódnica przędkoby się przetarła.

Podług objętości w pasie ucinamy pasek wzdłuż materiału, dodając do danej miary najmniej 6 cm. Spódnice równo składamy, w środku na przodzie 5 cm. oznaczamy, te które dodaliśmy na podcięcie i od tego miejsca przez przód i kliny ciągniemy linią wyokrągloną do zgubienia na początku bryt tylnych. Po tem podcięciu marszczymy (jeżeli materiał mamy do prania), lub układamy w fałdy, jeżeli materiał jest wełniany. Przód zostawiamy gładki, od klinów zaczynamy marszczenie lub fałdowanie, z początku mało, coraz gęściej zbliżając się do rozporka. Spódnice szyją się ścięciem francuskim.

Trzeba nam jeszcze wspomnieć o bieliźnie domowej.

Kroju tu właściwie nie ma, ale trzeba nam wiedzieć rozmiary bielizny domowej — figur do tego już nie podajemy.

Bielizna domowa.

Ręczniki robią się z tkaniny nicianej przerabianej grubiej niż płótno i zwykle w desenie, mającej szerokości 50 do 60 cm., długości 125 cm. Przykrawania nie potrzebują żadnego, daje się tylko obrębek na obydwóch końcach, a w środku przyszywa się kawałek tasiemki do wieszania. Znaczy się według upodobania, po większej części małemi literkami atłaskiem lub sznureczkiem wykonanemi, albo krzyżykami.

Bielizna stołowa.

Bielizną stołową nazywamy obrusy, serwety i małe serwetki, których długość i szerokość bywa rozmaita.

Wielkość ich ściśle jest oznaczona, gdyż zwykle bywają wyrabiane z pasowanemi szlakami. Trzeba je tylko obrębić i naznaczyć.

Na każdej bieliźnie stołowej znaki dają się większe i ozdobniejsze, niż na ręcznikach, a na cieńszej nawet bardzo pracowite i ozdobne.

Uwaga. Do bielizny stołowej jak i innych wyrobów płóciennych dodają dużo bawełny. Waga większa i gładkość wyrobu wskażą nam, czy kupowana bielizna jest czysto lnianym wyrobem.

Prześcieradła.

Na prześcieradła najlepszem jest płótno oddzielnie na ten cel wyrabiane, podwójnej szerokości, około 150 cm. szerokie. Długość prześcieradła daje się zwykle dwa metry. Jeżeli jednak nie możemy mieć tak szerokiego płótna, bierzemy zwykłego płótna 4 metry i z tej długości mamy dwie bryty, które środkiem przez wierzch zeszywamy. Prześcieradło na łóżko brzegiem obrębiaamy, w miejscach gdzie jest odcinane. Brzegi zaś fabryczne zwykle się nie obrębiają wcale.

Prześcieradło pod koldrę zazwyczaj na około się stębnuje i brzegiem obszywa się koronką, na którą możnaby zapinać przyszyte do koldry guziki.

Koldra opinana nie niszczy się obszywaniem prześcieradła, które prędzej i łatwiej można zmieniać. Robią też w prześcieradłach dziurki do opinania koldry, ale te muszą być bardzo ściśle zastosowane do odstępów pozostawianych w przyszyciu guzików, inaczej krzywo się zapina. Zresztą znacznie więcej czasu zabiera zrobienie około 50 dziurek, niż naprzykład łatwej szydelkowej koronki.

Poszewki.

Poszewki mierzy się podług wielkości poduszek, która bywa bardzo rozmaita. Mniej więcej jednak 180 cm. bierzemy na poszewkę. Poszewkę szyjemy w rozmaity sposób, zależy od tego, czy chcemy ją ozdobniej uszyć, czy też dla braku czasu jak najłatwiej. Zeszyta być musi w ten sposób, aby jedna strona krótsza była otwartą do wsunięcia poduszki, a dwie dłuższe i jedna krótsza zeszyte. Jeżeli prędko poszewkę uszyć chcemy, to odciawszy 180 centymetrów płótna, składamy je w poprzek i już jedną stronę tym sposobem mamy jakby zeszytą, a więc nam już tylko dwie pozostają do zeszycia, poszewki zwykle zeszywają się po za igłę i podszewkują, a strona pozostawiona do wsunięcia poduszki, zazwyczaj szeroko się obrębia, obszywa się w niej dziurki na przeciwko sobie do zapinania na spinki, albo też przyszywa się szarfki do wiązania.

Uwaga. Guziki bardzo psują bieliznę maglowaną, pamiętając o tem, powinniśmy ich jak najmniej używać. Lepiej podjąć większą robotę przy podwójnej ilości dziurek, aniżeli narażać bieliznę na prędkie zniszczenie, jakie po kilkunastu praniach musi nastąpić.

Jeżeli chcemy uszyć poszewki ozdobniejsze, to zwykle zdobimy je wstawkami, które dają się albo raz na około całej poszewki, wówczas płótno przeznaczone na

poszewki, rozeinamy na połowę i każdą z nich oddzielnie stębnujemy na około. Obręb może być dosyć szeroki, bo o ile się płótna ujmie na założenie obrębu, o tyle przybędzie nam wielkości poszewki przez wszycie wstawki.

Wstawki dają się także tylko przy zapinaniu poszewki, raz albo dwa razy.

Poszewki znaczą się ozdobnymi literami, dawniej w rogu, teraz więcej znaczą na środku poszewki.

Krój sukień.

Opisaliśmy już wszystkie roboty, których umiejętność koniecznie jest potrzebną dla każdej kobiety. Najtrudniejszą, a równie potrzebną jak inne, pozostawiliśmy na koniec, jest nią krój sukień.

O nauce kroju traktowało już wielu autorów, którzy znając dobrze krawiectwo, nie dosyć szczegółowo i łatwo dla nieumiejętnych opisywali swoją umiejętność.

Mając do czynienia od kilkunastu lat z młodemi osobami, które poprzednio nie uczyły się kroju, ani nie pracowały w zakładach krawieckich, musiałam im jasno wyklądać, aby mogły skorzystać i zastosować naukę kroju do życia praktycznego.

Zatrzymuję się w tym podręczniku najdłużej nad zasadami kroju stanika, które raz poznawszy, łatwo sobie poradzić z każdą zmianą, jaką chcemy zrobić.

Miar używamy centymetrowych, znanych powszechnie, tylko dla łatwiejszego podania tablic, używamy w stanikach, tak jak i przy bieliźnie miar zmniejszonych, oznaczając je właściwymi centymetrami.

Biorąc podane numera, możemy podług nich wyrysować stanik zwykłej wielkości. Dla ułatwienia rozrachowania podajemy numera miary zdjętej.

Branie miary. Tabl. VII. fig. 4 i 5.

Naukę kroju zaczynamy od brania miary i zastosowania jej do kroju stanika, rękawa i spódnicy.

Miara na suknię bierze się w następujący sposób:

- 1) Długość pleców wzięta od wystającej kosteczki na karku do pasa (wzrost średni) . . . 36
- 2) Szerokość pleców, wzięta pod łopatkami, nad wysokością boczka, w miejscu gdzie plecy w górze są najwęższe 15

Wszystkie miary szerokości zapisujemy w połowie.

- 3) Długość ramienia bierze się na plecach od tego samego punktu, jak długość pleców, ta miara wskazuje nam, o ile się plecy rozszerzają 21
- 4) Objętość pachy: miarą otacza się pacha nie zbyt ciasno 36
- 5) Wysokość boczka ściśle się zdejmuje od wszycia rękawa pod pachą do pasa, ta miara, prócz wysokości boczka, wskazuje nam punkt, na którym znamy szerokość pleców i przodów 17
- 6) Pasek: figura w pasie otacza się miarą, na stanik odliczamy dwa centymetry, a jeżeli osoba, na którą bierzemy miarę, ma grubą suknię, to i więcej 27
- 7) Wyższa objętość 45

Miara ta jest powszechnie przez krawców używana, za podstawę kroju geometrycznego. Miara ta trudną jest do zdjęcia dla osób do tego nie wprawionych, a to dla tego: gdy chcemy otoczyć figurę, miara zesuwa się ze strony przeciwnej gdy końce jej chcemy połączyć. Najłatwiej zdjąć ją w połowie, od środka pleców do środka gorsu, trzymając miarę horyzontalnie i przesuując ją pod pachą jak można najwy-

żej, abyśmy ją mieli jak najbliżej miejsca, w którym braliśmy miarę szerokości przodu.

Miara ta jest nam potrzebną do rozszerzania w górze stanika i do sprawdzenia, czy miara szerokości jest dobrze wzięta. To sprawdzenie miary dla uczenia jest ważną rzeczą.

Próba odbywa się w ten sposób:

Miara szerokości pleców, szerokości przodów i $\frac{1}{3}$ części pachy dodana ma się równać całej wyższej objętości; różnica być może do 4 centymetry ponieważ ta miara bierze się cokolwiek niżej.

Jeżeli różnica jest większą, branie miary trzeba powtórzyć.

- 8) Szerokość przodu. Miara ta zdejmuje się od jednego górnego zeszyca rękawa do drugiego, jak można najniżej, aby miara przecho-
dziła przez górną część gorsu, a nie z pod pa-
chy jak czasami bywa brana 18
- 9) Długość przodu pierwsza od szwu na ra-
mionach, czyli od najwyższego punktu ramie-
nia do paska, ta miara wskazuje, jak długim
ma być przód 40
- 10) Długość przodu druga od szyi do paska
przy guzikach, ta miara wskazuje nam, ile mamy
podciąć na szyję 32
- 10 a) Cała wysokość przez skrócenie nazwana
szelką, miara ta bierze się od stanu na przod-
zie do stanu na plecach, we środku przez naj-
niższy punkt ramienia, ta miara wskazuje nam
spadziłość ramion 70
- 11) Objętość szyi w połowie bierze się od ko-
steczki na plecach do dołka na przodzie, miara
to nie konieczna, bo już nam prawie dokła-
dnie wskazują miary poprzednio brane długości
przodu 21

- 12) Długość rękawa. Od wycięcia boczek na plecach do kostki, mierząc na rękę zgiętą w łokciu 52
 13) Spódnica z przodu, wzrost średni 102
 14) Spódnica z tyłu, wzrost średni 108

Tę miarę bierzemy na suknię, sięgającą do ziemi, ale bez żadnej powłoki. Na suknię z powłoką bierzemy miarę z przodu i z boku, a na powłokę doliczamy żadaną ilość centymetrów.

Gdy już mamy zdjętą miarę, trzeba ją zastosować do kroju, zrobić to możemy dwojakim sposobem:

Pierwszy sposób. Utworzyć formę za pomocą danych wymiarów.

Drugi sposób. Użyć formy poprzednio już sporządzonej, którą należy zmniejszyć lub powiększyć, podług zdjętej miary, o ile się z nią nie zgadza.

Drugi sposób naturalnie jest o wiele łatwiejszy i przy teraźniejszym rozpowszechnieniu dzienników mód, najwięcej teraz używamy. Przykrojenie stanika z pomocą formy jest rzeczą łatwą, bo wymierzywszy formę, widzimy od razu, w których miejscach też formę trzeba powiększyć albo zmniejszyć, stosownie do tego, czy na szczuplejszą albo pełniejszą figurę mamy krajać suknię.

Ale i ten łatwy sposób staje się trudnym, jeżeli nie znamy zasad kroju i brania miary, oraz nie wiemy w którym miejscu i o ile centymetrów mamy daną formę odmienić.

Podajemy tu szczegółowo krój stanika zwykłego, rękawa i spodnicy. Krój ten w ogóle nie zmienia się, pomimo zmian mody, a małe odmiany w szerokości spodnicy lub rękawa, w wysokości zaszewek, w długości stanu, łatwo odmienić, gdy się już raz poznamy dokładnie z zasadami kroju.

Ze stanika zwykłego do figury możemy wykroić gabryellę (princessę), kaftanik, paletot i inne rodzaje zwierzchniego ubrania kobiecego.

Musimy teraz zwrócić się do tablicy, na której mamy narysowany stanik i bacznie uważać na linie tam przeprowadzone.

Utworzenie formy stanika.

Rysujemy najpierw plecy.

Dobrze jest wprawić się najpierw do rysowania stanika na papierze, abyśmy poznali dokładnie wszystkie jego zarysy, nim krajać zaczniemy.

Plecy. Tab VII. fig. 12.

Rysowanie pleców zaczynamy od nakreślenia dwóch linii zasadniczych, stojących na sobie prostopadle.

Na linii pionowej *a b* mierząc od poziomej zaznaczamy długość pleców (36) i jeszcze na tej samej linii, mierząc powtórnie od poziomej długość boczka zdjętą pod pachą, dodając do tejże długości dwa centymetry.

Podług miary mieliśmy wysokość boczka 17 cm. Szerokość pleców mierzymy na figurze cokolwiek wyżej; a że my na linii przeciągniętej od tego punktu, mamy właśnie naznaczyć szerokość pleców, podajemy więc dwa cm. do wiadomej nam cyfry wysokości boczka.

Od punktów zaznaczonych na wysokości 19. i 37. cm., przeciągamy dwie linie równoległe do poziomej. Z linią zasadniczą mamy linii poziomych trzy.

Na linii zasadniczej najniższej, zaznaczamy potrzebną nam objętość w pasie, którą rozdzielamy w następujący sposób.

Podział objętości w pasie.

Miara objętości w pasie wynosi 54 cm. Ponieważ jest to miara szerokości, zapisujemy ją tylko w połowie (27). Każda z tych części obejmuje: połowę pleców, 1 boczka i 1 przód. Połowę otrzymaną, to jest 27 cm., rozdzielamy na dwie najbliższe sobie, ale nierówne części, to jest na 13 i 14. Mniejsza część, to jest 13, wskazuje nam szerokość pleców i boczka, które dla ułatwienia rysujemy razem, jak nam wskazuje fig. 12, a większą pozostawiamy na przód.

Od punktu, oznaczającego objętość w pasie, spuszcza się zawsze dwa centymetry na dół, w każdym staniku pod szyję dla osób dorosłych. Dla dzieci 1 cm. Te dwa centymetry służą nam do podkroju boczka, jak to później zobaczymy.

Na linii drugiej, oznaczonej na wysokość boczka z dodanymi dwoma centymetrami, zaznaczamy połowę szerokości pleców (15 cm.), znacząc od linii zasadniczej pionowej.

Za punktem oznaczającym połowę szerokości pleców znaczymy pachę w dalszym ciągu.

Rozrachowanie pachy.

Pachę rozdzielić nam trzeba w ten sposób: Według podanej miary objętość pachy wynosi 36 cm. (Jest to jedyna miara objętości zapisywana w całości właśnie dla łatwiejszego jej rozliczenia).

Liczbę objętości pachy 36 cm. rozdzielamy na trzy części. Od $\frac{1}{3}$, to jest od 12 odliczamy trzy centymetry, te trzy odrzucone znajdują się później w okrągłym podkroju pachy, a nam trzeba teraz otrzymać najmniejszą część pachy, to jest jej podkrój na dole.

Po odrzuceniu trzech cm., pozostałe 9 cm. rozdzielamy na dwie nierówne, ale najbliższe sobie części, to jest na pięć i na cztery. Pięć pozostawiamy do przodu, a cztery odmierzamy za punktem, oznaczającym połowę szerokości pleców na linii drugiej.

Przez punkt oznaczający objętość w pasie (13) i punkt oznaczający pachę (4), przeciągamy linią ukośną, przedłużając ją w tym samym ukośnym kierunku w górę.

Na linii ukośnej, jaką teraz otrzymaliśmy, rachując od dwóch centymetrów spuszczonej na dół od objętości w pasie, znaczymy:

Właściwą długość boczka (17 cm.).

I wyżej od punktu teraz naznaczonego na tej samej linii ukośnej $\frac{1}{3}$ część pachy, to jest 12 cm.

Wykrój szyi.

Na linii górnej, oznaczającej długość pleców, znaczymy $\frac{1}{3}$ część połowy objętości szyi. Połowę mieliśmy 21 cm., więc tu zaznaczymy 7 cm. Od punktu teraz oznaczonego podnosimy $1\frac{1}{2}$ centimetra w górę. Punkt znaleziony łączymy linią wklęsłą jak na fig. 12. z punktem wysokości pleców, i otrzymamy wykrój szyi.

R a m i ę.

Punkt najwyższej wysokości szyi stanowi nam zarazem najwyższy punkt ramienia.

Miarę kładziemy od środka pleców (1 cm. ma dotyczyć linii pionowej zasadniczej) do jednej trzeciej części pachy zaznaczonej na linii ukośnej; podług miary zaznaczamy w przestrzeni długości ramienia.

Aby ramię tak oznaczone nie było nadto podniesione, ani nadto wklęsłe, przykładamy centymeter od środka pleców w stanie, jak zdejmowaliśmy miarę szelki, ma nam tu wypaść połowa tejże miary mniej dwa, a na przody zostawiamy drugą połowę więcej dwa.

Jeżeli punkt długości ramienia zgadza się z punktem długości szelki, to ramię jest już dobrze dopasowane, jeżeli szelka dłuższa, to trzeba ten punkt podnieść, nie zmieniając jego kierunku, abyśmy nie skrócili albo nie podłużyli ramienia bez potrzeby. Jeżeli szelka krótsza, trzeba punkt ten spuścić, aby ramię było więcej spadziste.

Punkt wysokości szyi ($1\frac{1}{2}$ cm.) z punktem oznaczającym długość ramienia łączymy linią ukośną, w górze cokolwiek wklęsłą.

Wykrój pachy.

Otrzymany punkt długości ramienia, łączymy linią wklęsłą z punktem szerokości pleców, oznaczonym na linii drugiej, to jest wysokość boczka. Punkt szerokości pleców

łączymy z punktem wysokości boczka właściwej, oznaczonej na linii ukośnej, a otrzymamy wykroj pachy na plecach i w boczku.

Oddzielenia pleców od boczka.

Po nakreśleniu wskazanych linii, mamy już wyrysowane plecy razem z boczkiem.

Ponieważ stanik nie mógłby dobrze leżeć gdybyśmy pozostawili plecy w jednej sztuce z boczkiem, dlatego musimy plecy od boczka odciąć, a w pośrodku tego odcięcia ująć cokolwiek materiału (1 cm.), w górze i na dole linii odcięcia się schodzą, jak to wskazujemy na wzorze.

Szerokość pleców na dole jest dowolna, zwykle jednak oznaczamy na linii poziomej zasadniczej połowę tej liczby, którą oznaczyliśmy na podkroj szyi. Na szyję odmierzyliśmy 7 cm., tu więc zaznaczymy $3\frac{1}{2}$ cm.

Punkt ten nie koniecznie musi być oznaczony podług reguły, plecy rozcinane jakie teraz noszą, byłyby za wąskie, gdybyśmy $3\frac{1}{2}$ cm. rozdzielili na dwie części. W takim razie krajemy plecy szersze, a boczki za to mniejsze. W każdym razie plecy na figurę szczuplejszą nie dają się szersze nad 5 cm. a węższe nad 2 cm. na dole.

Punkt szerokości pleców w stanie oznaczony na linii poziomej, łączymy okrągławo z punktem szerokości pleców na linii drugiej oznaczonym. W tym samym kierunku przeciągamy jeszcze jedną linią. Na dole i w górze linie te stykają się z sobą, jak to już powiedzieliśmy, a w pośrodku rozchodzą się na jeden centymetr, miejsce to się odrzuca i dla tego plecy od boczku odcinają się.

B o c z e k.

Boczek mamy już narysowany prawie cały przy plecach. Pozostaje nam tylko wyokrąglić go cokolwiek przy linii ukośnej i dwa dolne jego końce połączyć pod linią

zasadniczą. Boczek narysowany tym sposobem jest ukończony, gdy go wytniemy z papieru, dolny brzeg jego kładziemy na prostą nitkę płótna albo innej podszewki, abyśmy go prosto mogli wykroić.

Wycinanie formy.

Po narysowaniu formy pleców na papierze, wycinamy ją. Plecy są nam potrzebne do narysowania przodu, bo długość ramienia mamy już ściśle na plecach oznaczoną.

Plecy noszą teraz rozcinane w środku i potem jeszcze raz albo dwa razy przecinają je, jak wskazujemy na fig. 14. Rozcinanie takie nie wpływa na formę pleców, jest to więcej przystrojonem, teraz w modzie będącym, a które wkrótce będzie zarzuconem.

Przody. Tabl. VII. fig. 13.

Przód zaczynamy rysować tak samo, jak i plecy, od dwóch linii zasadniczych: pionowej *a*, *b*, i poziomej *b*, *c*.

Od linii poziomej z punktu *b* zaznaczamy na linii pionowej pierwszą i drugą długość przodu oraz długość boczka, dodając do tej ostatniej miary dwa centymetry, tak samo jak na plecach.

Na linii wysokości boczka (19) przeciągamy linią poziomą, na której zaznaczamy połowę szerokości przodu (18), dalej na tej samej linii znaczymy pozostałą od pleców część pachy. Na podkrój pachy mieliśmy w całości zaznaczyć 9 cm., na plecach oznaczyliśmy już 4 cm., na przodzie więc znaczymy pozostałe 5 cm. za punktem oznaczającym szerokość gorsu.

Przez punkt oznaczający szerokość przodu i przez punkt 5 teraz naznaczony, przeciągamy dwie linie prostopadłe.

Ramię i podkrój szyi.

Na najwyższym punkcie linii pionowej, to jest od punktu wyższej wysokości przodu prowadzimy linią długą

na 8 cm. równoległą do linii szerokości przodu. Od punktu 8 cm. oznaczonego teraz na trzeciej linii najwyższej wysokości przodu, do punktu oznaczającego niższą wysokość, rysujemy okrągły podkrój szyi.

Od punktu najwyższej wysokości przodu na linii pionowej kładziemy miarę ukośnie i oznaczamy długość ramienia jak na plecach, dodając 1 albo 2 cm. do wymierzonej miary, aby długość ramienia się zrównała.

Następnie przekonywamy się, czy spadzistość ramienia jest właściwą, a to wymierzając połowę szelki więcej 2 cm. na najniższym punkcie ramienia i zakreślamy ramię więcej okrągłe niż na plecach, łącząc punkt 8 z punktem wynalezionym.

Zaokrąglenie stanika przy zapinaniu.

Stanik każdy lepiej leży, jeżeli jego brzegi są cokolwiek wyokrąglone. W tym celu od środka stanika w punkcie niższej wysokości przodu odcinamy 1 cm. od tego punktu ukośną przeciągając linijkę, dociągamy ją do brzegu, to jest do linii zasadniczej pionowej, w połowie odległości pomiędzy niższą wysokością przodu a wysokością boczka.

Na dole stanika na linii zasadniczej poziomej odcinamy półtora cm. i ten punkt także linią ukośną łączymy z punktem wysokości boczka.

Po nakreśleniu tych linii skrajnych, pozostają nam jeszcze do zrobienia zaszewki.

Z a s z e w k i.

Zaszewki wykonywamy w ten sposób:

Od punktu wysokości boczka na linii zasadniczej pionowej spuszczaemy na dół 6 cm., od punktu oznaczającego szerokość przodu na prostopadłej 4 cm., obydwie

punkta teraz naznaczone łączymy linią ukośną zasze-wkową.

Punkta te zawsze ukośnie się zaznaczają. Od numerów zaś 6 i 4 odступujemy czasami, gdy boczek jest bardzo krótki, například 12 cm., w takim razie na linii zasadniczej pionowej zaznaczymy 4 cm., a na linii szerokości przodu 2 cm.

Zaszewka nie może być krótsza jak połowa wysokości boczek, a teraz noszą wyższe, więc musi być dłuższą niż połowa wysokości boczek.

Linia zaszewkowa dla tego iść powinna ukośnie, że pierwsza zaszewka od środka powinna być krótszą jak druga, a do tej właśnie linii wysokość zaszewek dochodzić powinna.

Po nakreśleniu linii zaszewkowej, wymierzamy na linii poziomej zasadniczej objętość w pasie na przód pozostawioną (14 cm.), pozostającą różnicę mamy wszyć w zaszewki.

Przy boczkach odkreślamy dwa centymetry i punkt ten łączymy z pachą linią cokolwiek wklęsłą.

Na figurze załączonej pozostaje nam 6 centymetrów na zaszewki, rozdzielamy je na dwie połowy. Od środka przodu odступujemy 4 cm. (mierząc od 1¹/₂ cm. odciętego) i oznaczamy pierwszą zaszewkę, to jest 3 cm. Pomiedzy zaszewkami pozostawiamy odstęp 2 cm. i znów na drugą zaszewkę odznaczamy 3 cm. Środek każdej zaszewki zaznaczamy i przeciągamy kropkowaną linią do linii zaszewkowej. Punkt teraz otrzymany na linii zaszewkowej, łączymy cokolwiek okrągło z obydwojma punktami, oznaczającymi dół zaszewki. Tak samo postępujemy z narysowaniem drugiej zaszewki, którą robimy tej samej szerokości, tylko jak wiadomo cokolwiek wyższą.

Uwaga. Zaszewki można robić cokolwiek ukośne, ale te już są trudniejsze i większej wymagają wprawy, staniki z zaszewkami prosto zaszytymi równie dobrze leżą.

Wymierzenie i wykrojenie stanika.

Po wyrysowaniu całego stanika, trzeba nam wymierzyć, czy równa się miarze wyższej objętości i czy szyja będzie dobra.

Jeżeli jednak ściśle trzymać się będziemy podanych form, to miara dobrze wypaść nam musi.

Jeżeli stanik chcemy wykroić z formy innych rozmiarów, to trzeba ją mierzyć we wszystkich podanych punktach, boczek przyłożywszy do pleców, aby je razem wymierzyć.

Wykrawamy stanik z podwójnej podszewki wzdłuż materiału, dodając na szwach podług podanej formy z boku i na ramionach po dwa centymetry, na przodzie pod dziurki i guziki 3 do 4 cm., zależy to od wielkości guzików, albo też tylko 1 cm. na zaszycie a oddzielną podszewką podszewamy przody. Ten kawałek, jaki mamy zostawić pod dziurki, zakładamy najpierw jeszcze przed przyłożeniem formy, aby wykrój szyi był dobrze dopasowany.

Zaszewki oznaczamy radełkiem, aby na obydwóch stronach były równe. Dla osób nie wprawionych do szycia staników, dobrze jest cały stanik podług formy radełkiem nakłuć, a mamy pewność, że stanik równo uszty będzie.

Przód krajemy wzdłuż materiału przy jego brzegach fabrycznych. Założywszy obręb wycinamy, dodając na zaszytia wskazaną ilość centymetrów.

Plecy kładziemy także wzdłuż materiału, ale w miejscu, gdzie jest równo po nitce tenże materiał złożony, aby plecy były prosto i równo ukrojone; to konieczne, aby dobrze po uszyciu leżały.

W środku pleców, jeżeli nie rozcinaemy ich, to nie potrzebujemy nic na zaszytie dodawać i forma kładzie się na sam brzeg materiału. Od boków dodajemy po 2 cm. na zaszytie, jak to już wyżej było powiedziane.

Boczki kładą się na prostej nitce od strony przo-

dów, od pleców idą okrągło i też po 2 cm. z każdej strony dodajemy.

Na dole stanika przypuszczamy 1 cm. na obcyrkowanie go równo po zeszyciu i pół centimetra na zaszycie razem $1\frac{1}{2}$, przy szyi i w pachach trochę więcej jak pół centimetra na zaszycie zostawiamy i zazwyczaj te miejsca lamujemy ukosem, w którym jest wszyty cienki sznureczek bawełniany.

Radelko. Tabl. VII. fig. 16.

Radelko, jest to przyrząd, na końcu którego oprawione jest kółko kolezaste łatwo się obracające i jak szpilkami nakłuwające złożony materiał.

Rękaw. Tabl. VII. fig. 15.

Rękawa zwierzchnią część rysujemy w ten sposób:

Przeciągamy linią zasadniczą pionową $o b$ długości 50 cm. Linią zasadniczą poziomą $b c$ zakreślamy w górze, a nie na dole, jak to miało miejsce przy staniku. Linia ta ma długości 21 cm., od tego punktu znów spuszczaamy linią $c d$ równoległą do pierwszej zasadniczej.

Linią szerokości $b c$, to jest 21 cm. rozdzielamy w następujący sposób: od linii $o b$ zaznaczamy na niej najpierw 10 cm. potem 5 cm., nakoniec 6 cm. Na linii pionowej $o b$ zaznaczamy 8 cm. na dół. Na linii pionowej $c d$ 4 cm.

Punkt 8 łączymy łukiem wypukłym z punktem 10. Punkt 15 (oddalony o 5 cm. od 10) z punktem 4 na drugiej pionowej. Wykreśliwszy tę linią, mamy górne zaokrąglenie zwierzchniego rękawa.

Na linii pionowej $o d$ spuszczaamy od punktu 4. niżej 25.

Na linii pionowej $o b$ znaczymy od wspomnianych już 8 cm., niżej 11 cm., razem 19 cm.; od 19 cm. na prawo (wewnątrz rękawa) 2 cm. Dalej od 19 cm. znów

11 cm. i pod temi jedenastoma 20 cm. Położywszy więc centymetrową miarę na linii pionowej *o b* od punktu zetknięcia z poziomą, oznaczymy następujące numerami 8, 19, 30 i 50.

Od 50 cm. na prawo 4 cm. (to jest wewnątrz rękawa) a na lewo 6 cm. (zewnątrz rękawa). Od tych 6 cm. podnosimy w górę pionowo znów 6 cm. Od tych sześciu ostatnich przeciągamy linią jak na wzorze przez punkt 30, przez punkt 2 na wysokości 19 cm. do punktu 8.

Na linii pionowej *c d* punkt 25 łączymy z punktem 4 cm. oznaczonym wewnątrz rękawa od punktu 50 cm. łukiem wypukłym. Od tych samych 4 cm. przeciągamy linią ukośną do 6 cm. podniesionych i mamy już narysowaną zwierzchnią część rękawa.

Rękaw spodni kraje się tak samo przy ręku jak zwierzchni. Tylko kraje się węższy od strony łokcia i pod pachą podcina się inaczej. Od 4 cm. na linii *c d* na tej samej wysokości, oznaczamy wewnątrz rękawa 4 cm. jak to wskazujemy na wzorze, łącząc punkt 8 cm. na linii pionowej *o b* z punktem 4 cm. oznaczonym teraz wewnątrz rękawa łukiem wklęsłym. Od tego punktu 4 cm. wewnątrz przeciągamy linią podobną do wykroju zwierzchniego rękawa tylko więcej wgłębioną, dopiero za połową odległości od łokcia do ręki linie te stykają się z sobą.

Przy ręce obie połowy równo się krają. Jeżeli zaś noszą rękawy wąskie jak obecnie, to rękaw spodni po stronie łokcia kraje się o cztery centymetry węższy przez całą długość od pachy aż do ręki.

Sposób krajania rękawa.

Obydwa wierzchy krają się razem, złożywszy materiał prawą stroną do prawej, lewą na wierzch.

Pamiętać należy, że w krajaniu i szyciu rękawów łatwo pomylić się można i obydwie ukroić i uszyć na je-

dną rękę, unikniemy tego składając materiał do krajanania podług podanej reguły.

Jeżeli materiał nie ma lewej i prawej strony, trzeba uważać w szyciu, aby rękawy położone przy sobie środkiem się stykały a łokciami rozchodziły.

Rękaw rysowany na linii długiej 50 cm., przez to, że się zaokrągla w łokciu, ma na szwie długości 52 cm. Chcąc rękaw przydłużyć, dodajemy materiału z obydwóch stron tak w górze jak na dole równą ilość; gdybyśmy dodali tylko z jednej strony, łokieć wypadalby za wysoko albo za nisko, stosownie do tego czybyśmy w górze albo na dole rękawa przyczynili.

Jeżeli rękaw skracamy, tak samo postępujemy, to jest ujmujemy w górze i na dole rękawa.

Długość spodów stosuje się do długości wierzchów przy zeszyciach. Na zaszycie dodajemy po pół centimetra przy każdym szwie rękawa.

Rękawy szerokością swoją w górze stosują się zawsze do objętości pachy, od której powinny być szersze o 2 cm. Wszywając rękaw, szyjemy po nim, a po wszyciu rękawa, z kawaleczka jaki nam pozostanie robimy fałdeczkę pod pachą. Rękawy szczuplejsze niż wykrój pachy zawsze źle leżą, przy krajananiu pamiętać o tem należy.

Stanik i rękawy po sfastrygowaniu i przymierzeniu szyje się gęsto, po za igłą lepiej stebnem w miejscach radelkiem oznaczonych, na dole i w górze lamują się wypustką z wszytym w nią sznureczkiem.

Stanik powinien być koniecznie w rękę uszyty, zeszywany na maszynie często się ujmuje na ramionach, w zaszewkach i plecach.

Spódnica. Tabl. VII. fig. 10.

Na spódnicę podanie formy jest prawie zbytecznem.

Spódnicę krają rozmaicie, zależy to od mody. Teraz noszą tak wąskie w górze, że do miary objętości w pa-

się można dodać tylko 20 cm. na zmarszczenie spódnicy w pasku. Naturalnie miarę tę według upodobania można rozszerzyć.

Jeżeli krajemy spódnicę krótką (to jest do ziemi) ale bez powłoki, to ją krajemy tylko z trzech bryt. Środkową brytę ścinamy w ten sposób, aby odcięte jej boki mogły stanowić kliny przyszywane częścią prostą do ukośnej.

Przypuśćmy, że materiał, z którego krajemy spódnicę, wynosi 1 metr szerokości, składowy całą szerokość na połowę, od składu oznaczamy 10 cm. w górze; na dole od brzegu fabrycznego także 10 cm. i ukośnie odcinamy, naznaczywszy poprzednio długość spódnicy n. p. 106 cm.

Po odcięciu obracamy kliny z dołu do góry. Środkowa bryta wynosić będzie w górze 20 cm., na dole po 40 cm. mieć będą. Jeżeli więc spódnicę krajemy tylko do ziemi, dosyć będzie szeroka, jeżeli złożymy jeszcze jedną brytą na połowę, a potem w ukos po 10 cm. na górę klinów odznaczając, w środku się rozcina raz, a w ukos drugi raz, po rozcięciu odwracamy kliny, aby szersze części szły na dół a węższe do góry.

Miara, na jaką rysowaliśmy stanik, miała objętości w pasie 54 cm., spódniczka mieć powinna do 80 cm. Miarę tę szerokości spódnicy w górze można dowolnie rozszerzyć, dając kliny po 15 do 20 cm., przód zwykle nie robi się szerszym, gdyż teraz gładko zwykle bywa w pasek wszywany.

Spódnicę do ziemi z materiału szerokiego na 1 metr krajemy tylko w dwie bryty, z materiału węższego w trzy, a z bardzo wąskiego w cztery.

Jeżeli krajemy spódnicę z powłoką jak na fig. 10, to krajemy ją w cztery bryty, dla osób otylszych pozostawiamy w całości tylną brytę, dla osób szczuplejszych ścinamy w ukos brytę z tyłu, tak samo jak z przodu, w takiej spódnicy ukosy zeszywają się z sobą przy tylnej brycie.

Długość spódnicy mierzymy w ten sposób: Po zdjęciu miary ścisłej, dodajemy do niej na zaszycie na dole i na wpuszczenie w górze 3 cm. i drugie 3 cm. na podkrój przodu. Przez to, że na przodzie fałd żadnych teraz nie robią, spódnica na figurę szczupłą 3 cm., na pełniejszą do pięciu cm. się podcina. Do miary więc zdjętej, dodajemy 6 do 8 cm. Kliny podług długości tyłu odcinamy, dodając tylko na zaszycie i na wpuszczenie po 3 centymetry.

Szycie spódnicy i cyrklowanie.

Spódnicę zeszywamy zawsze od góry do dołu, jeden ścieg za igłą, parę przed igłą, jeżeli szyjemy ją w rękę.

W górze składamy równo bryty, kliny po stronie ukośnej zawsze są dłuższe, po zeszyciu całej spódnicy, odcinamy okrągło części dłuższe, aby spódniczka była okrągłą.

W materyałach kolorowych kredą, a w białych ołówkiem najlepiej oznaczyć ten okrąg, inaczej łatwo w zęby spódnicę wykroić można, co naturalnie szpeciłoby suknię.

W środku przodu w górze naznaczamy 3 cm., które dodaliśmy na podkrój i od tego miejsca okrągło podcinamy przód i pierwsze kliny, gubiąc to podcięcie przy końcu tychże.

Po obcyrklowaniu spódnicy przyszywamy na dole listwę.

Listwa jest to obręb na dole spódnicy, dawany z podobnego do sukni materyału, dla jej umocnienia. Jeżeli listwę chcemy dać szeroką, to krajemy ją tak samo jak spódnicę w kliny, fastrygujemy razem, nadając długość podług upodobania, po zeszyciu cyrklujemy równo ze spódnicą razem i podszywamy ją.

Daleko łatwiej przyszyć listwę wąską n. p. na 20 cm., przyszywa się ją tak samo jak listwę szeroką raz pierwszy, to jest zakłada się suknię równo na lewą stronę,

listwę także na lewą stronę, fastryguje się równo obie te części i obszywa się je sznurem, zajmując naturalnie spódnicę i listwę od razu, wierzchem równo obszywamy.

Inny sposób przyszywania listwy.

Kładziemy prawą stronę listwy do prawej strony spódnicy. Na wierzchu listwy, to jest na jej lewej stronie, szyjemy po za igłą. Po obszyciu na około, odwracamy listwę, równo rozkładamy i przyszywamy już po lewej stronie spódnicy górę listwy.

Górną listwę przyszywamy drobno przed igłą, niemi lub jedwabiem dobrze dobranym do koloru sukni. W miejscach gdzie mamy za wiele listwy, robimy małe fałdki pod spód.

Gdyby listwa była szeroka, fałdy te byłyby bardzo duże, dla tego musimy szeroką listwę oddzielnie krajać.

Do sukien wełnianych najpraktyczniejsze są listwy kamlotowe, z których łatwo błoto i kurz (proch) wyczyścić można. Do sukien do prania najlepsze są listwy białe perkalowe.

Dopasowanie form.

Wytłumaczywszy szczegółowo czytelniczkom sposób krajania stanika i spódnicy, wspomnieć teraz musimy o łatwiejszym sposobie dopasowania posiadanej formy z innej figury.

Dopasowanie formy jest łatwiejszem naturalnie, niż jej utworzenie, zawsze jednak, nie znając sposobu ukrojenia stanika, trudnoby nam było dobrze go dopasować, nie umiając zdać sobie sprawy z tego, które części formy podług wymiarów zmienić należy, krając suknię na szczuplejszą lub pełniejszą figurę, o krótszym lub dłuższym stanie.

Jeżeli potrzebujemy przykroić stanik dla osoby otylszej, podług fasonu dopasowanego dla osoby szczupłej, dodamy po 1 cm. na każdym szwie, to jest w szerokości pleców przez całą ich długość po stronie pachy. W bocznych po 1 cm. z każdej strony. W przodach po 1 cm. od bocznych i od środka przodów, a także stosunkowo do potrzeby i w szerokości przodu.

Na plecach przybyło nam 2 cm., w bocznych 4 cm., na przodach 4 cm. Mamy więc objętość w pasie o 10 cm. powiększoną, także o tyleż powiększyła się objętość wyższa, co w staniku jest ogromną różnicą.

Potrzebujemy jeszcze większego stanika, to posuniemy plecy o 1. centymetr od środka materiału, także możemy rozszerzyć plecy przy podcięciu pachy, mamy więc i ramiona rozszerzone i szyję powiększoną, a przy tem jesteśmy pewni, że zrobiliśmy tylko potrzebną zmianę, aby ją zastosować do zdjętej miary, nie zmieniając w niczem kroju.

Co się tyczy rękawa, zmiana jego jest zupełnie prostą, rozszerza się od strony łokcia, szczególnie w górnej części, podług objętości pachy, dodając dwa centymetry na wszycie i fałdkę, rozszerzenie to niżej powoli się zatracą, przy ręce mało już rękaw powinien być poszerzony, najwyżej dwa centymetry w całości możemy dodać do zwykłej formy.

Gdy formę chcemy zmniejszyć, mało na zaszywie dodajemy, a tym sposobem cały fason zmniejszamy.

Gdy już umiemy przykroić suknię i dopasować ją, możemy z pomocą zwykłego stanika krajać suknie różnych wymiarów, stosując się do systemu wyżej opisanego.

Także podług zwykłego stanika możemy krajać kaptanki, paletoty i t. d. Nie opisujemy kroju paletotów, princesssek i t. p. szczegółowo, gdyż te fasony często się

zmieniają, a za zasadę kroju służyć nie mogą, to tylko nadmieniamy, że każdy stanik po za stan przedłużony, musi być rozszerzany stosownie do figury i mody.

Zaszewki dają się dłuższe od stanu na dół niż od stanu do góry; zniżając się, za stanem coraz mniej są zaszywane, aby tym sposobem paletot poszerzyć.

Część V.



H a f t.

Haft atłaskowy dla szkoły ludowej niższych kategorii nie jest prawie potrzebny. Dla szkół ludowych wyższego typu, daje się haft na końcu czwartego roku nauki robót, i przez cały rok piąty, to jest klasa V. i klasa VI. W szkołach wydziałowych haft przepisany jest w klasie VI. VII. i VIII., początkowy płatek w klasie VI. musi już być wykonany, klasa VII. obejmuje krój bielizny, szycie i znaczenie w pierwszym półroczu, w drugim półroczu dalsza nauka haftu: haft atłaskowy, znaczenie monogramów, dzierganie i obszywanie dziurek. Klasa VIII. Powtórzenie kroju bielizny, znaczenie haftem atłaskowym liter ozdobnych, hafty kolorowe, wydoskonalenie w ozdobnych ściegach, jak holbeinowskim, krzyżyków, jednakowych na obydwie strony itp.

Widzimy z tego rozkładu robót, że najwięcej czasu poświęca się na hafty.

Chcąc dobrze haftować kolorowymi jedwabiami lub złotem, trzeba się wpieryw nauczyć dobrze wykonywać zwykle dzierganie i haft atłaskowy, od tych więc robót zaczynamy naszą naukę.

Potrzebne materiały.

Do białego haftu używa się cienkiego płótna, perkalu, batystu, mulu, i t. p. materiałów. Gdy już mamy materiał,

na którym chcemy haftować, dobieramy odpowiedniej grubości bawełny (trzy nitki materiału razem skręcone mają się równać grubości bawełny). Do haftu używa się bawełny francuskiej z fabryki Dolfus, Mieg et Comp. Bawełna ta jest mało skręcana, bardzo równą, każdy moteczek opatrzone ciemną karteczką z literami D. M. C. Nr. 30 oznacza bawełnę najgrubszą, wyższe numera bawełnę cieńszą.

Do obejmowania haftowanych liter, używamy bawełniczki pasowej (zapału), nitka zapału powinna być cokolwiek cieńszą od bawełny użytej do tegoż haftu.

Bawełniczkę można zastąpić jedwabiem, który przed użyciem powinien być sparzony mlekiem i dobrze wysuszony. Niektóre jedwabie są tak źle zafarbione, że w praniu zmieniają zupełnie kolor, i tym sposobem szpecą robotę. Unikniemy tego parząc jedwab.

Do haftu potrzebujemy jeszcze igieł cienkich nr. 9 albo 10.

Przekłuwacza do wykałania okrągłych dziurek.

Ceraty albo sztywnego papieru do podszywania roboty, aby się nie ściągała.

Nożyczek z ostrymi końcami i naparstka.

Uwaga. Podszywanie roboty ceratą, możemy zastąpić haftując na sitku lub krosnach, o przyrządach tych powiemy później.

B a t y s t.

Materyałem najwięcej używanym do haftu jest batyst. Tkanina ta cienka i dosyć kosztowna, wyrabianą jest z nici lnianych, z gatunku lnu zwanego praglec. Len ten jest delikatny, nie zawsze i nie wszędzie wyrasta i dlatego batyst utrzymuje się zawsze w wysokiej cenie.

Aby zniżyć ceny batystu, zaczęto mieszać bawełnę do wyrobu tej tkaniny. Batyst mieszaný z bawełną, poznajemy tak samo jak płótno mieszané, to jest po powstających włoskach, jakimi wszystkie wyroby bawełniane pokrywają się za potarciem.

W Szkocyi wyrabiają tkaninę podobną do batystu z samej bawełny. Tkaninę tę w handlach półbatystem, albo clairbatystem nazywają.

Prawdziwy batyst od półbatystu tem się różni, że jest gładki, bardziej świecący i więcej żółtawy, a mniej krochmalny. Mówimy tu naturalnie o nowej tkaninie. Po praniu przeciwnie, jeżeli obydwa te materiały nie są wcale krochmalone, to batyst prawdziwy jest sztywniejszy od półbatystu i zawsze tę sztywność zatrzymuje, gdy tymczasem półbatyst jest tak miękki, że go na wszystkie strony można naciągać i trudno prawie poznać, jaki miał kształt przed praniem.

Dodać jeszcze należy, że batyst prawdziwy jest o wiele trwalszy od półbatystu.

D z i e r g a n i e.

Naukę haftu zaczynamy zwykle od dziergania, jest to rodzaj haftu zakończonego z jednej strony łańcuszkiem, przy łańcuszku tym materiał zwykle się wycina.

Dzierganymi ząbkami większymi lub mniejszymi, zazwyczaj kończamy wszystkie haftowane roboty przeznaczone do prania, dla upiększenia i utrwalenia brzegów.

Do tej roboty potrzebujemy wyrysować ząbki na płótnie lub perkalu, a jeżeli materiał nasz jest cienki i przezroczysty, mogą być ząbki wyrysowane na papierze.

Ząbki narysowane na płótnie należy podszyć kawałkiem ceraty lub sztywnego papieru.

Na wyrysowanym konturze robimy podkład grubszą bawełną, szyjąc drobno przed igłą.

Jeżeli ząbki rysowane są podwójnie, jak na załączonej fig. 6 i 7 i mają być szersze w środku, to po obwieźdzeniu ząbka ze stron obydwóch, środkiem kilka razy jeszcze podwlekamy, aby haft był wydatniejszy, na tym podkładzie.

Sposób dziergania. Tabl. VIII. fig. 5.

Dzierganie wykonywa się następującym sposobem: Raz przy razie podkład zabiera się na igłę z góry na dół, nitka pozostaje na dole, przytrzymujemy ją dużym palcem

lewej ręki. Gdy powtórnie igłę wkładamy, mamy z tej przytrzymanej nitki utworzony rodzaj pętelki, w środek której wyciągamy igłę, nitkę przytrzymałą puszczaemy i dociągamy w miarę potrzeby. Tak samo jak ścieg drugi wykonywamy całe dzierganie.

Dzierga się od lewej do prawej strony.

Dziergać należy gęsto; uważając, aby nie ściągać materiału przy dzierganiu, co jest prawie ogólną wadą wprawiających się do tej roboty.

Od ściągnięcia roboty chroni sztywność ceraty albo papieru i dla tego materiał podszywamy.

Naukę dziergania jak i wszystkich haftów należy rozpocząć na linii równej figura 5. Gdy dzieci nabierają wprawy dziergając w kierunku prostym, dopiero można im wyrysować zęby. Pierwsze te linie łamane niech jeszcze będą równe jak fig. 6 wskazuje, w następnej robocie można dopiero dać uczniom właściwy kształt ząbków, które na początku i na końcu powinny być zwężane, w środku zaś rozszerzane. Przy takich zębach trzeba uważnie podwlekać w środku kilka razy trzeba przesyć więcej, aniżeli na obydwóch krańcach ząbka. Tabl. VIII. figura 6 i fig. 7.

Gdy już uczennice nabiorą wprawy w dzierganiu, nie ma potrzeby podszywać roboty ceratą, a łatwiejszem będzie zakończenie nitki z lewej strony, na zakończenie przesywa się ścieg długi w zrobiony już ząbek. Zaczynając nitkę, przesywamy kilka ściegów przed igłą w podwleczonym ząbku.

Po dzierganiu przyjdziemy do obszywania dziurek i haftów atłaskowych.

U w a g a. W ogóle w hafcie zależy bardzo wiele od dobrego i akuratnego podkładu, tam gdzie deseń jest rozszerzony, sam należy więcej podłożyć, aby wypełnić przestrzeń mającą się zahaftować.

Podkład robimy pod wszystkie hafty drobnymi ściegami przed igłą, czyli drobną fastrygą.

Dziurki. Tabl. VIII. fig. 12.

Najpierw musimy nauczyć dzieci ściegu używanego do obszywania dziurek, najprędzej nauczą się na linii prostej fig. 11. Zrobimy podkład przed igłą raz przesywając jak fig. 11 wskazuje i następnie bez zatrzymania nitki, jak to robiliśmy przy dzierganiu, szyjemy. Obszywanie dziurek jest tym samym rodzajem szycia jak ścieg zwany okrętką albo wierzchem.

Tego samego ściegu używamy w hafcie do obszywania cienkich gałązek.

Zwykłą dziurkę okrągłą potrzebujemy najpierw obwieść na około równo, potem jeżeli robota jest przyszyta na ceratę, rozeinamy środek dziurki na krzyż i podkładamy równo na około końce przecięte igłą pod spód materiału. Jeżeli robota nie przyszyta, wykałamy wykalką okrągłą dziurkę i równo gęsto obszywamy ją na około, szyjąc od prawej strony do lewej.

Obszywanie dziurek jest tym samym rodzajem szycia jak ścieg zwany okrętką albo wierzchem.

Dziurki tłuste. Tabl. VIII. fig. 18.

Jest jeszcze inny rodzaj dziurek, zwany dziurkami tłustymi, te od połowy obwodzą się pojedynczo, a od połowy podłożyć trzeba kilka razy, najwięcej we środku.

Dziurka taka przecina się tak samo jak zwykła i obszywa się w tę samą stronę, tylko coraz grubiej ku środkowi, aby połowa była cieniutka, a druga połowa znacznie grubsza.

Haft atłaskowy. Tabl. VIII. fig. 13 i 14.

Haft ten składa się z listków, muszek i gałązek. Szyje się tak samo jak dziurki od prawej ku lewej stronie. Wszystkie części haftu podkładają się podług deseni, obszywają równo i gęsto, ściegi powinny iść cokol-

wiek ukośnie od prawej ku lewej stronie, roboty nie można ściągać, ale też i za mało dociągane nitki nie ładnie wyglądają. Ponieważ ta robota zależy przede wszystkim na równości ściegów, wielkiej więc wprawy do niej potrzeba, a nawet osoby już do niej wprawione, haftują na sitku, aby nie ściągać roboty i widzieć ścieg każdy, czy jest równy i we właściwym miejscu.

Sitko, jest to rama okrągła, na którą zakładamy robotę i przytwierdzamy ją sztywno pasem rzemiennym; tak rozpostartej roboty nie możemy już ściągnąć, ale za to na każdy ścieg dwa razy musimy wyciągać igłę, ze spodu na wierzch i z wierzchu na spód.

Na roboty małe sitko jest wystarczające, na roboty większe, albo też na hafty na materyach kolorowych stanowczo radzę używać krosien — w których wszyta robota zupełnie świeżo może być wykonana i żaden koniuszeczek się nie zagniecie, ani nie zbrucze, rzemień przy sitku zaś może zniszczyć całą robotę.

Krosna, są to ramy drewniane, złożone z 2 wałków podłużnych, na które w razie potrzeby i większej roboty możemy ją zwijać, i z 2 linijek poprzecznych podziurkowanych od miejsca do miejsca, do których robotę naszą możemy przysnuować. Po wszyciu roboty walki z linijkami spajamy klamrami żelaznymi lub też kołeczkami drewnianymi. Robota w krosnach musi być sztywno i równo napięta, aby się nie ściągała i nie skrzywiła.

Haft atłaskowy wykonywa się tak samo, jak ścieg używany do obszywania dziurek. Najprędzej dzieci uczą się na liniach równych fig. 13 i fig. 14. Figury tu podane wskazują nam ściegi wykonywane w kierunku prostym lub ukośnym, jednego lub drugiego sposobu używamy stosownie do wykonywanego haftu.

Zaczynanie i zakończenie nitek.

Bawełnę zaczynać należy, przeciągając jej koniec przez środek roboty w wywodzeniu, kilkoma drobnymi

ściegami; a zakończając nitkę, przeciągamy igłę przez środek haftu.

Ponieważ haft atłaskiem jest mozolny, wymagający wiele wprawy, czasu i dobrego wzroku, aby był ładny, wynajdują ściegi, którymi coraz częściej zastępuje się atłasek.

Ścieg pocztowy. Tabl. VIII. fig. 27.

Ściegiem tym można zastąpić atłasek w haftowaniu listków. Ścieg ten wykonywamy w następujący sposób:

Wkładamy do połowy igłę w materiał, zabierając tak długi kawałek, jak ma być długim listek. Na włożoną igłę okręcamy bawełnę siedm razy, z wierzchu na spód, przy sobie iść powinna nitka. Okręcenie to przytrzymujemy dużym palcem i wyciągamy igłę, okręcone niteczki pozostają nam pod dużym palcem lewej ręki. Gdy już całą nitkę wyciągniemy, podnosimy okręcone niteczki, ażeby je ułożyć w miejscu gdzie ma być listek, (poprzednio znajdowały się pod listkiem) i igłę na spód roboty przeciągamy. Czynność tę raz jeszcze powtarzamy, gdyż jeden rulonik niteczek nie wypełniłby szerokości całego listka.

Jeżeli mają być listki spiczasto zakończone, robimy ruloniki krótsze, to jest pięć razy okręcamy igłę, a po zakończeniu obydwóch ruloników, robimy jeszcze kilka ściegów atłaskiem. Takie listeczki zakończone atłaskiem bardzo dobrze wyglądają.

Haft angielski. Tabl. VIII. fig. 9, 10, 12.

Haftem angielskim nazywają haft przezroczysty, złożony z samych zwykłych dziurek, robotą wyżej opisaną, prócz dziurek, używają do haftu angielskiego cienkich atłaskowych gałązek dla połączenia deseni.

Haft francuski. Tabl. VIII. fig. 26.

Haft ten używa się najwięcej na firanki mulowe, zazwyczaj deseń bywa duży wydatny z kwiatów i liści złożony.

Na lewej stronie przyfastrygować musimy tiul. Kwiaty i liście obszywają się grubo atłaskiem, po obszyciu muslin się wycina ostrożnie, pozostawiając tiul przezroczysty, albo też robimy na nim rozmaite kratki podług deseni cienkimi niemi.

Do tej roboty prócz mulu i tiulu, można używać podwójnego mulu, półbatystu, cienkiego perkalu. Mul z półbatysem bardzo ładnie i lekko wygląda. Brzeg roboty musi być obdziergany jak fig. 26 wskazuje.

Ścieg sznureczkowy (łańcuszek). Tabl. VIII. fig. 2.

Do haftu francuskiego, zamiast ściegu atłaskowego, można używać ściegu sznureczkowego.

Robi się on w następujący sposób: Po zaczęciu nitki wyciągamy igłę na wierzch, robimy pętelkę jak do dziergania; w miejscu gdzie była nitka wyciągnięta, wkładamy znów igłę, wyciągając ją w środek nowej pętelki o cztery nitki dalej.

W ten sposób wykonywając ściegi, mamy na prawej stronie łańcuszek, który o wiele prędzej się robi jak atłasek, a równie śmiało mul można wyciąć, bo podwójny ten ścieg dosyć mocno przytrzymuje robotę.

Ściegu tego, pod nazwą „ścieg łańcuszkowy“, używa się często w haftach kolorowych na suknie lub aksamicie.

Aplikacja. Tab. VIII. fig. 26.

Aplikacją albo francuskim haftem nazywamy także inne roboty podkładane a używane na poduszki, dywaniki i t. p. rzeczy kolorowe. Aplikacja przyszywa się rzadkiem

dzierganiem bez podkładania, jak nam wskazuje fig. 26. Ałasku ani ściegu sznureczkowego tu się nie używa zwykle.

Ścieg w karpia łuskę. Tabl. VIII. fig. 3.

Do haftów kolorowych używamy na gałązki ściegu zwanego w karpia łuskę, wykonywamy go jak rzadkie dzierganie bez podkładania, tylko inny kierunek nadajemy ściegom, gdyż ścieg jeden nie robi się obok drugiego, ale pod drugim. Jeżeli chcemy mieć kolce gałązki więcej rozwarte, to igłę dalej od środka wkładamy, jeżeli więcej skupione, to bliżej środka, a zawsze do środka ją wyciągamy, czy ścieg idzie z lewej czy z prawej strony, czy gałązki będą skupione czy rozwarte.

Ścieg sznureczkowy. Tabl. VIII. fig. 4.

Ściegu sznureczkowego mamy jeszcze dwa inne rodzaje, ale te używają się tylko do haftów kolorowych, dlatego nie umieścimy przy sobie z pierwszym rodzajem ściegu sznureczkowego.

Szyje się w górę przed igłą, nie zbyt drobno. Igła włożona cztery milimetry dalej od wyjęcia pierwszego, wyciąga się w połowie ściegu, to jest o dwa milimetry wstecz, i znów o 4 milimetry igła wkłada się dalej, w tej samej linii, a w połowie ściegu się wyjmuje. Tym sposobem gałązka zawsze jest z dwóch nitek złożona, a równo zrobiona, bardzo ładnie wygląda.

Jeżeli potrzebujemy zrobić gałązkę rozszerzającą się na dole, to przesywając uważnie, możemy mieć przy sobie po trzy i po cztery niteczki nawet, w takim razie cofać będziemy po trzy milimetry, aby ścieg drugi był bliżej brzegu pierwszego ściegu.

Inny ścieg sznureczkowy. Tabl. VIII. fig. 1.

Szyjemy podług wzoru, figura 1, równo, przed igłą nie gęsto; po przszyciu raz gałązki, drugi raz przszy-

wamy z powrotem tę samą przestrzeń, figura 1, aby ścieg był przy ściegu jak rzadka stębnówka, albo też możemy wystębnować potrzebną nam gałązkę dużymi ściegami.

Gdy już mamy ten podkład, możemy tą samą nitką, albo też innym kolorem, co ładniej wygląda, poszyć tę stębnówkę na wierzchu, zabierając z wierzchu ścieg każdy, a przy ściegu dwie niteczki materyału.

Ścieg ten bardzo ładnie wygląda, jak równy sznureczek kolorowy, naszyty na materyale podług wzorów. Takim ściegiem można robić nie tylko gałązki, ale i całe desenie, podawane na wyszywanie sutaszem.

Wyszywanie sutaszem.

Jest to robota cokolwiek mniej teraz używana. Sutasz (wełniana plecionka), przyszywa się po za igłą, gęsto, podług wzorów. Jeżeli wyszywamy sutaszem materyał do prania, jak na przykład: spódniczki, fartuszki, sukienki dla dzieci i t. p., to musimy wpierw sutasz sparzyć, bo po praniu tasiemeczka ta kurczy się i mogłaby kolor tracić, od tego zabezpieczamy się, parząc sutasz wrzącą wodą lub mlekiem.

Znaczenie bielizny.

Dawniej znaczone bieliznę zazwyczaj krzyżykami, znaczenie to wykonywało się w ten sposób: Podług literek narysowanych w kratkach, aby każdy ścieg oddzielnie był oznaczony, brało się po dwie nitki materyału wszerz i wzdłuż, kwadracik taki stanowił miejsce odpowiednie do kratki oznaczonej w deseniu, który poszywało się krzyżykiem.

W cienkiej bielinie znaczenie takie było bardzo mólne a nie wydatne, bo literki bardzo małe wychodziły, z tego powodu tylko do grubszej bielizny dotąd

używamy znaczenia krzyżykami, bo każda bielizna, zacząwszy od ścierki kuchennej, w porządnym domu znaczoną być powinna.

Litery atłaskowe. Tabl. VIII. fig. 25.

Cieńszą bieliznę znaczymy teraz zazwyczaj haftem atłaskowym. Według upodobania rysują się litery najczęściej w rogu jak na obrusach, serwetach, chustkach do nosa i t. p.

Litery obwodzą się tylko, ale robią się bez podkładu, gdyż znaki teraz płasko się haftują. Zabieramy na igłę od 2 do 6 nitek w miarę potrzeby, ażeby litery właściwie cieniowane być mogły, a nie jednej grubości wszędzie. Ściegi powinny być ukośne, od lewej do prawej strony szyte, jak w zwykłym atłasku, jak można najęściej robione, ażeby płótno nie przeglądało, tem bardziej na to trzeba uważać, jeżeli znaczymy czerwoną bawełnicą (zapałem) albo kolorowymi jedwabiami. Litery białą bawełną haftowane obwodzą się z prawej strony jakim kolorem.

Przy znaczeniu ozdobniejszych liter często używa się trzech kolorów, co bardzo ładnie wygląda.

Część VI.



Roboty siatkowe.

Potrzebne materiały.

Siatka nie jest objęta w przepisach robót dla szkół ludowych i wydziałowych, tylko na kursach dopełniających, podaje ją jednak, gdyż jest nakazaną w c. k. seminariach i przy egzaminach z robót.

Do robienia siatki potrzebujemy bawełny, nici, włóczki lub jedwabiu, a także igliczki i waleczka.

O materiałach tych rozpisaliśmy się obszernie na początku tej części, nie będziemy już tu powtarzać tam zamieszczonych wiadomości. To tylko nadmienię, że uczyć się wiązania siatki najlepiej bawełną, bo z niej najłatwiej się oczka wiążą. Bawełna ta nie powinna być tak skręcaną jak do szydełkowej roboty, najlepiej brać taką jak na pończochy.

Drutowe i szydełkowe roboty łatwo spruć można, siatka zaś źle zrobiona już się na nic nie zda, bo bardzo mozolne jest jej prucie — dwadzieścia oczek nowych przynajmniej zrobić można nim się jedno rozwiąże.

Potrzebna do siatki igliczka fig. 26. bywa stalowa albo mosiężna, jest to drut na obydwóch końcach rozszepiony, rozszepienie to służy do nawijania bawełny czy materiału z jakiego robotę chcemy wykonać. Igliczki

najlepsze są stalowe, droższe od mosiężnych, ale o wiele trwalsze i przyjemniejsze w robocie.

Waleczek, fig. 26, powinien być równy, okrągły, najlepsze są kościane, bo łatwo z nich można zesunąć zrobione już oczka. Można siatkę robić i na waleczku drewnianym, taki jest o parę centów tańszy, ale gorzej się na nim robi, bo nigdy nie jest tak równy i śliski. Grubość waleczka dobieramy stosownie do wykonywanej roboty i materiału; reguły stanowczej na to nie ma, tylko jeżeli chcemy mieć większe oczka, to bierzemy grubszy waleczek, jeżeli drobniejsze, to cieńszy.

Grubość igliczki wcale na wykonywaną robotę nie wpływa, tą samą igliczką możemy siatkę robić z najgrubszej włóczki i z najcieńszego jedwabiu lub nici.

Sposób wykonywania siatki. Tabl. IX. fig. 26 i 27.

Kawałek mocnej nitki dobrze związanej, służy nam do rozpoczęcia roboty, tę nitkę przypinamy do ciężkiej poduszki, lub w braku tejże, przywiązujemy na przykład do nogi od stołu, albo do innego przedmiotu, idzie o to, aby robota sztywno i mocno była przytwierdzoną.

Do tej dużej pętli, jaką mamy uformowaną przez związanie nitki, przywiązujemy koniec bawełny nawiniętej na igliczce, waleczek bierze się w lewą rękę i przytrzymuje w miejscu przywiązanej bawełny, igliczka bierze się w prawą rękę.

Nitka bawełny zakłada się na walek, otacza się tą samą nitką trzeci palec, przeciąga się pod wałkiem, przytrzymuje się wielkim palcem i odrzuca się do góry, czynność tę mamy wskazaną na fig. 26. W środek utworzonej tym sposobem pętli, wkłada się igliczka pod wałkiem i pod drugim palcem od dłoni, wyciąga się w środek pętli utworzonej przez związaną nitkę, poniżej odrzuconej do góry niteczki.

Wyciągając igliczkę prawą ręką do góry, robimy jeszcze jedną pętelkę, którą na piątym palcu zatrzymujemy.

Podług fig. 27. zaczynamy teraz dociągać obydwie pętelki, najpierw puszczaemy przytrzymywaną nitkę palcem wielkim, potem wysuwamy trzeci palec z pierwszej pętelki i wkładamy go do pętelki ostatniej, i trzema palcami dociągamy pierwszą pętelkę, rozszerzając drugą, potem ostrożnie dociągamy drugą, po jednym palcu z niej wysuwając, a igliczkę coraz dalej wyciągając.

Pierwszym i drugim palcem przytrzymujemy zawsze wałeczek.

Nitka odwinięta z igliczki powinna być tak długa, aby na obydwie pętelki wystarczyła łatwo, dłużej odwinięta nitka płacze się i sypli, szczególnie z jedwabiu a także i z lnianych nici, z bawełny zaś jest tylko niewygodnie robić.

Zrobiwszy kilkanaście oczek w sposób wyżej podany, wyciąga się wałeczek, przykładając do pierwszego oczka jakie mamy przy nitce, a raczej na końcu zrobionego, i już następnie igliczka kładzie się w oczka, a nie w pętelkę jak w pierwszym rzędzie fig. 27. Uważać należy, ażeby oczka były równe, co najwięcej od przyciągania zależy. Robotę za każdym razem obracamy, bo w siatce nie ma lewej i prawej strony, na obydwie strony siatka wygląda jednakowo.

Nabrawszy wprawy, można nadawać siatce rozmaite kształty stosownie do jej przeznaczenia.

W siatce można tworzyć rozmaite desenie, które tworzą się przez zmianę wałeczka, raz używając cieńszego, to znów grubszego albo przez spuszczenie i przybieranie oczek, ale sposób związania oczka siatki zawsze jest jednakowy, dla tego mało nauki a wiele wprawy siatka wymaga.

Przybieranie oczek.

Przybierając oczka, wkładamy igliczkę dwa lub trzy razy w jedno oczko, zależy od deseniu, jaki chcemy wykonać.

Spuszczanie oczek.

Spuszczając, bierzemy dwa lub trzy oczka razem, lub też pomija się oczko całkiem, stosownie do deseni.

Poszywanie siatki.

Siatkę gładką poszywa się zazwyczaj w różne desenie podług wzoru, do poszywania zwykłego używamy odpowiedniego materiału, z jakiego siatka była zrobiona.

Do poszywania siatki z nici używamy nici grubszych, przędzy zwanej szpinal, a rzadko kiedy grubszej bawełny.

Siatka poszyta przędzą bardzo ładnie wygląda; także siatka z kolorowych nici poszywana cieniowaną włóczką jest bardzo ładna, naprzykład na serwetę.

Siatki na głowę robią z jedwabiu a także z jedwabnych kolorowych tasiemeczek lub sznureczków, siatka taka robi się na bardzo grubym waleczku.

Serwety, firanki, ozdoby kościelne, bardzo są ładne siatkową robotą.

Sposób poszywania siatki. Tabl. IX. fig. 4.

Siatka poszywa się cerowanym sposobem, to jest jedna nitka bierze się na spód, a druga na wierzch.

Do poszywania siatka powinna być bardzo usztywniona w krochmalu, albo wszyta w krosna, albo oprawiona na sitku (tamborku), inaczej poszywając miękką siatkę, trzeba wielkiej wprawy, aby roboty nie ściągać.

Bardzo ładnie wygląda siatka poszyta przędzą i bawełną, te dwa materiały pomieszane w deseni, bardzo uwydatniają tenże desień, ale na to trzeba mieć już więcej wprawy, aby ładnie te dwie nitki układać.

Siatka prosta. Tabl. IX. fig. 28 prostokąt.

Oczka siatki idą zawsze ukośno, gdy jednak do poszywania potrzebujemy mieć w siatce oczka proste (choć i ukośną siatkę też można poszywać), z robotą tą musimy postępować w ten sposób:

Zaczynamy siatkę od jednego oczka, to oczko zesu-
wamy z wałeczka. W drugim rzędzie robimy dwa oczka,
wkładając igliczkę dwa razy w to pierwsze oczko. W na-
stępującym rzędzie robimy trzy oczka, w drugie oczko
wkładając dwa razy igliczkę, tak samo postępujemy dalej
zawsze w ostatnie oczko każdego rzędu dwa oczka robiąc
i tym sposobem powiększamy ilość oczek o jedno w ka-
żdym rzędzie.

Gdy już mamy dosyć oczek podług deseni na roz-
poczętą robotę i nie potrzebujemy już powiększać ilości
oczek, zakończając rząd jedno oczko przybieramy, odwra-
camy robotę, a zakończając drugi rząd jedno oczko gu-
bimy, to jest dwa ostatnie oczka od razu przerabiamy.
A że robotę za każdym razem odwracamy, z jednej
strony mamy oczka ciągle przybierane, z drugiej ciągle
gubione.

Ten sposób jakkolwiek ładniejszy, wymaga wielkiej
uwagi, jeden rząd zmylony, a cała siatka krzywo wyj-
dzie, mamy więc jeszcze drugi sposób o wiele łatwiejszy
na otrzymanie siatki prostej, który polecamy osobom mniej
wprawnym do tej roboty fig. 25.

Kwadrat o oczkach prostych. Tabl. IX. fig. 1.

Robiąc kwadrat, zaczynamy od jednego oczka, przy-
bieramy na końcu każdego rzędu, aż otrzymamy trójkąt
potrzebnej nam wielkości, mierząc po bocznej ścianie, po-
tem jeden rząd gładko bez przybierania zrobić — nastę-
pnie ujmować na końcu każdego rzędu — dwa oczka ra-
zem przerabiając, aż dojdziemy do jednego oczka. Na

rząd środkowy równy zwracam uwagę, inaczej dwie boczne ściany będą o jedno oczko dłuższe, co zwłaszcza w małych kwadratach jest rażące i dobrany deseń źle naturalnie wypada.

Koło. Tabl. IX. fig. 2.

Zaczynamy na pewną ilość oczek stosownie do wielkości koła na 12, 24, 33 i t. d. następnie igliczkę wkładamy do pierwszego zrobionego oczka i robimy ciągle w koło. Jeżeli zaczęte koło jest na małą ilość oczek n. p. na 12 po przerobieniu czterech rzędów na około, dodajemy wkładając w każde oczko po 3 razy — i w następnym rzędzie przerabiamy każde z tych oczek oddzielnie i znów robimy kilka rzędów gładko, następnie powtarzamy przybieranie.

Sześciobok. Tab. IX. fig. 3.

Zaczynamy na 6 oczek. Drugi rząd w każde oczko wkładamy 2 razy igliczkę.

3-ci rząd. W pierwsze oczko raz, w drugie dwa razy wkładamy igliczkę, w trzecie raz, w czwarte dwa razy i t. d.

4-ty rząd. W pierwsze i drugie oczko wkładamy raz, w trzecie 2 razy, czwarte i piąte raz, w szóste dwa razy i t. d. Uważamy przy tej figurze, aby oczka przybrane były zawsze w jednym rzędzie, jak rysunek wskazuje. Koło i sześciobok są zawsze ukośne i do poszywania się nie nadają.

Siatka ukośna może być poszywana tylko zwykłym sposobem. Na siatkę o oczkach prostych używa się poszywania tak zwanego koronkowego, ściegi tegoż poszywania razem pomieszane dają nam śliczną i bardzo łatwą robotę.

Ścieg I. fig. 4. Stanowi zwykle cerowane poszywanie. Przeszywając, zabieramy jedną nitkę siatki na igłę, następną pod igłą, z powrotem szyjąc zabieramy przeci-

wne nitki, to jest te, które były na spodzie zabieramy na wierzch, które były na wierzchu zabieramy na spód. Stosownie do wielkości oczek przeszywa się tyle razy aż zupełnie wypełnimy oczka poszywane.

Do ściegów następnych robota musi być sztywno rozpięta na krosnach.

Ścieg cerowany płócienny. Tabl. IX. fig. 5.

Do tego i do następujących ściegów używamy zazwyczaj tych samych nici, z jakich siatka była zrobiona. Fig. 5. podkład. Przeszywamy cztery razy przestrzeń przeznaczoną do wyszywania, pomijając zupełnie oczka siatki, na nitkach skrajnych zaś musimy za każdym razem jeszcze przeciągnąć niteczkę, którą wyszywamy, ażeby umocnić te niteczki i zabezpieczyć je od skupienia się środkiem, co bardzo nie ładnie i nie równo wygląda. Gdy już przeciągniemy nitki podkładu na potrzebnej przestrzeni, poszywamy je zwykłym cerowaniem, to jest zabieramy jedną nitkę na wierzch, drugą na spód, z powrotem te, które były na spodzie w poprzedzającym rzędzie, będą teraz na wierzchu, te zaś które były na wierzchu, teraz będą na spodzie, nitki siatki zawsze pomijamy, na krańdziach roboty zawsze raz obracamy.

Ścieg gipiurowy. (Point d' esprit) Tabl. IX. fig. 6 i 7.

Ścieg ten pod nazwą francuską znany zazwyczaj wykonywa się w następujący sposób: W środku oczka przywiązuje się nitka, przeszywamy raz w każdym oczku zakładając niteczkę jak do dziergania, z powrotem szyjąc wkładamy przeciwległe igłę, zawsze jak przy dzierganiu, niteczkę zaś, która się znajduje na wierzchu oczka zatrzymujemy, przeszywając powyżej przed igłą ścieg jeden, jak to mamy uwidocznione na figurze 7.

6. Pierwszą połowę ścięgu wykonywamy zawsze od lewej ku prawej stronie, z powrotem szyjemy od prawej ku lewej stronie.

Ścieg gipiurowy podwójny. (Point d' esprit double)

Tab. IX. fig. 8.

Nitka do poszywania służąca przywiązuje się na węzłku siatki. Poniżej w środku oczka przeszywa się raz jak do dziergania zakładając nitkę, potem powracamy do linii poprzedzającej, zabieramy niteczkę siatki przed igłą, i znów poniżej jak do dziergania, w każdym oczku utworzy się w ten sposób trójkącik, z powrotem szyjąc, zabieramy w ten sam sposób niteczki siatki przeciwne, aby się skrzyżowały ze sobą nitki obydwóch trójkącików.

Ścieg krzyżykowy. Tabl. IX. fig. 9.

Nitką przywiązaną na związaniu oczka siatki przeszywa się ukośnie zabierając niteczkę siatki przed igłą raz na górze raz na dole linii poszywanej, z powrotem szyjąc zabieramy nitki przeciwległe, aby się utworzył krzyż w każdym oczku siatki.

Poszywanie w kwadraty. Tabl. IX. fig 10.

Bardzo łatwe i ładnie wyglądające poszywanie wykonywa się w następujący sposób: Przywiązaną nitką do oczka siatki otaczam cztery oczka przeszywając przed igłą i zabierając oczka siatki w ukos; po przszyciu kilkakrotnem stosownie do grubości nitki używanej do poszywania trzy do sześciu razy, zaczyna się kwadrat następujący znów od środkowych nitek. Przy gipiurowych ścięgach takie otoczenie roboty bardzo ładnie wygląda.

Gwiazdy. Tabl. IX. fig. 11, 12, 13.

Aby uwydatnić ten sposób poszywania, podaję trzy figury, w każdym kierunku przeszycie trzeba po cztery razy, kierunek zmienia się w środku gwiazdy. Po przeszyciu wszystkich promieni, obszywa się w środku przed igłą, zabierając ukośne promienie na wierzch igły, pionowe i poziome na spodzie pozostawiając, tem przeszyciem należy trochę dociągać, aby gwiazda ładniej się zarysowała.

Listki ścięciem cerowanym. Tabl. IX. fig. 14 i 15.

Na podkład przeciąga się nitki w kierunku wskazanym przez deseń po 2 lub 4 na każdy rulonik, następnie igłę wkłada się od środka na zewnątrz i zabiera się nitki na 1 rulonik przeznaczone, potem znów od środka na zewnątrz w kierunku przeciwnym, zabiera się pozostałe nitki. Przeszyte już ruloniki trzeba igłą przysuwać, aby niteczki były bardzo blisko siebie, to stanowi piękność tego poszywania. Zamiast 2 ruloników, można przedzielić nitki podkładu na 3 części i w ten sam sposób przysuwać, otrzymamy listek szerszy.

Pajęczki. Tabl. IV. fig. 16 i 17.

Przywiązujemy nitkę w górnym oczku lewej strony pajęczka, przeciągamy ją ukośnie przez dwa oczka ku prawej stronie i wkładamy igłę pod węzełek siatki, wyciągnąwszy ją, okręcamy raz niteczkę ukośną nad oczkiem najbliższym, pod środkowym węzłkiem przeciągamy niteczkę ku lewej stronie, znów raz okręcamy teraz ku prawej stronie, w ukos. Przeciągnąwszy te nitki ukośnie środkiem poszywamy pajęczek, tak jak szyłyśmy przy figurze 13., gwiazdy zabierając same nitki siatki, czyli nitki w prostopadłym kierunku idące, a opuszczamy nitki poszyte ukośnie, jeżeli chcemy aby punkcik środkowy nie był za-

nadto szeroki. Jeżeli chcemy, aby wyszycie środkowe było wyraźniejsze, to okręcamy raz każdą z nitek tak ukośnych jak i prostopadłych, jak fig. 17 wskazuje.

Kwadrat ukośny. Tabl. IX. fig. 18.

Kwadracik ukośny zaczyna się od środka, szyje się na nitkach siatki bez żadnego podkładu. Jeżeli chcemy, aby ruloniki wyraźnie się odznaczały, szyjemy po lewej stronie, jeżeli ma być kwadracik gładki, na wierzchu po prawej, raz każdą nitkę siatki zabierając, jak przy pajęczku poprzedzającym.

Trójkąty pełne. Tabl. IX. fig. 19.

Różnaity sposób jest zapelniania oczek siatkowych trójkątami, najważniejsze i najczęściej z nich używane są następujące: Na podkładzie mającym kształt trójkąta, szyjemy sposobem tym samym jak listki cerowane fig. 15.

Inny sposób. Tabl. IX. fig. 20

Przepoławiamy nitką oczko siatki, następnie nitkę siatki gdzie ma być podstawa trójkąta raz okręcamy, a na nitce przepoławiającej oczko, tam gdzie ma być wierzchołek dwa razy okręcając, szyjemy tak długo, aż wierzchołek dojdzie do przeciwległej nitki siatkowej.

Inny sposób. Tabl. IX. fig. 21.

Robimy na podstawie trójkąta tyle węzłków zwykłego dziergania, ile się zmieści w oczku, na przykład 7, 9, i t. d., po zrobieniu tego rzędu od lewej ku prawej stronie, zmieniamy kierunek roboty i szyjemy od prawej ku lewej, zabierając każdą niteczkę dolną powstającą przy dzierganiu, takich nitek na 9 węzłków mamy 8, po skoń-

czeniu rzędu znów zmieniamy kierunek roboty i szyjemy ciągle tak samo, aż dojdziemy do jednego oczka, które przyczepiamy do przeciwległej nitki siatki.

Dwa pełne trójkąty w jednym oczku. Tabl. IX. fig. 22.

Jeżeli chcemy wypełnić taką figurę, szyjemy w sposób następujący: Niteczkę siatki, której ma być połowa tylko zajęta trójkątem raz okręcemy, nitkę którą chcemy zapełnić całą danym trójkątem, dwa razy okręcemy, na dole to jest w połowie zajętej nitki kończymy pierwszy trójkąt, przeciągamy do przeciwległego narożnika i od dołu zaczynamy drugi trójkąt.

Te odmiany są najważniejsze w ściegach gipiurowych używanych do poszywania siatki. Podaję jeszcze parę złożonych, których rozmaite kombinacye obejmują już tylko rzeczy znane.

Pajęczki obrobione ściegiem gipiurowym pierwszym.

Pajęczki wykonywają się wiadomym sposobem, gdyby jednak oczka siatki były duże i robotą nie były dość wypełnione, obrabia się je ściegiem dzierganym raz w każde oczko zabierając i szyjąc wolno (luźno), następnie przed igłą szyjąc otaczamy dwa razy robotę, pierwszy raz wkładamy igłę w każdy węzełek górny, za drugim razem w każdy węzełek dolny, dociągamy cokolwiek i tym sposobem wypełniamy dwoma kołami puste kąty kwadratu.

Gwiazdka wyokrąglona. Tabl. IX. fig. 23.

Jeżeli chcemy pajęczki zakończyć wyokrąglonemi ząbkami, robimy to w następujący sposób: Przeszywamy nitkę po przekątnej oczka tam i napowrót, aby była sztywno przytwierdzona i szyjemy zwykłym, cerowanym sposobem, podanym na fig. 5 tam i napowrót według wzoru. Każdy ząbek zaczyna się od środka... Środkowe oczko

można wypełnić sposobem podanym przy poprzedzającej figurze, to jest dzierganiem, zakładając igłę w środek oczka i na związaniu siatki, potem raz się tylko przewleka, zabierając dolne nitki dziergania.

Zakończenie figur wykonanych ścięciem płóciennym.

Tabl. IX. fig. 24.

Z powodu okręcania siatki nitką, aby się niteczki przesywane nie skupiały do środka, brzegi tej roboty wyglądają nie dosyć równo, zwłaszcza, jeżeli robotę wykonywamy grubszym materiałem, zakryje się te nierówności, jeżeli obszyjemy po parę razy kontury jak na figurze 24 wskazane.

Zakończenie siatki. Tabl. IX. fig. 25.

Jeżeli wykonywamy prostokąt równy, to jest wstawkę, na końcu jednego rzędu dodając oczko, na końcu następnego rzędu ujmując jedno oczko, otrzymamy brzegi trwale złożone z trzech nitek, za które śmiało wstawkę przyszyć możemy, czy to wszywając w krosienka, czy do płótna. Jeżeli chcemy robotę naszą zakończyć zębami, to jest sposób robienia zębów jednocześnie przy robocie, tylko że te zęby zawsze krzywo wyjdą, uważając ten sposób jako nie praktyczny, wcale go tu nie podaję. Najpraktyczniejszy sposób jest obdziergiwać zęby na podkładzie jak rysunek wskazuje, ażeby węzélki równiej się dociągały szyjemy w przeciwnym kierunku jak zwykle, to jest od prawej ku lewej stronie. Po obdzierganiu zębów siatkę wycinamy i mamy ładne i trwale zakończenie.

Drugi sposób wykonywania siatki prostej. Tabl. IX. fig. 25.

Zaczynamy siatkę na potrzebną ilość oczek, spajamy naszą robotę, dodając jedno oczko na rozcięcie, wkładamy igliczkę do najpierw zrobionego oczka, robimy ciągle ró-

wno na około jakby woreczek, kawał potrzebnej nam długości, potem rozcinamy. Rozcinając, trzeba bardzo uważać, aby po nitce znów w koło rozcinać.

Taką siatkę trzeba obrzucić, wkładając igliczkę od spodu w każde oczko skrajne przy rozcięciu.

Takim sposobem wykonywana szeroka siatka używa się zwykle do robienia przedmiotów, które się zeszywają w okrąg jak komże, alby i t. p., bo po rozcięciu siatka ma brzegi ukośne, idące od jednego oczka, z każdej strony inaczej, spojone wierzchem, równy pas stanowią.

W siatce wąskiej te ukosy zwykle ścinamy.

Siatka w deseniu.

Bierzemy do takiej siatki dwa waleczki, jeden cienki, drugi znacznie grubszy.

Zaczynając na potrzebną ilość oczek przerabiamy dwa rzędy na grubszym waleczku.

Trzeci rząd na waleczku cieńszym. W tym rzędzie przeciągamy oczka jedno przez drugie, zabierając na igliczkę w pierw oczko dalsze *a*, później drugie oczko, które stanowi nam *b*. i znów drugie z następnych dwóch robimy w pierw *a* potem pierwsze.

Rząd czwarty przerabiamy gładko na grubszym waleczku i znów powtarzamy robotę jak w trzecim rzędzie.

W ten sposób robiąc siatkę otrzymamy bardzo ładny desenik.



SPIS ROZDZIAŁÓW.

	str.
Rozkład nauki robót kobiecych w szkołach publicznych . . .	VII
Robota krzyżowa na kanwie Tab. I.	11
Roboty szydełkowe Tab. II.	19
Roboty drutowe Tab. III.	34
Nauka szycia Tab. IV.	73
Mereżowanie Tab. V.	89
Krój bielizny i stanika Tab. VI. i VII.	92
Krój sukien Tab. VII.	119
Haft Tab. VIII.	139
Roboty siatkowe Tab. IX.	150

TABLICA I.

Fig. 1.

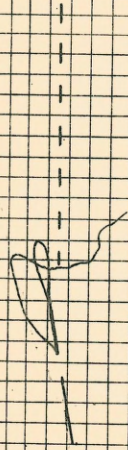


Fig. 3.

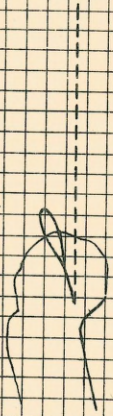


Fig. 2.

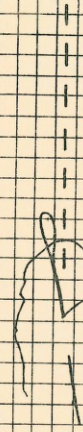


Fig. 5.

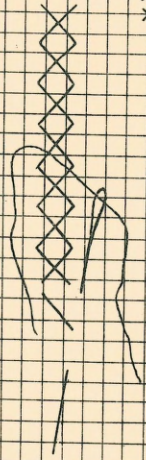


Fig. 4.

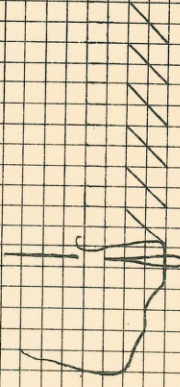


Fig. 7.

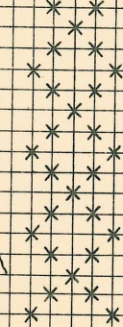


Fig. 6.



Fig. 10.

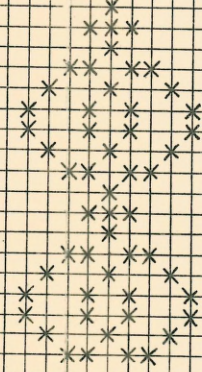


Fig. 11.

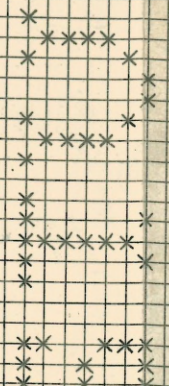
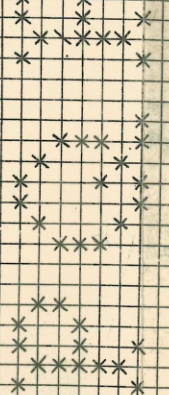
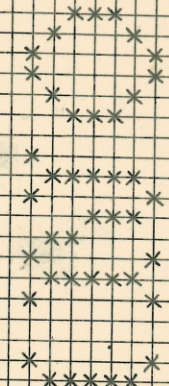
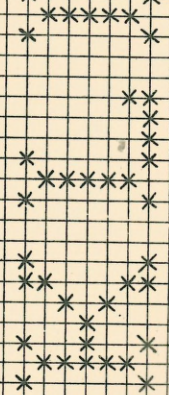
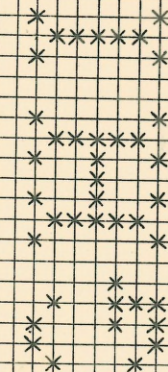
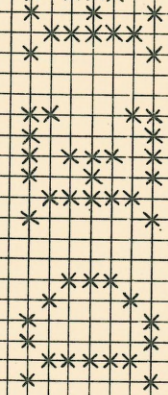
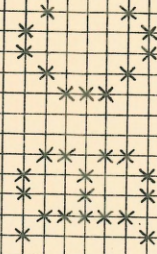


Fig. 12.

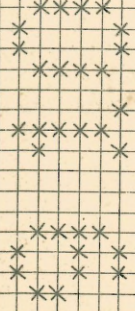
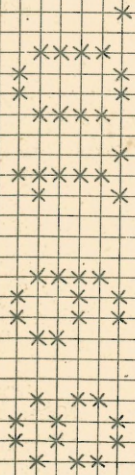
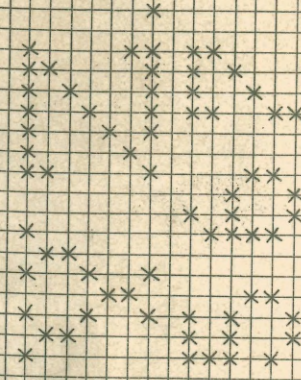
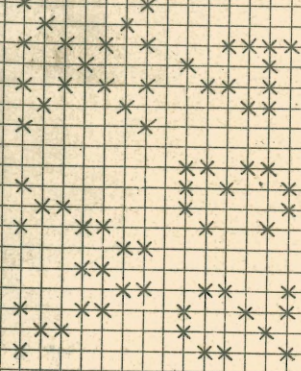
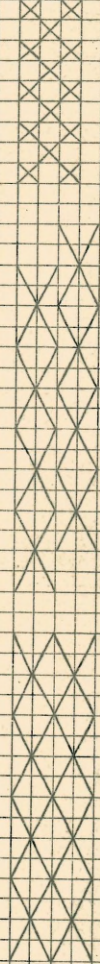


Fig. 13.

Fig. 14.

Fig. 15.



TABLICA II.

Fig. 1.



Fig. 2.



Fig. 3.



Fig. 4.

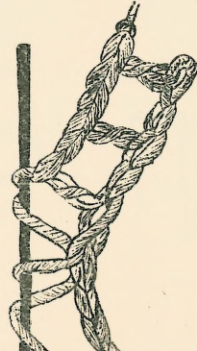


Fig. 5.

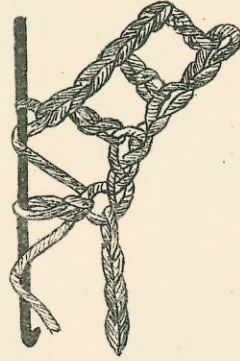


Fig. 6.

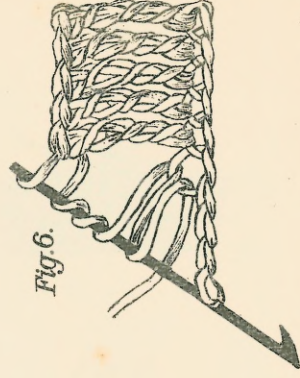


Fig. 7.



Fig. 8.

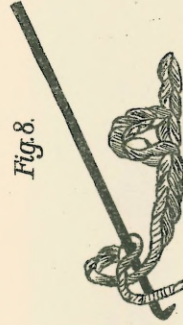


Fig. 9.

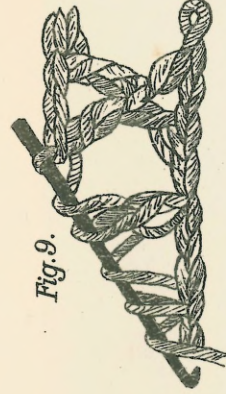


Fig. 10.

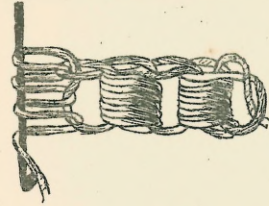


Fig. 11.



Fig. 12.



Fig. 13.

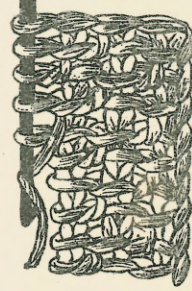


Fig. 14.

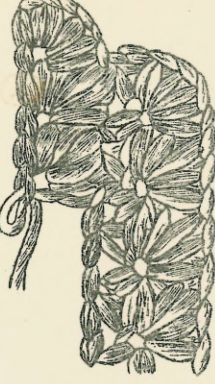


Fig. 15.

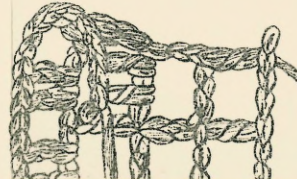


Fig. 16.

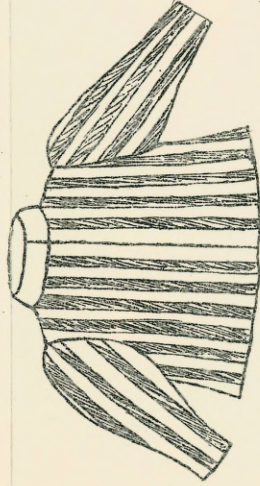


Fig. 17.

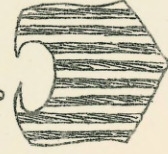


Fig. 18.

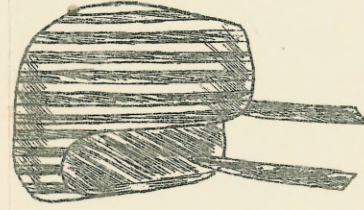


Fig. 19.



Fig. 20.

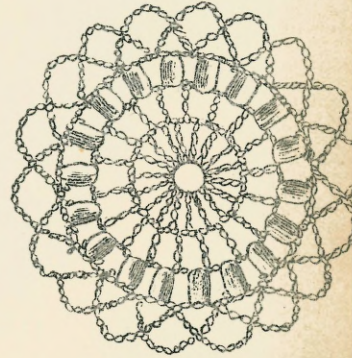


Fig. 21.

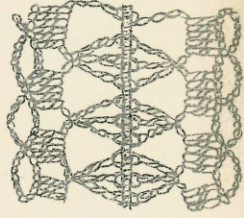
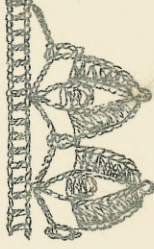


Fig. 22.



TABLICA III.

Fig. 1.

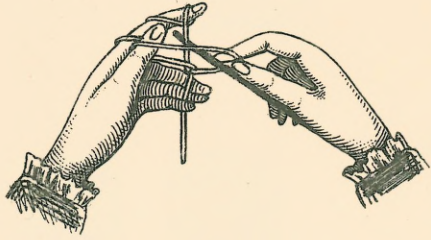


Fig. 2.

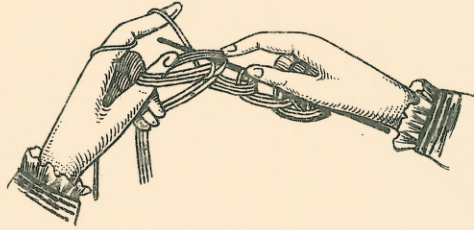


Fig. 3.

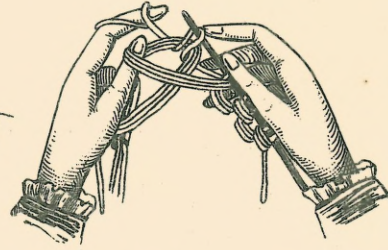


Fig. 4.

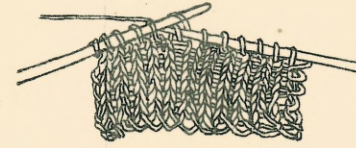


Fig. 5.

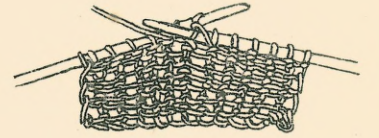


Fig. 6.



Fig. 10.

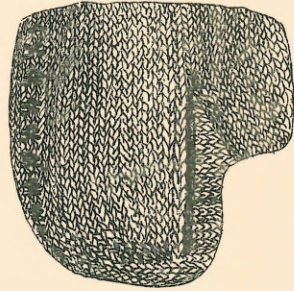


Fig. 13.

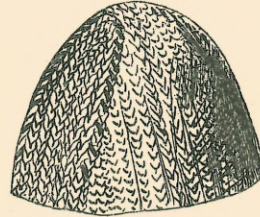


Fig. 9.

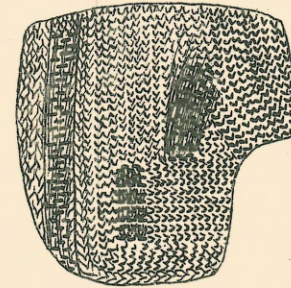


Fig. 12.

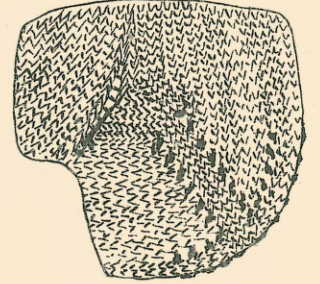


Fig. 11.

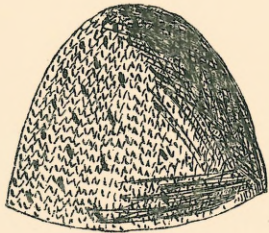


Fig. 7^a.

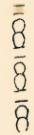


Fig. 7.



Fig. 14.

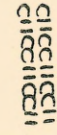


Fig. 15.



Fig. 16.



Fig. 17.

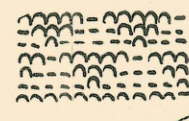


Fig. 18.



Fig. 19.

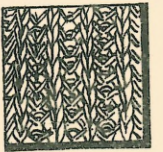


Fig. 23.

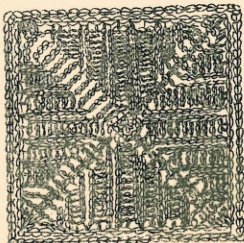


Fig. 20.

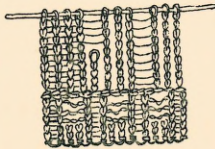


Fig. 22.



Fig. 21.



Fig. 8.

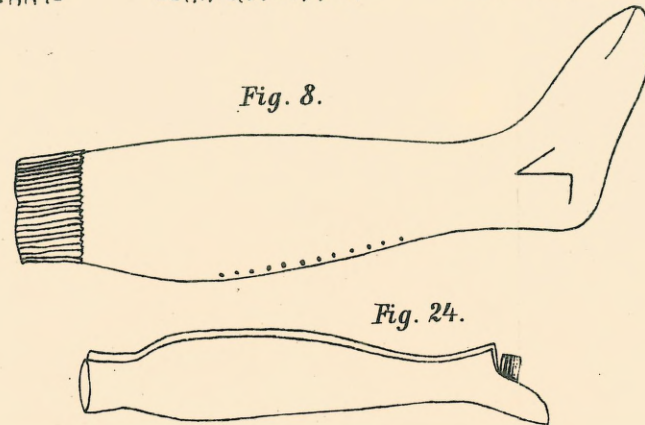


Fig. 24.

Fig. 25.

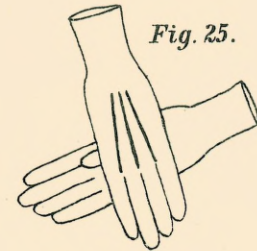
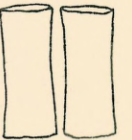


Fig. 26.



TABLICA IV.

Fig. 1.

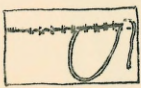


Fig. 2.

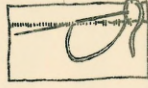


Fig. 3.

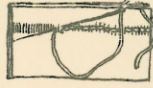


Fig. 4.

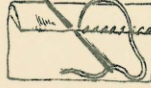


Fig. 5.

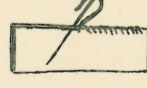


Fig. 6.



Fig. 7.

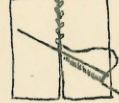


Fig. 8.

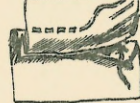


Fig. 9.

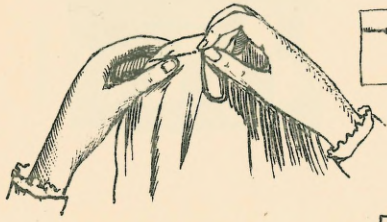
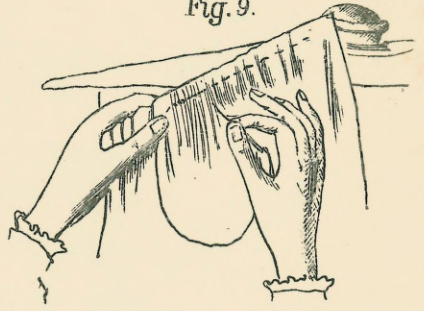


Fig. 11.

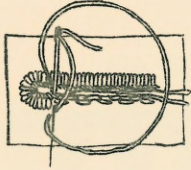


Fig. 12.



Fig. 13.

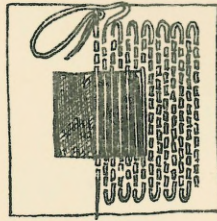


Fig. 14.

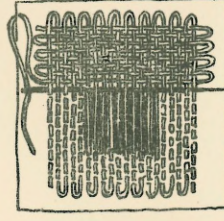


Fig. 15.

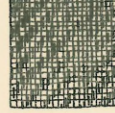


Fig. 16.

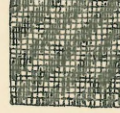


Fig. 10.

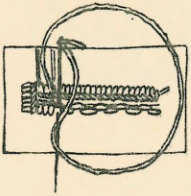


Fig. 12 a.



Fig. 17.



Fig. 18.



Fig. 19.

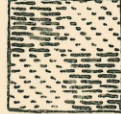


Fig. 20.

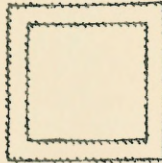


Fig. 21.

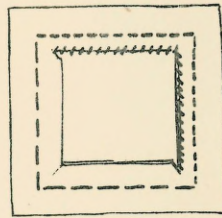


Fig. 22.

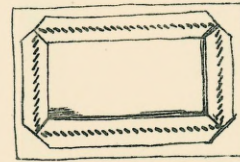


Fig. 30.

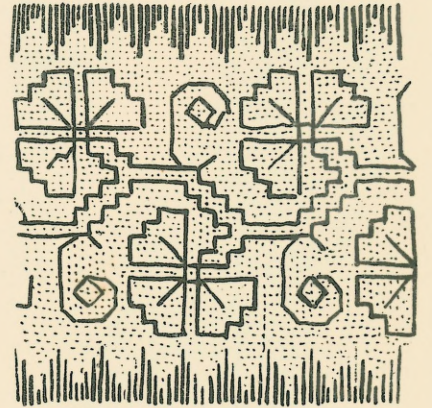


Fig. 23.

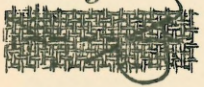


Fig. 24.



Fig. 25.



Fig. 26.

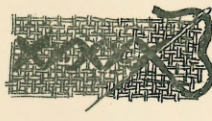


Fig. 27.



Fig. 28.

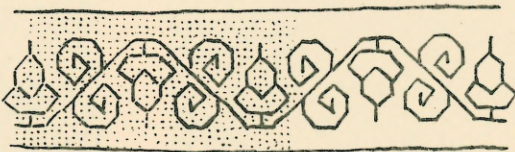


Fig. 35.

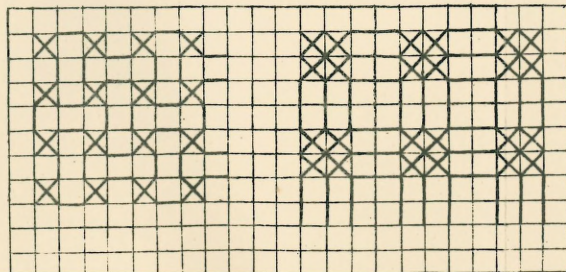


Fig. 36.

Fig. 33.

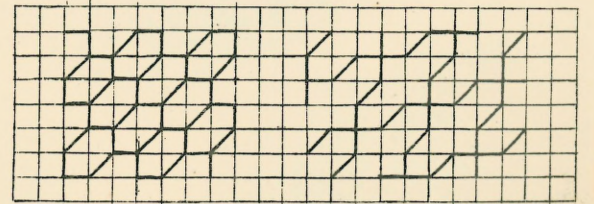


Fig. 34.

Fig. 29.

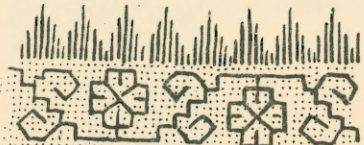


Fig. 31.

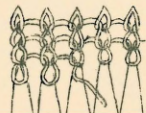


Fig. 32.

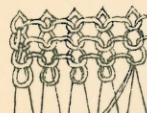


Fig. 1.



Fig. 2.

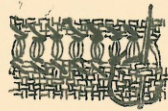


Fig. 3.



Fig. 4.

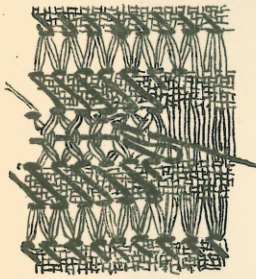


Fig. 5.

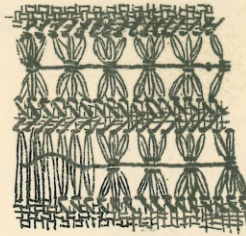


Fig. 6.

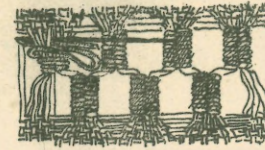


Fig. 7.

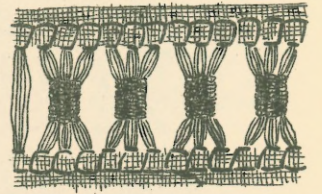


Fig. 8.

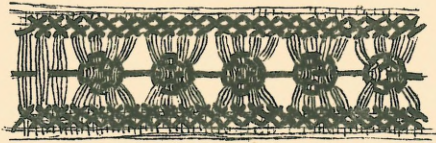


Fig. 10.

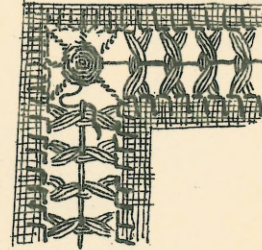


Fig. 11.

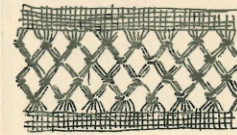


Fig. 12.

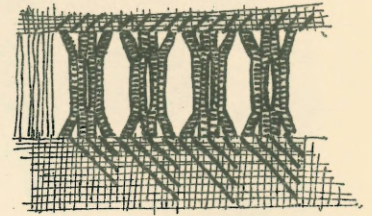


Fig. 9.

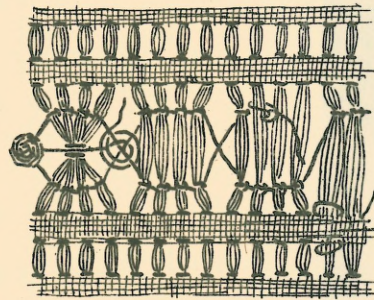


Fig. 14.

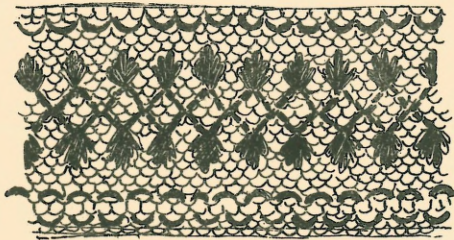


Fig. 13.

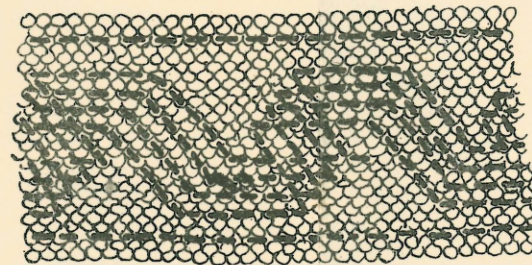


Fig. 17.

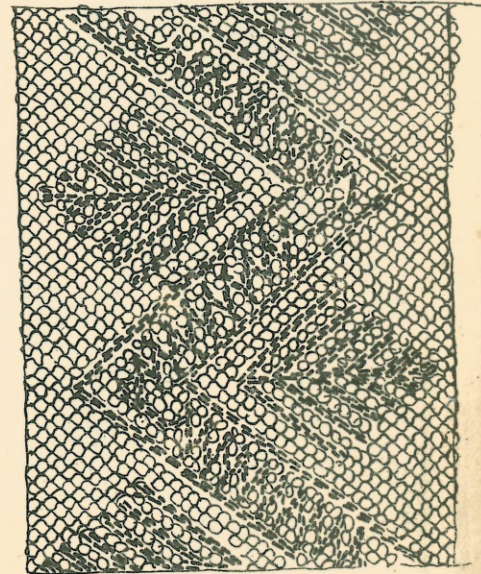


Fig. 15.

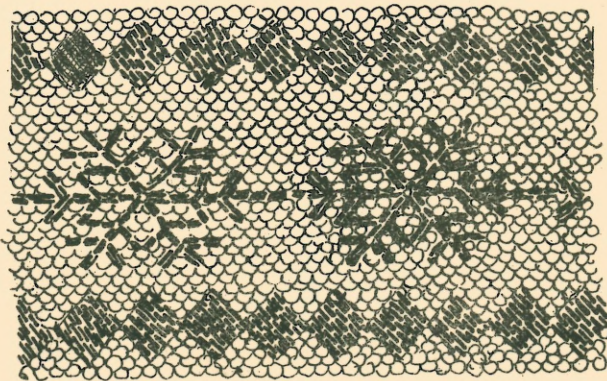


Fig. 16.

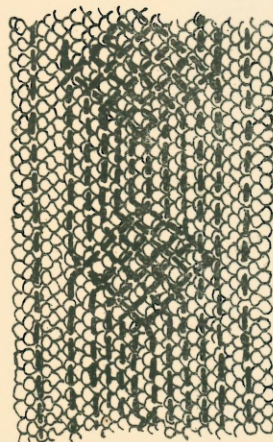
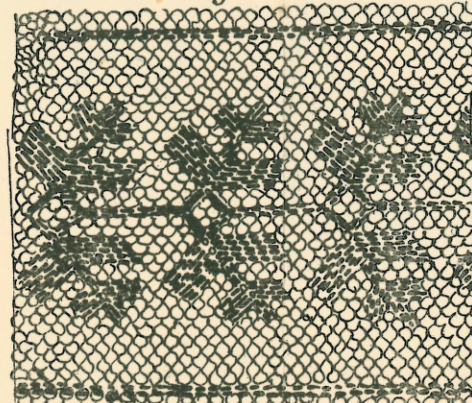


Fig. 18.



TABLICA VI.

Fig. 1.

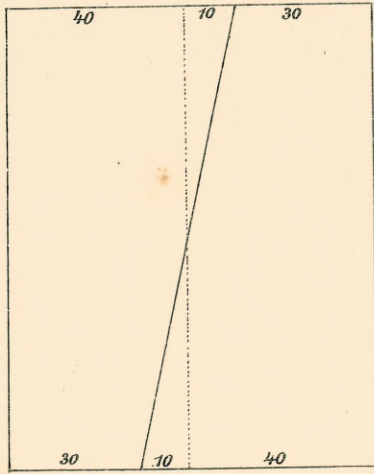


Fig. 2.

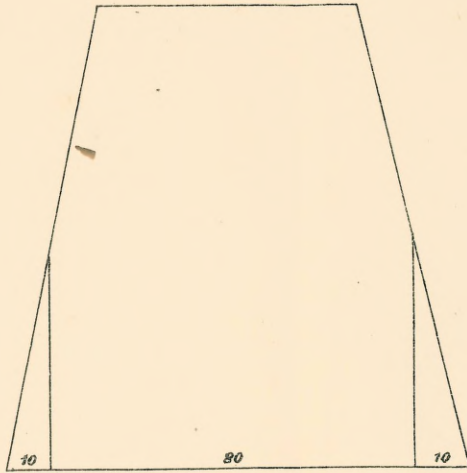


Fig. 3.

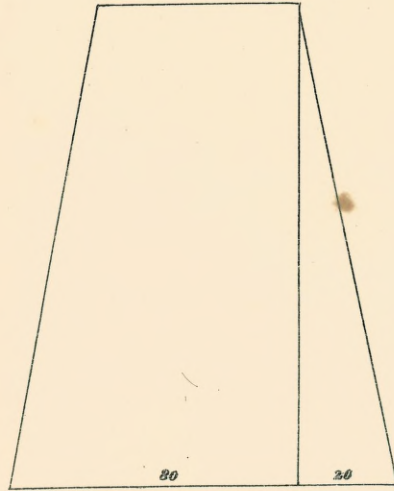


Fig. 7.



Fig. 6.

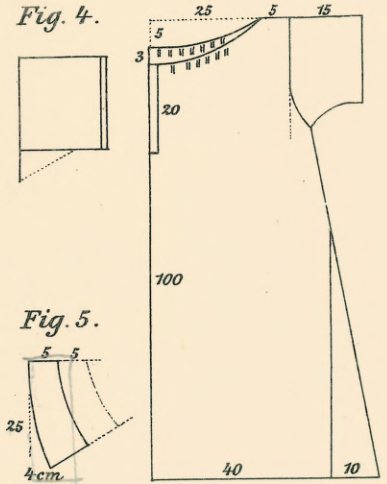


Fig. 5.

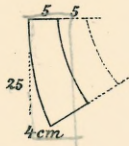


Fig. 8.

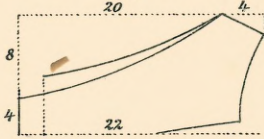


Fig. 9.

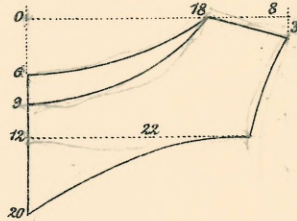


Fig. 10.

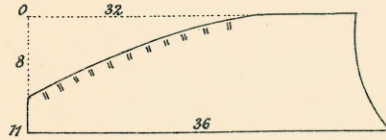


Fig. 12.

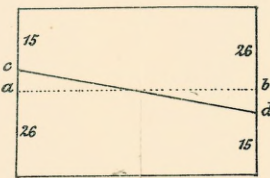


Fig. 15.

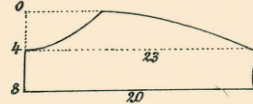


Fig. 11.



Fig. 13.

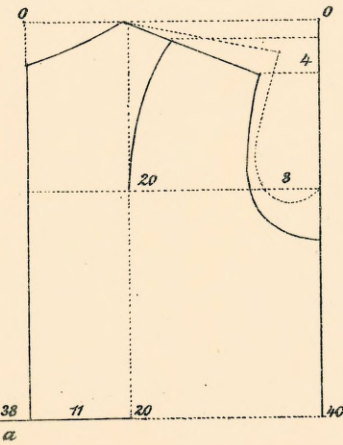


Fig. 14.

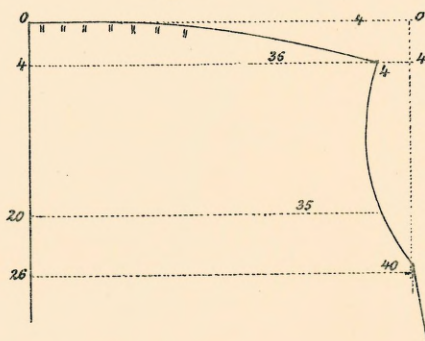


Fig. 16.

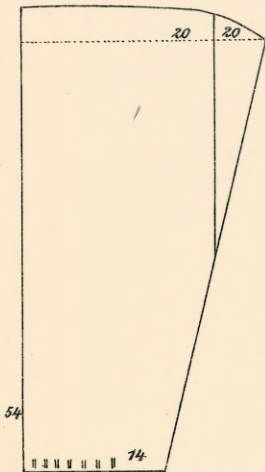


Fig. 17.

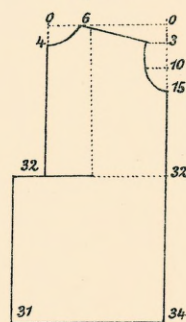


Fig. 18.

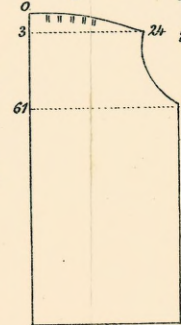


Fig. 19.

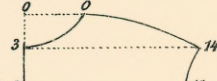
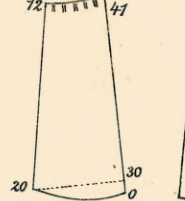
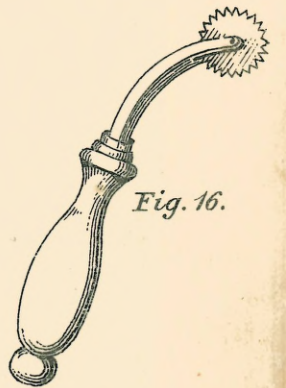
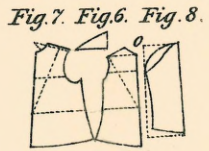
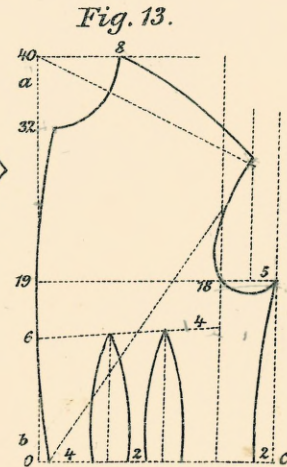
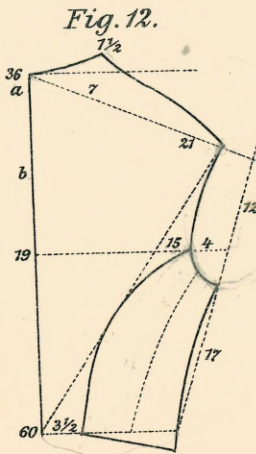
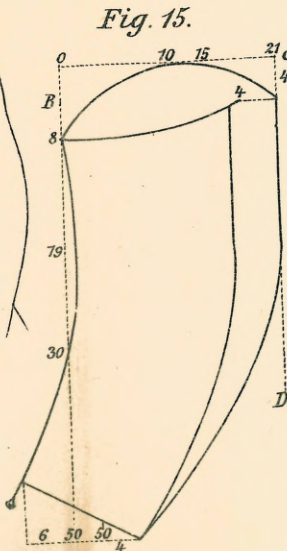
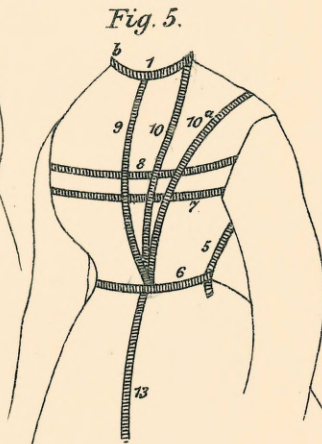
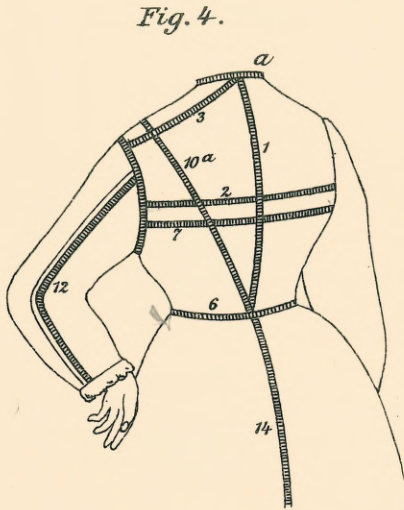
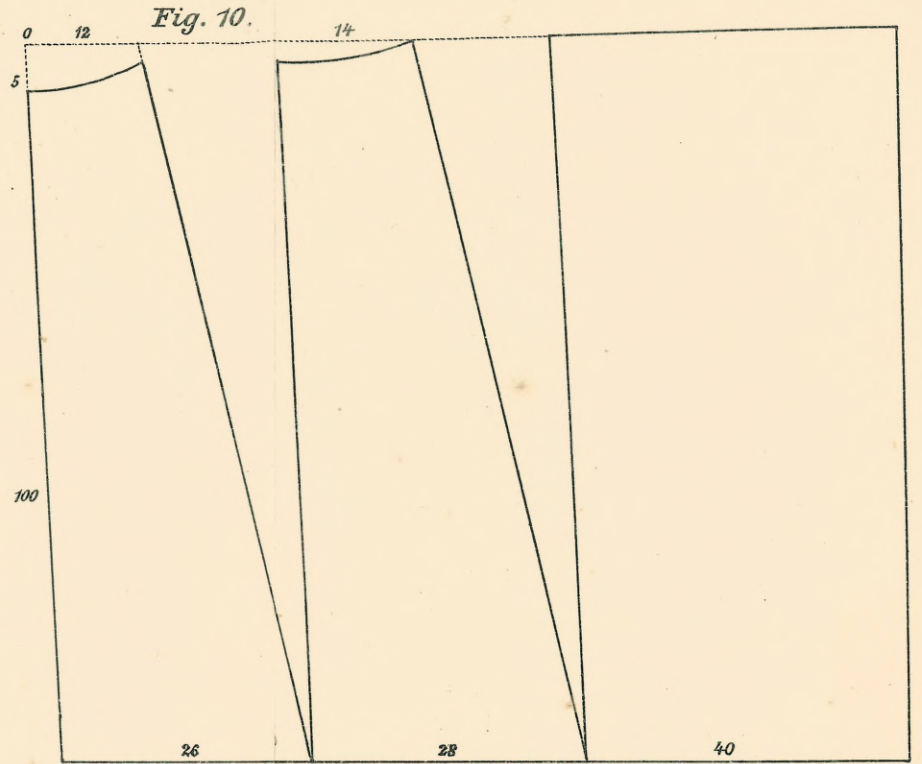
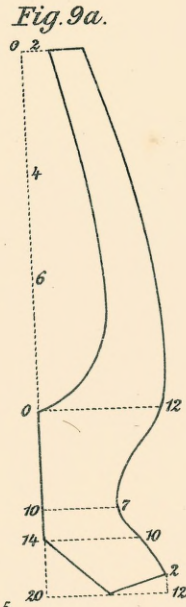
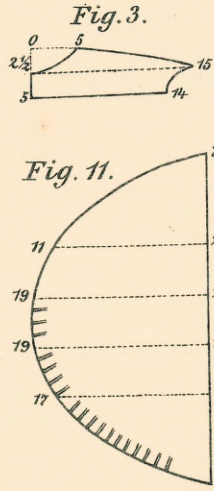
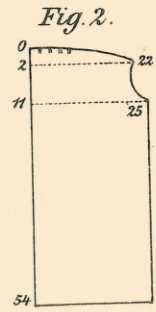
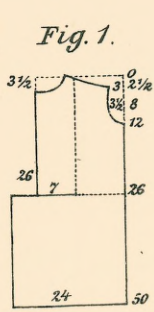


Fig. 20.



TABLICA VII.



TABLICA VIII.

Fig. 1.



Fig. 2.



Fig. 3.



Fig. 4.

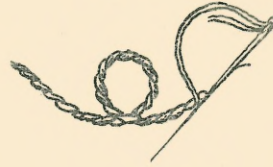


Fig. 5.

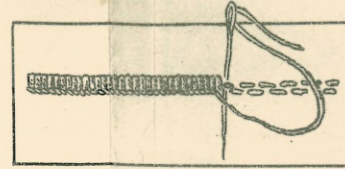


Fig. 6.

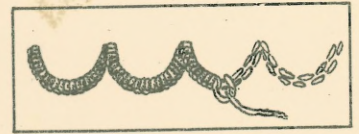


Fig. 7.

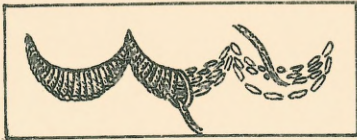


Fig. 8.

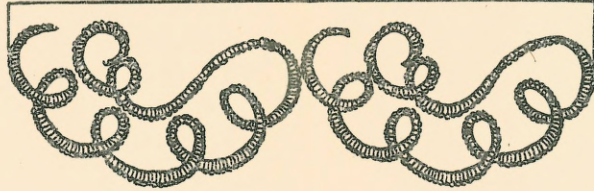


Fig. 9.



Fig. 10.

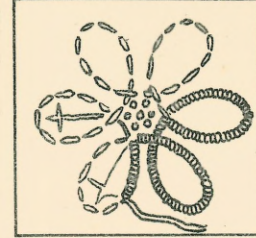


Fig. 11.

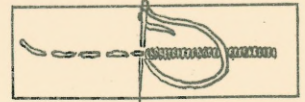


Fig. 17.

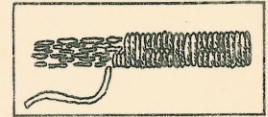


Fig. 12.

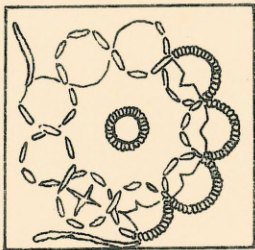


Fig. 13.

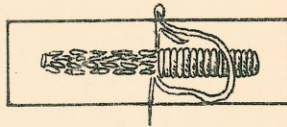


Fig. 14.

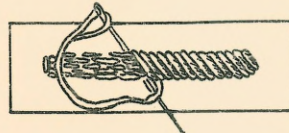


Fig. 15.



Fig. 16.

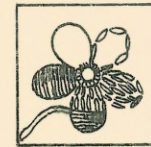


Fig. 25.

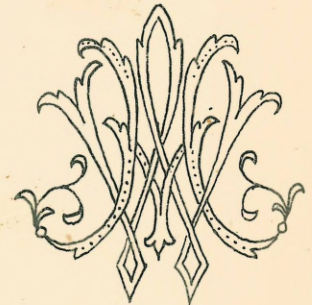


Fig. 18.



Fig. 24.



Fig. 23.

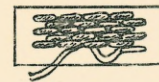


Fig. 19.



Fig. 20.

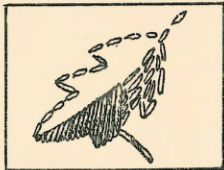


Fig. 21.

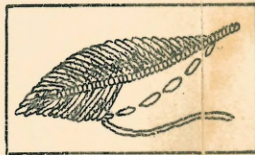


Fig. 22.



Fig. 26.

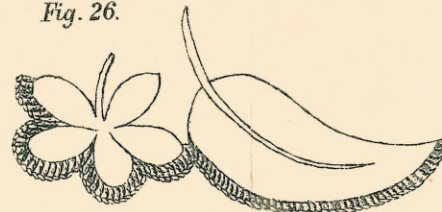
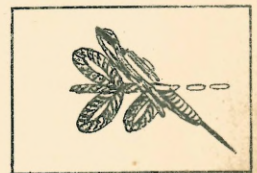


Fig. 27.



TABLICA IX.

Fig. 1.

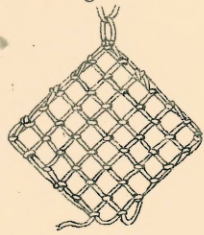


Fig. 2.

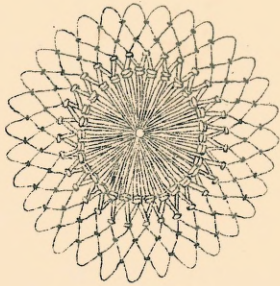


Fig. 3.

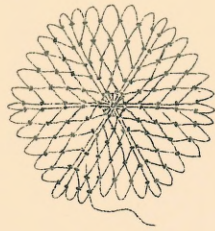


Fig. 4.

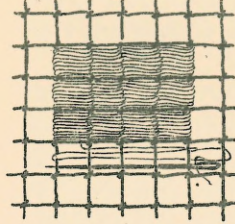


Fig. 5.

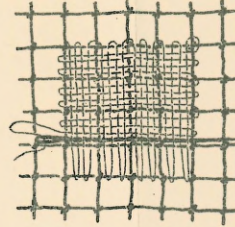


Fig. 6.

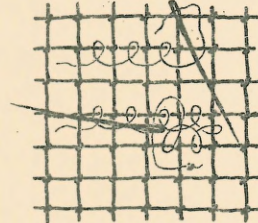


Fig. 7.

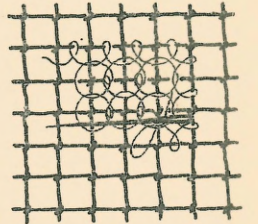


Fig. 8.

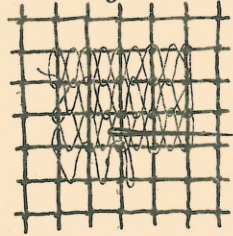


Fig. 9.

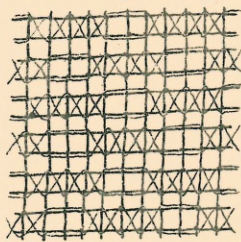


Fig. 10.

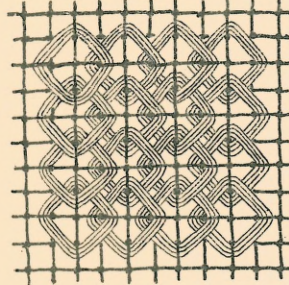


Fig. 11.

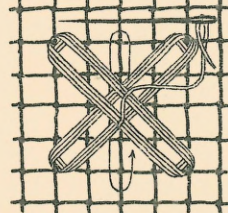


Fig. 12.

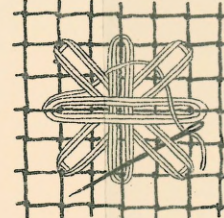


Fig. 13.

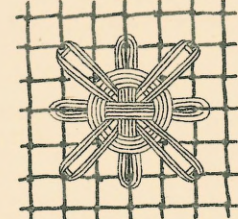


Fig. 14.

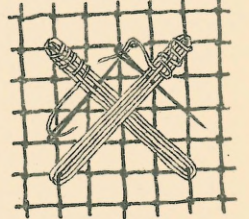


Fig. 15.

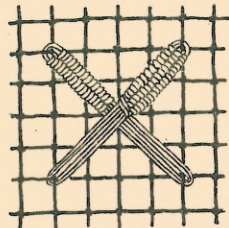


Fig. 16.

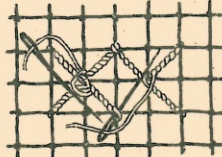


Fig. 17.

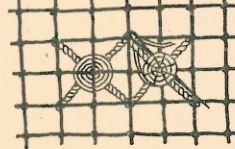


Fig. 18.

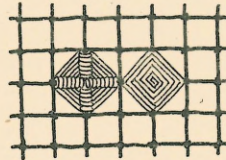


Fig. 19.

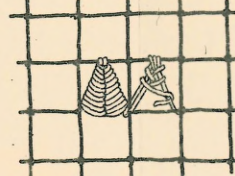


Fig. 20.

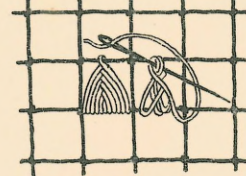


Fig. 21.

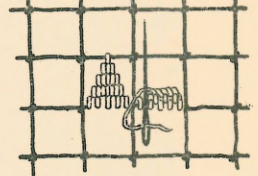


Fig. 22.

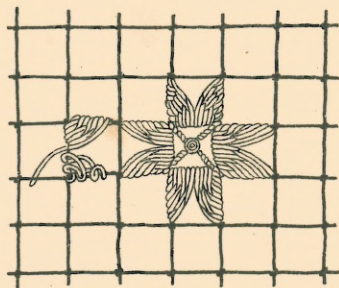


Fig. 23.

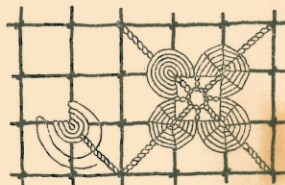


Fig. 25.

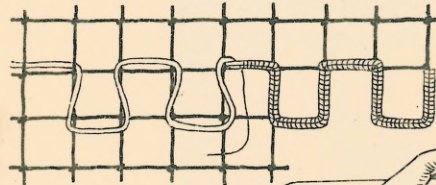


Fig. 24.

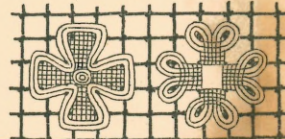


Fig. 26.

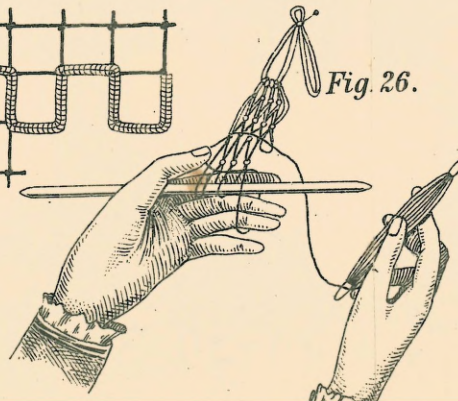


Fig. 27.

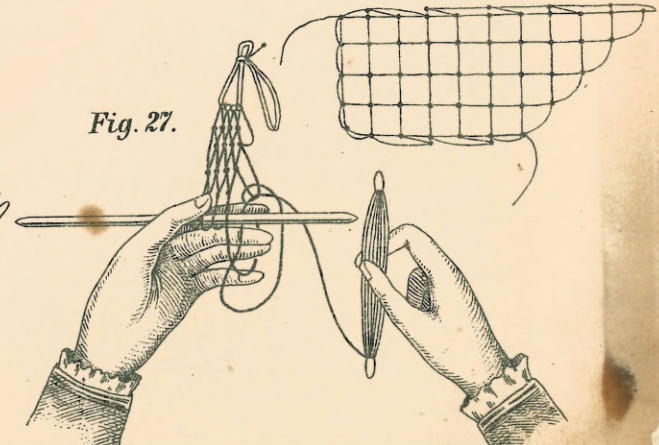


Fig. 28.





Biblioteka WSP Kielce



0267784